RICHARD WAGNER

ZYGFRYD

(Siegfried)

tekst poetycki
Richarda Wagnera

Richard Wagner

ZYGFRYD

(Siegfried)

przełożyła Małgorzata Łukasiewicz

Copyright by Teatr Wielki w Warszawie, 1989

Richard Wagner

ZYGFRYD

(Siegfried)

dramat muzyczny w trzech aktach
część druga tetralogii Pierścień Nibelunga
tekst poetycki Richarda Wagnera

Teatr Wielki w Warszawie, 1989

Osoby

Zygfryd ..... tenor
Mime ..... tenor
Wędrowiec ..... bas
Alberyk ..... bas
Fafner ..... bas
Erda ..... alt
Brunhilda ..... sopran
Głos leśnego ptaszka ..... sopran

Miejsce widowiska

I. Jaskinia w lesie
II. W głębi lasu
III. Dzika okolica u stóp skalistej góry, potem na szczycie „Skały Brunhildy"

Personen

Siegfried ..... Tenor
Mime ..... Tenor
Der Wanderer ..... Baß
Alberich ..... Baß
Fafner ..... Baß
Erda ..... Alt
Brunhilda ..... Sopran
Stimme des Waldvogels ..... Sopran

Schauplatz der Handlung

I. Eine Felsenhöhle im Walde
II. Tiefer Wald
III. Wilde Gegend am Fußende eines Felsenberges, dann auf dem Gipfel des „Brünnhildensteines"

AKT I

Las

Z przodu część skalnej groty, która z lewej ciągnie się dalej w głąb, a z prawej zajmuje mniej więcej trzy czwarte sceny. Dwa naturalne otwory wychodzą na las: jeden z prawej, na wprost, drugi, szerszy, z boku. Przy tylnej ścianie, nieco na lewo, znajduje się wielkie palenisko, uformowane w sposób naturalny z głazów; ręką ludzką wykonany jest tylko wielki miech; w stropie komin, również naturalny. Ogromne kowadło i inne przybory kowalskie.

Scena pierwsza

Mime (kiedy kurtyna, po krótkiej uwerturze, idzie w górę, siedzi przy kowadle i, coraz bardziej niespokojny, uderza młotem w miecz, wreszcie zniechęcony zaprzestaje)

Po cóż się męczyć!
Darmo ten znój!
Najlepszy miecz,
co wyszedł z tych rąk,
olbrzymom mógłby
służyć przez wiek!
A ten niedorostek,
zaledwie go ujmie
raz dwa — już łamie na pół,
ot, jakby patyk to był!

(Mime z niechęcią ciska miecz na kowadło, krzyżuje ramiona i w zadumie patrzy na ziemię.)

ERSTER AUFZUG

Wald.

Den Vordergrund bildet ein Teil einer Felsenhöhle, die sich links tiefer nach innen zieht, nach rechts aber gegen drei Vierteile der Bühne einnimmt. Zwei natürlich gebildete Eingänge stehen dem Walde zu offen: der eine nach rechts, unmittelbar im Hintergrunde, der andere, breitere, ebenda seitwärts. An der Hinterwand, nach links zu, steht ein großer Schmiedeherd, aus Felsstücken natürlich geformt; künstlich ist nur der große Blasebalg; die rohe Esse geht — ebenfalls natürlich — durch das Felsendach hinauf. Ein sehr großer Amboß und andre Schmiedegerätschaften.

Erste Szene

Mime (sitzt, als der Vorhang nach einem kurzen Orchestervorspiel aufgeht, am Amboß und hämmert mit wachsender Unruhe an einem Schwerte: endlich hält er unmutig ein).

Zwangvolle Plage!
Müh' ohne Zweck!
Das beste Schwert,
das je ich geschweißt,
in der Riesen Fäusten
hielte es fest:
doch dem ich's geschmiedet,
der schmähliche Knabe,
er knickt und schmeißt es entzwei,
als schüf' ich Kindergeschmeid! —

(Mime wirt das Schwert unmutig auf den Amboß, stemmt die Arme ein und blickt sinnend zu Boden.)

Jest przecież miecz,
co Notung się zowie:
Notung byłby
dla chłopca w sam raz,
gdybym te szczątki
umiał scalić
i złom na powrót
przetworzyć w miecz,
gdyby go dostał chłopiec
— opłaciłby mi się mój trud!

(Odchyla się w tył i duma ze spuszczoną głową.)

Fafner, złowrogi smok,
zgarnął Niblungów skarb
i przybrawszy potworny kształt
w jaskini śród puszcz
na złocie legł.
Zygfryd dosyć ma sił,
by z mieczem na smoka iść
i pierścień bezcenny
przynieść mi tu.
Lecz jeden tylko jest miecz,
co dzieło to spełnić ma
— a ja wciąż bezradny
nie umiem go skuć!

(Znowu układa miecz na kowadle i z najwyższą niechęcią uderza weń młotem.)

Po cóż się męczyć!
Darmo ten znój!
Choć staram się,
to każdy mój twór
zbyt kruchy jest,
by spełnić ten czyn.
Jak głupi kuję wciąż,
bo chłopiec chce mieć miecz;
wiem, że złamie go znów,
lecz w strachu wciąż muszę kuć!

(Wypuszcza młot z ręki.)

Es gibt ein Schwert,
das er nicht zerschwänge:
Notungs Trümmer
zertrotzt' er mir nicht,
könnt' ich die starken
Stücken schweißen,
die meine Kunst
nicht zu kitten weiß!
Könnt' ich's dem Kühnen schmieden,
meiner Schmach erlangt' ich da Lohn! —

(Er sinkt tiefer zurück und neigt sinnend das Haupt.)

Fafner, der wilde Wurm,
lagert im finstren Wald;
mit des furchtbaren Leibes Wucht
der Niblungen Hort
hütet er dort.
Siegfrieds kindischer Kraft
erläge wohl Fafners Leib:
des Niblungen Ring
erränge er mir.
Ein Schwert nur taugt zu der Tat;
nur Notung nützt meinem Neid.
wenn Siegfried sehrend ihn schwingt: —
und ich kann's nicht schweißen,
Notung, das Schwert! —

(Er hat das Schwert wieder zurechtgelegt und hämmert in höchstem Unmut daran weiter.)

Zwangvolle Plage!
müh' ohne Zweck!
Das beste Schwert,
das je ich geschweißt,
nie taugt es je
zu der einzigen Tat!
Ich tappre und hämmre nur,
weil der Knabe es heischt:
er knickt und schmeißt es entzwei,
und schmält doch, schmied ich ihm nicht!

(Er läßt den Hammer fallen.)

Zygfryd (w leśnym stroju, ze srebrnym rogiem na łańcuchu, wbiega gwałtownie z lasu, prowadzi na sznurze wielkiego niedźwiedzia i rozbawiony przekornie szczuje go na Mimego.)

Zygfryd Hej ho! Hej ho!
A huź! A huź!
Bierz go! Bierz go!
Kowala bierz!
(Wybucha niepohamowanym śmiechem.)

(Mime ze strachu wypuszcza z rąk miecz, chowa się za palenisko. Zygfryd szczuje za nim niedźwiedzia.)

Mime Wygoń go stąd!
Po co ci miś?

Zygfryd Ot tak, we dwóch
przymusić cię łatwiej!
Misiu, spytaj o miecz!

Mime Ej! Zostaw go!
Skończyłem wszystko,
broń gotową dziś masz!

Zygfryd Więc ci daruję dziś!
(Rozwiązuje sznur krępujący niedźwiedzia i uderza go nim po grzbiecie.)
Pędź w lasy!
Niepotrzebnyś mi już!
(Niedźwiedź zawraca do lasu.)

Mime (wychodzi drżąc zza paleniska)
Zabity miś —
jeszcze rozumiem,
lecz po coś przywiódł
żywego w dom?

Zygfryd (siada, by wytchnąć po wybuchu śmiechu)
Bo lepszy potrzebny mi druh,
niż ten, co w domu go mam;
w głębi lasu mój róg
gromkim głosem się odezwał:
czy się znajdzie, kto druhem

(**Siegfried**, in wilder Waldkleidung, mit einem silbernen Horn an einer Kette, kommt mit jähem Ungestüm aus dem Walde herein; er hat einen großen Bären mit einem Bastseile gezäumt und treibt diesen mit lustigem Übermute gegen Mime an.)

Siegfried Hoiho! Hoiho!
Hau' ein! Hau' ein!
Friß ihn! Friß ihn,
den Fratzenschmied!
(Er lacht unbändig).

(Mimen entsinkt vor Schreck das Schwert; er flüchtet hinter den Herd; Siegfried treibt ihm den Bären überall nach.)

Mime Fort mit dem Tier!
Was taugt mir der Bär?

Siegfried Zu zwei komm' ich,
dich besser zu zwicken:
Brauner, frag' nach dem Schwert!

Mime He! Laß das Wild!
Dort liegt die Waffe:
fertig fegt' ich sie heut'.

Siegfried So fährst du heute noch heil!
(Er löst dem Bären den Zaum und gibt ihm damit einen Schlag auf den Rücken.)
Lauf', Brauner!
Dich brauch' ich nicht mehr!
(Der Bär läuft in den Wald zurück.)

Mime (kommt zitternd hinter dem Herde hervor).
Wohl leid' ich's gern,
erlegst du Bären:
was bringst du lebend
die Braunen heim?

Siegfried (setzt sich, um sich vom Lachen zu erholen).
Nach beßrem Gesellen sucht' ich,
als daheim mir einer sitzt;
im tiefen Walde mein Horn
ließ ich hallend da ertönen:
ob sich froh mir gesellte

chce dla mnie być?
Tak huczał róg poprzez las!
Niedźwiedź wyszedł skądś zza drzew
i mrucząc wtórował mi;
niezła to kompania już,
a lepszą znajdę też wnet!
Krótko więc niedźwiadka
wziąłem na sznur,
by, szelmo, o miecz cię zapytać.
(Zrywa się i podchodzi do kowadła.)

Mime (podnosi miecz, by go wręczyć Zygfrydowi)
Posłuży ci ta broń,
spójrz tylko, jak pięknie lśni.
(Lękliwie trzyma miecz — Zygfryd wyrywa mu go gwałtownym ruchem.)

Zygfryd Co znaczy gładka klinga,
jeśli zbyt miękka jest stal!
(Bada miecz ręką.)
A cóż to znów?
To ma być miecz?
Ten nędzny kij
mieczem chcesz zwać?
(Rozbija miecz o kowadło, aż wokół pryskają kawałki. Przerażony Mime cofa się.)
Masz oto swe dzieło,
nędzny partaczu!
Szkoda, żem o łeb
ci go nie rozbił!
Jak długo słuchać
mam twych przechwałek?
Gada bez przerwy
o srogich potyczkach,
o śmiałych czynach,
o walce na śmierć;
chce broń mi sposobić,
miecze ostrzyć;
chwali się wciąż,
wysławia swój kunszt:

ein guter Freund?
Das frug ich mit dem Getön'!
Aus dem Busche kam ein Bär,
der hörte mir brummend zu:
er gefiel mir besser als du,
doch beßre fänd' ich wohl noch!
Mit dem zähen Baste
zäumt' ich ihn da,
dich, Schelm, nach dem Schwerte zu fragen.
(Er springt auf und geht auf den Amboß zu).

Mime (nimmt da Schwert auf, um es Siegfried zu reichen).
Ich schuf die Waffe scharf,
ihrer Schneide wirst du dich freu'n.
(Er hält das Schwert ängstlich in der Hand fest, das Siegfried ihm heftig entwindet.)

Siegfried Was frommt seine helle Schneide,
ist der Stahl nicht hart und fest!
(Das Schwert mit der Hand prüfend)
Hei! was ist das
für müß'ger Tand!
Den schwachen Stift
nennst du ein Schwert?
(Er zerschlägt es auf dem Amboß, daß die Stücken ringsum fliegen; Mime weicht erschrocken aus.)
Da hast du die Stücken,
schändlicher Stümper;
hätt' ich am Schädel
dir sie zerschlagen! —
Soll mich der Prahler
länger noch prellen?
Schwatzt mir von Riesen
und rüstigen Kämpfen,
von kühnen Taten
und tüchtiger Wehr;
will Waffen mir schmieden,
Schwerte schaffen;
rühmt seine Kunst,
als könnt' er was Rechts:

biorę do ręki
te jego knoty
— dość machnąć raz,
by strzaskać na proch!
Ręki mi wprost
na niego żal,
choć szczerą miałbym chęć
skorupą dać mu w łeb
i spokój wreszcie mieć!
Obrzydł mi staruch do cna!

(Zygfryd rzuca się gniewnie na kamienną ławę z boku po prawej — Mime wciąż przezornie trzyma się z daleka.)

Mime I znów ponosi cię złość;
tak to dziękujesz mi?
Starczy, że nie dość dobrze
usłużę mu choć raz,
w niepamięć puszcza wnet
dobrodziejstw przeszłych sto!
Nigdy się nie nauczysz,
com prawił o wdzięczności?
Posłuszny być winieneś,
gdy dobro świadczy ci ktoś.

(Zygfryd odwraca się niechętnie twarzą do ściany, pokazując Mimemu plecy.)

Nie w smak ci znowu te słowa!

(Stoi zakłopotany, potem podchodzi do paleniska kuchennego.)

Lecz pewnie zjadłbyś coś?
Gotowa pieczeń na rożnie,
starałem się, jakem mógł,
tu, w ryneczce, masz sos.

(Podsuwa Zygfrydowi jedzenie, ten, nie oglądając się, wytrąca mu garnek i pieczeń z ręki.)

Zygfryd Nie chcę brać nawet do ust,
sam to paskudztwo żryj!

Mime (z miną obrażoną, żałośnie skamlącym tonem)
Mam oto miłości
smutny plon!

nehm' ich zur Hand nun,
was er gehämmert,
mit einem Griff
zergreif' ich den Quark! —
Wär' mir nicht schier
zu schäbig der Wicht,
ich zerschmiedet' ihn selbst
mit seinem Geschmeid,
den alten albernen Alp!
Des Ärgers dann hätt' ich ein End'!

(Siegfried wirft sich wütend auf eine Steinbank zur Seite rechts. Mime ist ihm immer vorsichtig ausgewichen.)

Mime Nun tobst du wieder wie toll:
dein Undank, traun! ist arg.
Mach' ich dem bösen Buben
nicht alles gleich zu best,
was ich ihm Gutes schuf,
vergißt er gar zu schnell!
Willst du denn nie gedenken,
was ich dich lehrt' vom Danke?
Dem sollst du willig gehorchen,
der je sich wohl dir erwies.

(Siegfried wendet sich unmutig um, mit dem Gesicht nach der Wand, so daß er Mime den Rücken kehrt.)

Das willst du wieder nicht hören!

(Er steht verlegen; dann geht er in die Küche zum Herd.)

Doch speisen magst du wohl?
Vom Spieße bring' ich den Braten:
versuchtest du gern den Sud?
Für dich sott ich ihn gar.

(Er bietet Siegfried Speise hin; dieser, ohne sich umzuwenden schmeißt ihm Topf und Braten aus der Hand.)

Siegfried Braten briet ich mir selbst:
deinen Sudel sauf' allein!

Mime (stellt sich empfindlich. — Mit kläglich kreischender Stimme.)
Das ist nun der Liebe
schlimmer Lohn!

Za me troski
tak płacisz mi?
Któż o cię dbał,
gdyś dzieckiem był;
ciepło otulał,
gdyś zimą marzł;
troszczył się kto,
byś miał co jeść,
od przygód złych
kto ciebie strzegł;
a kiedy podrosłeś,
w pieczy cię miał;
mchem łoże ci słał,
byś miękko spał;
zabawki ci dał
i grający róg;
dla twej uciechy ponosił trud,
udzielał zawsze
roztropnych rad
i wiedzy własnej
odddał ci skarb?
Przez lasy mkniesz
wolny jak ptak
— ja w domu tkwię
po całych dniach;
dla ciebie ja stary
pracuję co sił,
dla ciebie haruje
biedny gnom!
Za wszystkie trudy
w podzięce zaś mam,
że niedobry mnie chłopak
dręczy i lży!

(Poczyna szlochać)

(Zygfryd odwrócił się i ze spokojem patrzy badawczo Mimemu w oczy. Mime napotyka jego spojrzenie i lękliwie ucieka wzrokiem.)

Das der Sorgen
schmählicher Sold! —
Als zullendes Kind
zog ich dich auf,
wärmte mit Kleiden
den kleinen Wurm:
Speise und Trank
trug ich dir zu,
hütete dich
wie die eigne Haut.
Und wie du erwuchsest,
wartet' ich dein;
dein Lager schuf ich,
daß leicht du schliefst.
Dir schmiedet' ich Tand
und ein tönend Horn
dich zu erfreun,
müht' ich mich froh:
mit klugem Rate
riet ich dir klug,
mit lichtem Wissen
lehrt' ich dich Witz.
Sitz' ich daheim
in Fleiß und Schweiß,
nach Herzenslust
schweifst du umher:
für dich nur in Plage,
in Plein nur für dich
verzehr' ich mich alter
armer Zwerg!
Und aller Lasten
ist das nun mein Lohn,
daß der hastige Knabe
mich quält und haßt!

(Er gerät in Schluchzen.)

(Siegfried hat sich wieder umgewendet und ruhig in Mimes Blick geforscht. Mime begegnet Siegfrieds Blick und sucht den seinigen scheu zu bergen.)

Zygfryd

Nie skąpiłeś mi nauk,
stąd umiem tamto i to,
lecz przywiązania do siebie
nie mogłeś mi wpoić do dziś:
nie znoszę cię i już!
Dajesz mi jeść
i dajesz mi pić
— mnie usta wykrzywia wstręt;
miękkie mi ścielesz
łoże do snu
— ja na nim nie mogę spać;
chcesz mnie nauczyć,
jak mądrym być
— nie słyszę twoich słów.
Spojrzeć mi dość
na byle twój gest,
wytrzymać nie mogę
tych małpiarstw i min:
stoisz jak słup,
chodzisz jak słoń,
dygasz i drygasz,
głupio okiem mrygasz;
wciąż bierze mnie chęć
za kark cię chwycić
i za drzwi wyrzucić,
nie widzieć więcej!
I taki skutek twych nauk.
Lecz jeśliś mądry,
w jednym mnie poucz
— sam nie wiem, gdzie tutaj sens?
By cię nie widzieć,
biegnę do lasu:
więc czemu wracam tu znów?
W lesie każda rzecz
milsza mi niż ty:
drzewa i zioła,
ptak, ryba i zwierz;
stokroć milej mi

Siegfried

Vieles lehrtest du, Mime,
und manches lernt' ich von dir;
doch was du am liebsten mich lehrtest,
zu lernen gelang mir nie:
wie ich dich leiden könnt'. —
Trägst du mir Trank
und Speise herbei —
der Ekel speist mich allein;
schaffst du ein leichtes
Lager zum Schlaf —
der Schlummer wird mir da schwer;
willst du mich weisen,
witzig zu sein —
gern bleib' ich taub und dumm.
Seh' ich dir erst
mit den Augen zu,
zu übel erkenn' ich,
was alles du tust:
seh' ich dich steh'n,
gangeln und geh'n,
knicken und nicken,
mit den Augen zwicken:
beim Genick möcht' ich
den Nicker packen,
den Garaus geben
dem garst'gen Zwicker! —
So lernt' ich, Mime, dich leiden.
Bist du nun weise,
so hilf mir wissen,
worüber umsonst ich sann:
in den Wald lauf' ich,
dich zu verlassen, —
wie kommt das, kehr' ich zurück?
Alle Tiere sind
mir teurer als du:
Baum und Vogel,
die Fischer im Bach,
lieber mag ich sie

z nimi tam być —
dlaczego więc wracam tu znów?
Mądryś jest — objaśnij mi.

Mime (siada w pewnej odległości naprzeciw Zygfryda, z miną poufałą)
Po tym winieneś poznać,
że sercem do mnie wciąż lgniesz.

Zygfryd (ze śmiechem)
Rzekłem, że cię nie znoszę
pamiętać o tym racz!

Mime (wycofuje się i siada znowu na stronie, przodem do Zygfryda)
Dzikiej to natury wpływ,
którą ci poskromić trza!
Tęsknie wracają młode
tam, gdzie rodziców dom;
tak się miłość przejawia,
to miłość ciągnie cię tu,
bo ty tak samo mnie kochasz,
bo kochać mnie musisz!
Czym dla ptaszka jego rodzic,
co o pisklątko dba,
nim się młode opierzy
— tym, pókiś młody sam,
być ma dla ciebie Mime,
tym muszę dla ciebie być!

Zygfryd Ej, Mime, skoroś tak mądry,
to jeszcze jedno mi powiedz!
Pamiętam śpiew śliczny,
gdy zaczął się maj:
ptak jeden wabił drugiego.
Gdym spytał cię,
tłumaczyłeś mi sam,
że samczyk to z saamiczką.
Pieściły się czule,
śpiewały głos w głos
i gniazdko też wraz
uwiły wśród drzew,

leiden als dich:
wie kommt das nun, kehr' ich zurück?
Bist du klug, so tu mir's kund.

Mime (setzt sich in einiger Entfernung ihm traulich gegenüber).
Mein Kind, das lehrt dich kennen,
wie lieb ich am Herzen dir lieg'.

Siegfried (lachend).
Ich kann dich ja nicht leiden, —
vergiß das nicht so leicht!

Mime (fährt zurück und setzt wieder abseits, Siegfried gegenüber.)
Des ist deine Wildheit schuld,
die du, Böser, bänd'gen sollst. —
Jammernd verlangen Junge
nach ihrer Alten Nest;
Liebe ist das Verlangen:
so lechzest du auch nach mir,
so liebst du auch deinen Mime —
so mußt du ihn lieben!
Was dem Vögelein ist der Vogel,
wenn er im Nest es nährt,
eh' das flügge mag fliegen:
das ist dir kind'schen Sproß
der kundig sorgende Mime —
daß muß er dir sein!

Siegfried Ei, Mime, bist du so witzig,
so so laß mich eines noch wissen! —
Es sangen die Vöglein
so selig im Lenz,
das eine lockte das andre:
du sagtest selbst,
da ich's wissen wollt' —
das wären Männchen und Weibchen.
Sie kosten so lieblich,
und ließen sich nicht;
sie bauten ein Nest
und brüteten drin:

i wkrótce młodych
wykluł się rój,
a starzy dbali o lęg.
I parą przez las
szły łosza i łoś,
i w parze lis z lisicą.
Samiec znosił
do gniazda jedzenie,
samica młode karmiła.
Pojąłem to wraz,
czym miłość jest,
i młodych od matki
nie śmiałem wziąć.
Więc powiedz mi teraz,
gdzie twoja niewiasta,
którą bym matką nazwał?

Mime (z gniewem)
A cóż to znów?
Dosyć tych bzdur!
Myślisz może, żeś ptak albo lis?

Zygfryd Gdym dzieckiem był,
tyś o mnie dbał,
ciepło otulał,
gdym zimą marzł —
tak mówisz zawsze.
Lecz skądeś mnie wziął?
Bez matki, tak ot
przyszedłem na świat?

Mime (wielce zakłopotany)
Wierzyć masz w to,
co ci powiadam:
we mnie i ojca
i matkę też masz.

Zygfryd To kłamstwo, niecnie mi łżesz!
Do rodziców podobne są dzieci
— nieraz widziałem to sam.
W wodzie widziałem też

da flatterte junges
Geflügel auf,
und beide pflegten der Brut. —
So ruhten im Busch
auch Rehe gepaart,
selbst wilde Füchse und Wölfe:
Nahrung brachte
zum Neste das Männchen,
das Weibchen säugte die Welpen.
Da lernt' ich wohl,
was Liebe sei:
der Mutter entwandt' ich
die Welpen nie. —
Wo hast du nun, Mime,
dein minniges Weibchen,
daß ich es Mutter nenne?

Mime (ärgerlich).
Was ist dir, Tor?
Ach, bist du dumm!
Bist doch weder Vogel noch Fuchs?

Siegfried Das zullende Kind
zogest du auf,
wärmtest mit Kleiden
den kleinen Wurm:
wie kam dir aber
der kindische Wurm?
Du machtest wohl gar
ohne Mutter mich?

Mime (in großer Verlegenheit).
Glauben sollst du,
was ich dir sage:
ich bin dir Vater
und Mutter zugleich.

Siegfried Das lügst du, garstiger Gauch! —
Wie die Jungen den Alten gleichen,
das hab' ich mir glücklich erseh'n.
Nun kam ich zum klaren Bach:

jak odbija się wzór
chmur niebem mknących,
drzew i zwierząt —
wiernie ich kształt
na wody powierzchni się kładł.
Widziałem wśród fal
swój obraz też;
widziałem, żem jest
inny niż ty:
wspólnego ma tyle
ze szczupakiem żółw
— wszak żółw nie porodzi szczupaka!

Mime (z wielką złością)
Daj spokój głupstwom,
we łbie masz mąt!

Zygfryd (coraz żywiej)
Teraz mi znów
przyszła ta myśl,
i odpowiedź wreszcie chcę znać:
jeśli w lasy biegnę,
by cię nie widzieć,
dlaczego powracam tu znów?
(Zrywa się.)
Chcę się nareszcie dowiedzieć,
kto ojcem i matką mi jest?

Mime (cofa się przed Zygfrydem)
Cóż ojciec! Cóż matka!
Głupie pytania!

Zygfryd (chwyta go za gardło)
Wyduszę to z ciebie,
wytrzęsę w końcu:
sam z siebie
nie powiesz mi nic!
I tak ze wszystkim
było zawsze:
gdybym z gardła

da erspäht' ich die Bäum'
und Tier im Spiegel;
Sonn' und Wolken,
wie sie nur sind,
im Glitzern erschienen sie gleich.
Da sah ich denn auch
mein eigen Bild;
ganz anders als du
dünkt' ich mir da:
so glich wohl der Kröte
ein glänzender Fisch;
doch kroch nie ein Fisch aus der Kröte!

Mime (höchst ärgerlich).
Greulichen Unsinn
kramst du da aus!

Siegfried (immer lebendiger).
Siehst du, nun fällt
auch selbst mir ein,
was zuvor umsonst ich besann:
wenn zum Wald ich laufe,
dich zu verlassen,
wie das kommt, kehr' ich doch heim?
(Er springt auf.)
Von dir erst muß ich erfahren,
wer Vater und Mutter mir sei!

Mime (weicht ihm aus).
Was Vater! Was Mutter!
Müßige Frage!

Siegfried (packt ihn bei der Kehle).
So muß ich dich fassen,
um was zu wissen:
gutwillig
erfahr' ich doch nichts!
So mußt' ich alles
ab dir trotzen:
kaum das Reden

słów ci nie wydarł,
toż chyba niemy
byłbym do dziś!
Więc dalej, mów,
bo będzie źle!
Kim są mój ojciec i matka?

Mime (kiwa głową i daje znak rękoma, aż wreszcie Zygfryd go puszcza)
Udusisz mnie, słyszysz, puść!
Dość tego! Jeśli już wiedzieć chcesz,
posłuchaj, co wiem ja sam.
O niewdzięczniku
podły ty!
Jak krzywdzisz mnie nienawiścią!
Ja nie twój ojciec
ni krewny twój,
lecz nie żyłbyś, gdyby nie ja!
Tyś obcy mi był,
ni brat mi ni swat,
z czystej litości
wziąłem cię w dom
— nagrodę dziś ładną mam!
Tylko głupcom wdzięczność się śni!
Gdym szedł kiedyś przez las,
niewiasty doszedł mnie jęk;
na rękach niosę ją tu,
w cieple przy ogniu kładę.
Niewiasta była brzemienna;
tu w grocie przyszedł jej czas,
ból wielki chwycił ją.
Pomagałem, jakem mógł:
na próżno! Skonała tu —
lecz Zygfryd ujrzał dzień.

Zygfryd Więc jam ją przyprawił o śmierć?

Mime Pieczy cię powierzyła mej —
(Zygfryd stoi zamyślony.)
starałem się, ile sił!

hätt' ich erraten,
entwand ich's mit Gewalt
nicht dem Schuft!
Heraus damit,
räudiger Kerl!
Wer ist mir Vater und Mutter?

Mime (nachdem er mit dem Kopfe genickt und mit den Händen gewinkt, ist von Siegfried losgelassen worden).
Ans Leben gehst du mir schier!
Nun laß! Was zu wissen dich geizt,
erfahr' es, ganz wie ich's weiß. —
O undankbares,
arges Kind!
Jetzt hör', wofür du mich hassest!
Nicht bin ich Vater,
noch Vetter dir,
und dennoch verdankst du mir dich!
Ganz fremd bist du mir,
dem einzigen Freund;
aus Erbarmen allein
barg ich dich hier:
nun hab' ich lieblichen Lohn!
Was verhofft' ich, Tor, mir auch Dank?
Einst lag wimmernd ein Weib
da draußen im wilden Wald:
zur Höhle half ich ihr her,
am warmen Herd sie zu hüten,
Ein Kind trug sie im Schoße;
traurig gebar sie's hier;
sie wand sich hin und her,
ich half, so gut ich konnt':
groß war die Not! Sie starb —
doch Siegfried, der genas.

Siegfried So starb meine Mutter an mir?

Mime Meinem Schutz übergab sie dich:
(Siegfried steht sinnend.)
ich schenkt' ihn gern dem Kind.

Lecz cóż za mozół to był!
Co biedny Mime z tobą miał!
Jam o cię dbał,
gdyś dzieckiem był...

Zygfryd O tym nasłuchałem się dość!
Mów lepiej, skąd zwę się Zygfryd?

Mime To ona kazała
tak ciebie nazwać,
to imię miało
szczęście ci nieść.
Jam ciebie otulał,
gdyś zimą marzł...

Zygfryd Mów teraz, jak imię mej matki?

Mime Zaiste, nie wiem sam!
Troszczyłem się,
byś miał co jeść...

Zygfryd Jej imię masz mi powiedzieć!

Mime Poczekaj, zaraz, już mam!
Zyglinda było tej imię,
co cię wydała na świat.
Od przygód złych
jam ciebie strzegł...

Zygfryd (coraz natarczywiej)
A teraz — kim był mój ojciec?

Mime (szorstko) O ojcu nie wiem nic.

Zygfryd Ale matka rzekła ci imię?

Mime Że zabił go ktoś —
zdążyła mi rzec.
Bez matki, ojca
miałeś przy mnie róść.
A kiedy podrosłeś,
w pieczym cię miał,
mchem łoże ci słał
byś miękko spał...

Was hat sich Mime gemüht!
Was gab sich der Gute für Not!
„Als zullendes Kind
zog ich dich auf"...

Siegfried Mich dünkt, dess' gedachtest du schon!
Jetzt sag': woher heiß' ich Siegfried?

Mime So hieß mich die Mutter,
möcht' ich dich heißen:
als „Siegried" würdest
du stark und schön. —
„Ich wärmte mit Kleiden
den kleinen Wurm"...

Siegfried Num melde, wie hieß meine Mutter?

Mime Das weiß ich wahrlich kaum!
„Speise und Trank
trug ich dir zu"...

Siegfried Den Namen sollst du mir nennen!

Mime Entfiel er mir wohl? Doch halt!
Sieglinde mochte sie heißen,
die dich in Sorge mir gab. —
„Ich hütete dich
wie die eigne Haut"...

Siegfried (immer dringender).
Dann frag' ich, wie hieß mein Vater?

Mime (barsch). Den hab' ich nie geseh'n.

Siegfried Doch die Mutter nannte den Namen?

Mime Erschlagen sei er,
das sagte sie nur;
dich Vaterlosen
befahl sie mir da: —
„und wie du erwuchsest,
wartet' ich dein;
dein Lager schuf ich,
daß leicht du schliefst"...

Zygfryd Zostaw tę śpiewkę,
to już znam!
Jeśli mam ci uwierzyć,
jeśliś mi znów nie skłamał,
dowód musisz mi dać!

Mime Nie dość ci powiedziałem?

Zygrfyd Usłyszeć to jeszcze nic,
musiałbym zobaczyć coś:
niech słowom świadczy znak.

Mime (po chwili namysłu wydobywa dwa kawałki strzaskanego miecza)
To mam od twojej matki;
za utrzymanie i troskę
tyle mogła mi dać:
ten tutaj strzaskany miecz!
Twój ojciec pono dzierżył go,
kiedy w boju ostatnim padł.

Zygfryd (ożywiony)
Te więc kawałki
masz mi znowu skować:
nareszcie prawdziwy miecz!
Do dzieła, karle!
Szybko się spraw!
Pokaż swój kunszt,
okazję dziś masz!
Zaś byle czym
nie zwiedziesz mnie,
wiem dobrze, co wart
ten smutny złom!
Polenisz się,
źle będziesz kuł,
lada jak złatasz
szlachetną stal —
o, wtedy, Mime się strzeż!
Nauczkę umiem ci dać!
Bo jeszcze dziś, klnę się,
miecz ma być mój,
dziś jeszcze mieć muszę tę broń!

Siegfried Still mit dem alten
Starenlied! —
Soll ich der Kunde glauben,
hast du mir nichts gelogen,
so laß mich Zeichen seh'n!

Mime Was soll dir's noch bezeugen?

Siegfried Dir glaub' ich nicht mit dem Ohr',
dir glaub' ich nur mit dem Aug':
welch' Zeichen zeugt für dich?

Mime (holt nach einigem Besinnen die zwei Stücke eines zerschlagenen Schwertes herbei).
Das gab mir deine Mutter:
für Mühe, Kost und Pflege
ließ sie 's als schwachen Lohn.
Sieh' her, ein zerbrochnes Schwert!
Dein Vater, sagte sie, führt' es,
als im letzten Kampf er erlag.

Siegfried (begeistert).
Und diese Stücken
sollst du mir schmieden:
dann schwing' ich mein rechtes Schwert!
Auf! Eile dich, Mime!
Mühe dich rasch;
kannst du was Rechts,
nun zeig' deine Kunst!
Täusche mich nicht
mit schlechtem Tand:
den Trümmern allein
trau' ich was zu!
Find' ich dich faul,
fügst du sie schlecht,
flickst du mit Flausen
den festen Stahl, —
dir Feigen fahr' ich zu Leib',
das Fegen lernst du von mir!
Denn heute noch, schwör' ich,
will ich das Schwert;
die Waffe gewinn' ich noch heut'!

Mime (przestraszony)
A na cóż potrzebna ci dziś?

Zygfryd Chcę stąd odejść,
w świat wyruszyć,
i nie wracać więcej już!
Bo nareszcie jestem wolny,
nic mnie już nie trzyma tu!
Nie jesteś ojcem mym,
bym tu z tobą musiał tkwić,
przy twym ogniu się grzać,
w twym domu spać się kłaść.
Tak jak szczupak
w nurt się rzuca,
jak ptak wolny
odlatuje —
lecę stąd precz,
nurt niesie mnie,
górą gdzieś niczym wiatr
pomknę stąd hen —
nigdy nie ujrzysz mnie już!
(Wybiega do lasu.)

Mime (w najwyższym przerażeniu)
Stój! Dokąd to? Stój!
(Woła ile tchu w piersiach.)
Zygfrydzie!
Zygfrydzie! Hej!

(Przez chwilę ze zdumieniem patrzy za odbiegającym szbko Zygfrydem, potem wraca do kuźni i siada za kowadłem.)

Popędził precz!
A ja — cóż ja?
Do starych bied
mam dzisiaj nową:
zabił mi w głowę ćwiek!
Cóż począć więc mam?
Zatrzymać go — jak?
Do groty Fafnera

Mime (erschrocken).
Was willst du noch heut' mit dem Schwert?

Siegfried Aus dem Wald fort
in die Welt zieh'n:
nimmer kehr' ich zurück!
Wie ich froh bin,
daß ich frei ward,
nichts mich bindet und zwingt!
Mein Vater bist du nicht;
in der Ferne bin ich heim;
dein Herd ist nicht mein Haus,
meine Decke nicht dein Dach.
Wie der Fisch froh
in der Flut schwimmt,
wie der Fink frei
sich davon schwingt:
flieg' ich von hier,
flute davon
wie der Wind übern Wald
weh' ich dahin —
dich, Mime, nie wieder zu seh'n!
(Er stürmt den Wald fort.)

Mime (in höchster Angst).
Halte! Halte! Wohin?
(Er ruft mit der größten Anstrengung in den Wald.)
He! Siegfried!
Siegfried! He!
(Er sieht dem Forstürmenden eine Weile staunend nach; dann kehrt er in die Schmiede zurück und setzt sich hinter den Amboß.)

Da stürmt er hin!
Nun sitz' ich da: —
zur alten Not
hab' ich die neue;
vernagelt bin ich nun ganz! —
Wie helf' ich mir jetzt?
Wie halt' ich ihn fest?
Wie führ' ich den Huien

go zwabić — jak?
Jak skuć te kawałki,
jak złatać tę stal?
Nie pomoże żar
choćby stu pieców,
choćby młot najcięższy
nic nie poradzi,
i choćby się wściekł,
choćby pękł,
wszystko na nic się zda,
miecza nie zdołam skuć!

(Mime przysiada zrozpaczony na stołku za kowadłem.)

zu Fafners Nest?
Wie füg' ich die Stücken
des tückischen Stahls?
Keines Ofens Glut
glüht mir die echten;
keines Zwergen Hammer
zwingt mir die harten:
des Niblungen Neid,
Not und Schweiß
nietet mir Notung nicht,
schweißt mir das Schwert nicht zu ganz! —

(Mime knickt verzweifelnd auf dem Schemel hinter dem Amboß zusammen.)

Scena druga

Wędrowiec (Wotan) wychodzi z lasu i zbliża się do tylnego otworu jaskini. Ma na sobie ciemnobłękitny długi płaszcz; podpiera się oszczepem niczym laską. Na głowie nosi duży kapelusz z szerokim rondem, które zasłania jedno brakujące oko.

Wędrowiec Bądź pozdrowion mi!
Gość z dalekich dróg
pragnie wejść
pod twój dach!

Mime (przestraszony, napastliwie)
Ktoś jest, że nachodzisz
w lesie mnie tu?
Kto w pustkowiu tropi mój ślad?

Wędrowiec (bardzo powoli, postępując krok po kroku naprzód)
Wędrowcem mnie zwą,
wędruję przez świat,
po grzbiecie tej ziemi
dróg wielem zszedł.

Mime Nie trzymam cię więc,
idź dalej przez świat,
gdy Wędrowcem cię zwą,

Wędrowiec Dobrzy ludzie mnie goszczą,
szczodre dary niosą mi,
bo niegościnnych
nieszczęsny los.

Zweite Szene.

(Der **Wanderer** [**Wotan**] tritt aus dem Wald an das hintere Tor der Höhle heran. — Er trägt einen dunkelblauen langen Mantel; einen Speer führt er als Stab. Auf dem Haupte hat er einen großen Hut mit breiter, runder Krempe, die über das fehlende eine Auge tief hereinhängt.)

Wanderer Heil dir, weiser Schmied!
Dem wegmüden Gast
gönne hold
des Hauses Herd!

Mime (erschrocken auffahrend).
Wer ist's, der im wilden
Walde mich sucht?
Wer verfolgt mich im öden Forst?

Wanderer (sehr langsam, immer nur einen Schritt sich nähernd).
„Wand'rer" heißt nich die Welt;
weit wandert' ich schon:
auf der Erde Rücken
rührt' ich mich viel.

Mime So rühre dich fort
und raste nicht hier,
heißt dich „Wand'rer" die Welt!

Wanderer Gastlich ruht' ich bei Guten,
Gaben gönnten viele mir:
denn Unheil fürchtet,
wer unhold ist.

Mime Ja nieszczęście
zbyt dobrze znam —
chcesz mi go jeszcze przysporzyć?

Wędrowiec (wciąż podchodząc coraz bliżej)
Wielem widział,
niejedno wiem,
radę mam też
dla zgubionych,
a strapionym
pomóc umiem:
na niedole znam lek.

Mime Bystry masz wzrok,
umiesz patrzeć na wskroś
— mnie nie trzeba stróżów ni szpiegów.
Wolę być sam,
zupełnie sam:
natrętów gonię stąd precz!

Wędrowiec (znowu podchodzi bliżej)
Niejeden sądzi,
że mądry jest,
lecz z biedy swej sam
nie umie wyjść.
Gdyby ufnie
do mnie się zwrócił,
z rady pożytek by miał.

Mime (coraz bardziej zalękniony na widok zbliżającego się Wędrowca)
Zbędnej wiedzy
pełno na świecie:
ja wiem akurat dość;

(Wędrowiec dochodzi aż do paleniska.)
i nie trzeba mi
niczyich rad:
gdzie indziej mądrzyć się idź!

Wędrowiec (siadając przy ogniu)
Usiądę więc tu

Mime Unheil wohnte
immer bei mir:
willst du dem Armen es mehren?

Wanderer (langsam immer näherschreitend).
Viel erforscht' ich,
erkannte viel:
Wicht'ges konnt' ich
manchem künden,
manchem wehren,
was ihn mühte:
nagende Herzensnot.

Mime Spürtest du klug
und erspähtest du viel,
hier brauch' ich nicht Spürer noch Späher.
Einsam will ich
und einzeln sein,
Lungerern lass' ich den Lauf.

Wanderer (tritt wieder etwas näher).
Mancher wähnte
weise zu sein,
nur was ihm not tat,
wußte er nicht;
was ihm frommte,
ließ ich erfragen:
lohnend lehrt' ihn mein Wort.

Mime (immer ängstlicher, da er den Wanderer sich nahen sieht).
Müß'ges Wissen
wahren manche:
ich weiß mir gerade genug;

(Der Wanderer schreitet vollends bis an den Herd vor.)
mir genügt mein Witz,
ich will nicht mehr:
dir Weisem weis' ich den Weg!

Wanderer (am Herd sich setzend).
Hier sitz' ich am Herd

i w zastaw głowę swą dam:
zobaczym, kto więcej wie.
Wygram tę grę,
gdy zdołam ci rzec,
gdzie źródło twych trosk:
jeśli nie —
zastaw na zawsze jest twój.

Mime (który przy ostatnich słowach wpatrywał się w Wędrowca z szeroko rozdziawionymi ustami, drga teraz przestraszony; bojaźliwie do siebie)
Natręta jak pozbyć się mam?
Pytania chytre obmyślę.
(Wyprostowuje się; głośno)
Za ciepły kąt
biorę fant —
myśl teraz, jak się wykupić!
Chcę ci zadać
pytania trzy.

Wędrowiec Trzykroć dam odpowiedź.

Mime (skupia się)
Przeszedłeś sto dróg,
po świecie wędrujesz
i strony różne znasz:
odpowiedz mi więc,
jaki to ród
żyje w głębinie ziemi?

Wędrowiec W głębinie ziemi
żyją Nibelungi;
Nibelheim zwą ten kraj.
Złowrogi to ród,
a jeden z nich,
Alberyk, władcą im był.
Czarodziejski pierścień
dał mu tę moc,
że słuchał go pilny lud.
Skarby wielkie,
podziemi plon

und setze mein Haupt
der Wissens-Wette zum Pfand:
mein Kopf ist dein,
du hast ihn erkiest,
entfrägst du mir nicht,
was dir frommt,
lös' ich's mit Lehren nicht ein.

Mime (der zuletzt den Wanderer mit offenem Munde angestaunt hat, schrickt jetzt zusammen; kleinmütig für sich).
Wie werd' ich den Lauernden los?
Verfänglich muß ich ihn fragen.
(Er ermannt sich wie zur Strenge; laut:)
Dein Haupt pfänd' ich
für den Herd:
nun sorg', es sinnig lösen!
Drei der Fragen
stell' ich mir frei.

Wanderer Dreimal muß ich's treffen.

Mime (sammelt sich zum Nachdenken).
Du rührtest dich viel
auf der Erde Rücken,
die Welt durchwandertst du weit; —
nun sage mir schlau:
welches Geschlecht
tagt in der Erde Tiefe?

Wanderer In der Erde Tiefe
tagen die Nibelungen:
Nibelheim ist ihr Land.
Schwarzalben sind sie;
Schwarz-Alberich
hütet' als Herrscher sie einst!
Eins Zauberringes
zwingende Kraft
zähmt' ihm das fleißige Volk.
Reicher Schätze
schimmernden Hort

gromadził w stos
i złotem chciał świat cały podbić.
Co teraz wiedzieć byś chciał?

Mime (zamyśla się coraz bardziej)
Wędrowcze,
wiele wiesz,
świat podziemny dobrze znasz,
więc powiedz mi też,
jaki to ród
żyje na wierzchu ziemi?

Wędrowiec Na wierzchu ziemi
siedziba olbrzymów jest;
Riesenheim to ich kraj.
Fasolt i Fafner,
z olbrzymów pierwsi
— że jad zawiści ich struł —
ten kosztowności stos
zdobyli we dwóch
i pierścień zgarnęli też.
Ów skarb rozpalił
wśród braci waśń
i Fasolt zginął,
a jego brat
w lasach ze skarbem się skrył.
Jak trzecie pytanie brzmi?

Mime (pogrążony w zadumie)
Wędrowcze,
wiele wiesz,
znasz nadziemnych krain dzieje,
lecz powiedz mi też,
jaki to ród
żyje w górze wśród chmur?

Wędrowiec Na górze wśród chmur
bogi mieszkają,
w Walhalli mają dom.
Promienna ich moc,

häuften sie ihm:
der sollte die Welt ihm gewinnen. —
Zum zweiten was frägst du Zwerg?

Mime (versinkt in immer tieferes Nachsinnen).
Viel, Wanderer,
weißt du mir
aus der Erde Nabelnest:
nun sage mir schlicht,
welches Geschlecht
ruht auf der Erde Rücken?

Wanderer Auf der Erde Rücken
wuchtet der Riesen Geschlecht:
Riesenheim ist ihr Land.
Fasolt und Fafner,
der Rauhen Füsten,
neideten Nibelungs Macht;
den gewaltigen Hort
gewannen sie sich,
errrangen mit ihm den Ring.
Um den entbrannte
den Brüdern Streit;
der Fasolt fällte,
als wilder Wurm
hütet nun Fafner den Hort. —
Die dritte Frage nun droht.

Mime (der ganz in Träumerei entrückt ist).
Viel, Wanderer,
weißt du mir
von der Erde rauhem Rücken.
Nun sage mir wahr,
welches Geschlecht
wohnt auf wolkigen Höh'n?

Wanderer Auf wolkigen Höh'n
wohen die Götter:
Walhall heißt ihr Saal.
Lichtalben sind sie;

a jeden z nich,
Wotan, wodzem im jest.
Sporządził oszczep
z konarów świętych
drzewa, co wspiera świat:
choć schnie pień,
przecież oszczep wciąż trwa,
a jego ostrze
świata wyznacza oś.
Na tym oszczepie
zapisany
umów runiczny znak.
Wszechświata bieg,
wszech rzeczy ład
ma w ręku ten,
kto dzierży oszczep ów.
Powolne mu
Nibelungi są,
olbrzymów też ród
słucha jego praw —
bo ten nad wszystkim ma władzę,
kto oszczep w ręku ma.

(Jakby mimochodem uderza oszczepem o ziemię, rozlega się niegłośny grzmot, na co Mime wzdryga się przerażony.)

Cóż powie teraz gnom?
Umiem odpowiedź dać?
Mogę zachować fant?

Mime (przyjrzawszy się bacznie Wędrowcowi z oszczepem, popada w przerażenie, zmieszany rozgląda się za swymi narzędziami i lękliwie ucieka wzrokiem)

Trzymaj swój fant,
tęgi masz łeb,
lecz teraz odejdź już stąd!

Wędrowiec Czemuś nie pytał mnie
o własne sprawy?
Odpowiedź ręczył ci fant.
Że nie wiesz ty sam,

Lich-Alberich,
Wotan, waltet der Schar.
Aus der Weltesche
weihlichstem Aste
schuf er sich einen Schaft:
dorrt der Stamm.
nie verdirbt doch der Speer;
mit seiner Spitze
sperrt Wotan die Welt.
Heil'ger Verträge
Treue-Runen
schnitt in den Schaft er ein.
Den Haft der Welt
hält in der Hand,
wer den Speer führt,
den Wotans Faust umspannt.
Ihm neigte sich
der Niblungen Heer;
der Riesen Gezücht
zähmte sein Rat:
ewig gehorchen sie alle
des Speeres starkem Herrn.

(Er stößt wie unwillkürlich mit dem Speer auf den Boden; ein leiser Donner läßt sich vernehmen, wovon Mime heftig erschrickt.)

Nun rede, weiser Zwerg:
wußt' ich der Fragen Rat?
Behalte mein Haupt ich frei?

Mime (nachdem er den Wanderer mit dem Speer aufmerksam beobachtet hat, gerät nun in große Angst, sucht verwirrt nach seinen Gerätschaften und blickt scheu zur Seite).

Fragen und Haupt
hast du gelöst:
nun, Wand'rer, geh' deines Wegs!

Wanderer Was zu wissen dir frommt,
solltest du fragen:
Kunde verbürgte mein Kopf. —
Daß du nun nicht weißt,

czego ci trza,
sam teraz głowę mi dasz.
Niechętnie mnie
witał twój wzrok
i zastaw ci
musiałem dać,
aby przy ogniu twym siąść.
Lecz prawo mam
odwet też wziąć:
pytam — a ty
odpowiedź mi daj,
inaczej przepadnie ci fant!

Mime (bardzo nieśmiało, z wahaniem, wreszcie z lękliwą uniżonością)

Z rodzinnych stron
wyszedłszy raz,
żyjąc tu sam
— cóż biedny ja wiem?
Wotan swym jasnym okiem
do groty raczył wejrzeć:
niczym przy nim
jest rozum mój.
Lecz skoro dziś mądry mam być,
pytaj, dalejże więc!
Gdy o głowę idzie,
spróbować muszę swych sił.

Wędrowiec (znowu rozsiadając się wygodnie)

To powiedz mi wpierw,
zacny karzełku,
jak zowie się ów ród,
co gniew Wotana wzbudził,
choć zawsze najmilszy mu jest?

Mime (ożywiony)

Mało ja znam
te sławne rody,
w tej sprawie coś niecoś wszak wiem.
Wälsungów to jest

was dir nützt,
des fass' ich jetzt deines als Pfand.
Gastlich nicht
galt mir dein Gruß,
mein Haupt gab ich
in deine Hand,
um mich des Herdes zu freu'n.
Nach Wettens Pflicht
pfänd' ich nun dich,
lösest du drei
der Fragen nicht leicht.
Drum frische dir, Mime, den Mut!

Mime (sehr schüchten und zögernd, endlich in furchtsamer Ergebung sich fassend).

Lang' schon mied ich
mein Heimatland,
lang' schon schied ich
aus der Mutter Schoß;
mir leuchtete Wotans Auge,
zur Höhle lugt' es herein:
vor ihm magert
mein Mutterwitz.
Doch frommt mir's nun weise zu sein,
Wand'rer, frage denn zu!
Vielleicht glückt mir's, gezwungen
zu lösen des Zwergen Haupt.

Wanderer (wieder gemächlich sich niederlassend).

Nun, ehrlicher Zwerg,
sag' mir zum ersten:
welches ist das Geschlecht,
dem Wotan schlimm sich zeigte,
und das doch das liebste ihm lebt?

Mime (sich ermunternd).

Wenig hört' ich
von Heldensippen;
der Frage doch mach' ich mich frei. —
Die Wälsungen sind

wybrany ród,
co Wotan spłodził
i kochał czule,
choć mu okazał gniew.
Zyglinda i Zygmund
dziećmi są Wälsa;
dziwnie rodzeństwa
splótł się los;
Zygfryd dzieckiem ich jest
i na nim dziś stoi ród.
Na pierwsze pytanie
odpowiedź tę dam.

Wędrowiec (przyjaźnie)
Aż dziwno mi,
że te dzieje tak znasz:
tęgą, widzę, masz głowę!
Wygrałeś zatem
pierwszą grę.
Na drugie pytanie czas.
Zygfryda chowa
sprytny Nibelung,
by na smoka go poszczuć,
a samemu wziąć pierścień
i panem skarbu się stać.
Spytam więc:
by smoka pokonać
jaki potrzebny miecz?

Mime (stopniowo zapominając o swoim obecnym położeniu, żywo zajęty przedmiotem rozmowy, z zadowoleniem zaciera ręce)
Notung
zwie się godny ten miecz.
Niegdyś go Wotan wbił
w pień jesionu,
by temu miecz służył,
kto go wyciągnie z pnia.
Z najpierwszych wojów
nie zdołał nikt

das Wunschgeschlecht,
das Wotan zeugte
und zärtlich liebte,
zeigt' er auch Ungunst ihm.
Siegmund und Sieglind'
stammten von Wälse,
ein wild-verzweifeltes
Zwillingspaar:
Siegfried zeugten sie selbst,
den stärksten Wälsungensproß.
Behalt' ich, Wand'rer,
zum ersten mein Haupt?

Wanderer (gemütlich)
Wie doch genau
das Geschlecht du mir nennst:
schlau eracht' ich dich Argen!
Der ersten Frage
wardst du frei;
zum zweiten nun sag' mir, Zwerg:
Ein weiser Niblung
wahret Siegfried:
Fafnern soll er ihm fällen,
daß er den Ring erränge,
des Hortes Herrscher zu sein.
Welches Schwert
muß Siegfried nun schwingen,
taug' es zu Fafners Tod?

Mime (seine gegenwärtige Lage immer vergessend und von dem Gegenstande lebhaft angezogen, reibt sich vergnügt die Hände).
Notung heißt
ein neidliches Schwert;
in einer Esche Stamm
stieß es Wotan:
dem sollt' es geziemen,
der aus dem Stamm es zög'.
Der stärksten Helden
keiner bestand's:

— Zygmund jedynie
sił miał dość,
a kiedy poszedł z nim w bój,
oszczep boga strzaskał mu broń.
Pewien kowal schował
nieszczęsny złom,
bo w mądrości swej wie,
że tylko bronią tą
potrafi młody zuch
wytoczyć smoka krew.
(Wielce zadowolony)
Cóż, głowę wciąż
na karku mam?

Wędrowiec (śmiejąc się)
Najmędrszy musisz być
pośród mądrali;
nie dorówna ci nikt!
Gdy sprytu masz dość,
by dziecię odważne
do własnych celów używać,
z pytaniem trzecim
śpieszę już.
Mądry kowalu,
powiedz więc:
z ułomków potrzaskanych
kto nowy miecz wykuje?

Mime (podskakuje przerażony)
Ułomki! Miecz!
Nieszczęsny Mime!
O głupi ja!
O biedny ja!
Przeklęta stal,
com ci ją zrabował!
Ta stal jest przyczyną
mych wszystkich mąk!
Za twarda jest,
nie daje się kować,

Siegmund, der kühne,
konnt's allein:
fechtend führt' er's im Streit,
bis an Wotans Speer es zersprang.
Nun verwahrt die Stücken
ein weiser Schmied;
denn er weiß, daß allein
mit dem Wotanschwert
ein kühnes dummes Kind,
Siegfried, den Wurm versehrt.
(Ganz vergnügt.)
Behalt' ich Zwerg
auch zweitens mein Haupt?

Wanderer (lachend).
Der witzigste bist du
unter den Weisen:
wer käm' dir an Klugheit gleich?
Doch bist du so klug,
den kindischen Helden
für Zwergen-Zwecke zu nützen: —
mit der dritten Frage
droh' ich nun!
Sag' mir, du weiser
Waffenschmied:
wer wird aus den starken Stücken
Notung, das Schwert, wohl schweißen?

Mime (fährt im höchsten Schrecken auf).
Die Stücken! Das Schwert!
O weh! Mir schwindelt!
Was fang' ich an?
Was fällt mir ein?
Verfluchter Stahl,
daß ich dich gestohlen!
Er hat mich vernagelt
in Pein und Not!
Mir bleibt er hart.
ich kann ihn nicht hämmern:

nity puszczają,
nie trzyma lut!

(Jak oszalały rozrzuca przybory kowalskie i łamie je w desperacji.)

Bezradny tu mistrz,
zawodzi kunszt —
któż skuć ma ten miecz,
jeśli nie ja?
Któż taki — skąd mam to wiedzieć?

Wędrowiec (spokojnie wstając)

Mogłeś pytać trzy razy,
o coś sam tylko chciał.
Tyś w swych pytaniach
mierzył w dal,
miast własnych patrzeć spraw
— bo na toś za głupi jest.
Ja sam zgaduję,
czego ci trza;
wygrywam tę grę
i biorę swój fant!
Ty zaś, pogromco Fafnera,
słuchaj i dobrze zważ:
„Ten, kto bez lęku
szedł przez świat,
skuje znowu miecz."

(Mime gapi się na niego wybałuszonymi oczami. Wędrowiec zbiera się do odejścia.)

A głowy mi
dobrze masz strzec:
ten bowiem zetnie ci ją,
kto nie nauczył się bać!

(Odwraca się z uśmiechem i szbko znika w lesie. Mime jak ogłuszony osuwa się na stołek za kowadłem.)

Niet' und Löte
läßt mich im Stich!

(Er wirft wie sinnlos sein Gerät durcheinander und bricht in helle Verzweiflung aus.)

Der weiseste Schmied
weiß sich nicht Rat! —
Wer schweißt nun das Schwert,
schaff' ich es nicht?
Das Wunder, wie soll ich's wissen?

Wanderer (ist ruhig vom Herd aufgestanden).

Dreimal solltest du fragen,
dreimal stand ich dir frei:
nach eitlen Fernen
forschtest du;
doch was zunächst dir sich fand,
was dir nützt, fiel dir nicht ein.
Nun ich's errate,
wirst du verrückt:
gewonnen hab' ich
das witzige Haupt!
Jetzt, Fafners kühner Bezwinger,
hör, verfallner Zwerg:
„Nur wer das Fürchten
nie erfuhr,
schmiedet Notung neu."

(Mime start ihn groß an: er wendet sich zum Fortgange.)

Dein weises Haupt
wahre von heut':
verfallen — lass' ich es dem,
der das Fürchten nicht gelernt!

(Er wendet sich lächelnd ab und verschwindet schnell im Walde. Mime ist wie vernichtet auf den Schemel hinter dem Amboß zurückgesunken.)

Scena trzecia

Mime (gapi się przed siebie na zalany słońcem las i zwolna poczyna dygotać)

Przeklęty blask!
Co to tak lśni?
Co błyszczy i świeci,
migocze i skrzy,
co frunie i wionie,
unosi się w krąg?
Tysiącem zórz
jakby spłonął las!
Co śpiewa i gra,
skąd taki szum?
Co huczy i grzmi,
łomocze aż tu?
Coś gwałtem tu gna,
już blisko jest
(Sztywnieje ze strachu)
Czy zemsta okrutna
ma na mnie spaść?
Czy smok na mnie dybie?
Fafner! Fafner!

(Z głośnym wrzaskiem przewraca się i pada za szerokie kowadło.)

Zygfryd (wynurza się z lasu i woła jeszcze zza kulis, jednocześnie słychać trzask łamanych gałęzi)

Hej tam, leniuchu!
Czyś już gotowy?

Dritte Szene.

Mime (starrt gerade vor sich aus in den sonnig beleuchteten Wald hinein und gerät zunehmend in heftiges Zittern).

Verfluchtes Licht!
Was flammt dort die Luft?
Was flackert und lackert, —
was flimmert und schwirrt, —
was schwebt dort und webt
und wabert umher?
Da glimmert's und glitzt's
in der Sonne Glut!
Was säuselt und summt
und saust nun gar?
Es brummt und braust —
und prasselt hieher!
Dort bricht's durch den Wald,
will auf mich zu!
(Er bäumt sich vor Entsetzen auf.)
Ein gräßlicher Rachen
reißt sich mir auf:
der Wurm will mich fangen!
Fafner! Fafner!

(Er sinkt laut schreiend hinter dem breiten Amboß zusammen.)

Siegfried (bricht aus dem Waldgesträuch hervor und ruft noch hinter der Szene, während man seine Bewegung an dem zerkrachenden Gezweige des Gesträuches gewahrt.)

Heda! Du Fauler!
Bist du nun fertig?

(Wchodzi do groty i zatrzymuje się zdumiony.)

Żywo, dawaj mi miecz!
A kowal gdzie?
Wymknął się stąd?
Ejże, Mime, ty tchórzu!
Gdzie jesteś? Gdzieżeś się skrył?

Mime (słabym głosem zza kowadła)

Zygfryd? To ty?
Czy jesteś sam?

Zygfryd (śmiejąc się)

Ty za kowadłem?
Po cóżeś tam wlazł?
Czyżbyś ostrzył tam miecz?

Mime (w najwyższym stopniu zmieszany, wynurza się z zaaferowaną miną)

Miecz?
Jaki miecz?
Gdzie mnie do niego?
(Na wpół do siebie)
„Ten, kto bez lęku
szedł przez świat,
skuje znowu miecz."
Za mądry jestem
na takie coś!

Zygfryd (porywczo)

Gadaj do rzeczy!
Mam ci poradzić?

Mime (jak poprzednio)

Któż radę dobrą mi da?
Swój własny łeb
jużem utracił:
(patrząc tępo przed siebie)
głowę mi uciąć ma ten,
„kto nie nauczył się bać".

(Er tritt in die Höhle herein und hält verwundert an.)

Schnell! wie steht's mit dem Schwert?
Wo steckt der Schmied?
Stahl er sich fort?
Hehe! Mime, du Memme!
Wo bist du? Wo birgst du dich?

Mime (mit schwacher Stimme hinter dem Amboß).

Bist du es, Kind?
Kommst du allein?

Siegfried (lachend).

Hinter dem Amboß? —
Sag', was schufest du dort?
Schärftest du mir das Schwert?

Mime (höchst verstört und zerstreut hervorkommend).

Das Schwert? Das Schwert?
Wie möcht' ich's schweißen? —
(halb für sich)
„Nur wer das Fürchten
nie erfuhr,
schmiedet Notung neu." —
Zu weise ward ich
für solches Werk!

Siegfried (heftig).

Wirst du mir reden?
Soll ich dir raten?

Mime (wie zuvor).

Wo nähm' ich redlichen Rat? —
Mein weises Haupt
hab' ich verwettet:
(vor sich hinstarrend)
verfallen, verlor ich's an den,
„der das Fürchten nicht gelernt". —

Zygfryd (niecierpliwie)
Co to za bzdury?
Czmychnąć mi chcesz?

Mime (stopniowo biorąc się w garść)
Czmychnąłbym wraz,
bo sam znam strach!
Ale ciebiem się bać nie nauczył!
I to był mój błąd,
a błąd się mści:
chowałem go tak,
by mnie kochał
— na próżno poszedł mój trud!
Jak mam go nauczyć się bać?

Zygfryd (chwyta go)
Ej! Mam ci pomóc?
Coś z tobą dziś jest?

Mime
Czy mało mam trosk?
Dumałem usilnie,
jak cię mądrości nauczyć.

Zygfryd (śmiejąc się)
Z zadumy tej
aż wpadłeś pod stół.
I cóż, wymyśliłeś tam coś?

Mime (przytomniejąc coraz bardziej)
Ćwiczyłem w lęku się właśnie,
by ciebie potem nauczyć.

Zygfryd (ze spokojnym zdumieniem)
A jak to się robi?

Mime
Więc nie wiesz, co lęk,
i ruszać chcesz w świat,
opuścić chcesz dom?
O, nie zda najlepszy się miecz,
póki obcy ci lęk.

Siegfried (ungestüm).
Sind mir das Flausen?
Willst du mir fliehn'?

Mime (allmählich sich etwas fassend).
Wohl flöh' ich dem,
der's Fürchten kennt! —
Doch das ließ ich dem Kinde zu lehren!
Ich Dummer vergaß,
was einzig gut:
Liebe zu mir
sollt' er lernen; —
das gelang nun leider faul! —
Wie bring' ich das Fürchten ihm bei?

Siegfried (packt ihn).
He! Muß ich helfen?
Was fegtest du heut'?

Mime
Um dich nur besorgt,
versank ich in Sinnen,
wie ich dich Wichtiges wiese.

Siegfried (lachend).
Bis unter den Sitz
warst du versunken:
was Wichtiges fandest du da?

Mime (sich immer mehr fassend).
Das Fürchten lernt' ich für dich,
daß ich's dich Dummen lehre.

Siegfried (mit ruhiger Verwunderung).
Was ist' mit dem Fürchten?

Mime
Erfuhrst du's noch nie,
und willst aus dem Wald
doch fort in die Welt?
Was frommte das festeste Schwert,
blieb dir das Fürchten fern?

Zygfryd (niecierpliwie)
Nudnych rad
mam słuchać znów?

Mime (poufnie zbliżając się do Zygfryda)
Twojej matki głos
mówi z moich ust.
Co jej przyrzekłem,
muszę dotrzymać:
że cię nie puszczę stąd,
zatrzymam przy sobie,
nim lęku nie poznasz na wskroś.

Zygfryd (porywczo)
Cóż to za kunszt,
że nie znam go wciąż?
Mów prędko! Jak to się robi?

Mime
Nie znasz więc chwil
wśród leśnych głusz,
gdy idzie noc
i ciemno już,
gdy z dala słychać
szmer i szum,
z bliska głucho
trzeszczy coś,
tam coś huknie,
tu coś stuknie,
ziemia pędzi
ci spod nóg —
czyś nie czuł w chwilach takich
grozy, co dreszczem przenika?
Jakby ukropem
ciało oblane,
nagły skurcz ściska ci pierś,
serce wali jak młot?
Komu nieznane to,
ten nie wie, czym jest lęk.

Siegfried (ungeduldig).
Faulen Rat
erfindest du wohl?

Mime (immer zutraulicher Siegfried näher tretend).
Deiner Mutter Rat
reder aus mir;
was ich gelobte,
muß ich nun lösen:
in die listige Welt
dich nicht zu entlassen,
eh' du nicht das Fürchten gelernt.

Siegfried (heftig). Ist's eine Kunst,
was kenn' ich sie nicht?
Heraus! Was ist's mit dem Fürchten?

Mime
Fühltest du nie
im finstern Wald,
bei Dämmerschein
am dubklen Ort,
wenn fern es säuselt,
summst und saust,
wildes Brummen
näher braust,
wirres Flackern
um dich flimmert,
schwellend Schwirren
zu Leib dir schwebt —
fühltest du dann nicht grieselnd
Grausen die Glieder dir fahen?
Glühender Schauer
schüttelt die Glieder,
in der Brust bebend und bang
berstet hämmernd das Herz?
Fühltest du das noch nicht,
das Fürchten blieb dir dann fremd.

Zygfryd (w zadumie)
Dziwne to wielce
mi się zda!
Takich chwil
nie znam, muszę rzec.
Te szmery i trzaski,
te huki i stuki,
skurcze i dreszcze,
poty bijące —
serce rwie się do tego,
wszystko to poznać bym rad.
Lecz przecież ty,
tchórzliwy gnom,
sam lęku mnie nie nauczysz!

Mime Zdaj się na mnie!
Ja sposób już mam,
długom myślał i wiem,
Jest pewien straszliwy smok,
co wielu zabił już:
on cię lęku nauczy —
starczy do niego iść.

Zygfryd Gdzież mieszka ten smok?

Mime Złą Grotą
zwą jego dom
na wschodzie, gdzie kończy się las.

Zygfryd I gdzie zaczyna się świat?

Mime Od Złej Groty świat już tuż tuż.

Zygfryd Więc zaraz mnie tam zaprowadź,
lęk niechaj poznam
i hajda w świat!
Raz dwa! Narządź mi miecz:
olśni świat błysk jego prędki.

Mime Co — miecz? Biada mi!

Zygfryd Pokaż, coś zdziałał!
Szybciej, a już!

Siegfried (nachsinnend).
Sonderlich seltsam
muß das sein!
Hart und fest,
fühl' ich, steht mir das Herz. —
Das Grieseln und Grausen,
das Glühen und Schauern,
Hitzen und Schwindeln,
Hämmern und Beben: —
gern begehr' ich das Bangen,
sehnend verlangt mich's der Lust!
Doch wie bringst du,
Mime, mir's bei?
Wie wärst du, Memme, mir Meister?

Mime Folge mir nur,
ich führe dich wohl:
sinnend fand ich es aus.
Ich weiß einen schlimmen Wurm,
der würgt' und schlang schon wiel:
Fafner lehrt dich das Fürchten,
folgst du mir zu seinem Nest.

Siegfried Wo liegt er im Nest?

Mime Neidhöhle
wird es genannt:
im Ost, am Ende des Walds.

Siegfried Dann wär's nicht weit von der Welt?

Mime Bei Neidhöhle liegt sie ganz nah'.

Siegfried Dahin denn sollst du mich führen:
lernt' ich das Fürchten,
dann fort in die Welt!
Drum schnell! Schaffe das Schwert:
in der Welt will ich es schwingen.

Mime Das Schwert? O Not!

Siegfried Rasch in die Schmiede!
Weis', was du schufst!

Mime Przeklęta stal!
Przenigdy nie zdołam jej skuć.
Zaklęcia mocy
nie może przełamać gnom.
Tu by raczej się zdał
ktoś, kto nie umie się bać.

Zygfryd Próżniak zawsze
znajdzie wykręty.
Zamiast przyznać,
że partacz jest sam,
przemyślnie wyłgać się chce.
Dawaj te szczątki,
a sam się wynoś!
(Podchodząc do paleniska)
Ojcowska stal
usłucha mnie,
ja sam skuję ten miecz!

(Rozrzucając narzędzia Mimego, z impetem bierze się do roboty.)

Mime Gdybyś zawczasu
zaprawiał dłoń,
pożytek byś dzisiaj miał.
Lecz tobie nie w smak
był nauk trud:
jak chcesz się zabrać do dzieła?

Zygfryd Gdy bezradny sam mistrz,
to uczeń, choć pilny,
cóż z jego nauk by miał?
(Gra mu na nosie.)
Nie wtrącaj się,
odsuń się stąd,
bo jeszcze nos sobie sparzysz!

(Ułożył na palenisku wielki stos węgli i wciąż podsyca żar, a jednocześnie umieściwszy kawałki miecza w imadle, ściera je pilnikiem na wiórki.)

Mime Verfluchter Stahl!
Zu flicken versteh' ich ihn nicht:
den zähen Zauber
bezwingt keines Zwergen Kraft.
Wer das Fürchten nicht kennt,
der fänd' wohl eher die Kunst.

Siegfried Feine Finten
weiß mir der Faule;
daß er ein Stümper,
sollt' er gesteh'n:
nun lügt er sich listig heraus!
Her mit den Stücken,
fort mit dem Stümper!
(auf den Herd zuschreitend)
Des Vaters Stahl
fügt sich wohl mir:
ich selbst schweiße das Schwert!

(Er macht sich, Mimes Gerät durcheinander werfend, mit Ungestüm an die Arbeit.)

Mime Hättest du fleißg
die Kunst gepflegt,
jetzt käm' dir's wahrlich zugut;
doch lässig warst du
stets in der Lehr':
was willst du Rechtes nun rüsten?

Siegfried Was der Meister nicht kann,
vermöcht' es der Knabe,
hätt' er ihm immer gehorcht? —
(Er dreht ihm eine Nase.)
Jetzt mach' dich fort,
misch' dich nicht drein:
sonst fällst du mir mit ins Feuer!

(Er hat eine große Menge Kohlen auf dem Herd aufgehäuft und unterhält in einem fort die Glut, während er die Schwertstücken in den Schraubstock einspannt und sie zu Spänen zerfeilt.)

Mime (przysiadłszy nieco z boku, przygląda się pracy Zygfryda)
A cóż to ma być?
Trzeba zlutować,
lut już gotowy masz.

Zygfryd Zabierz swój lut,
na nic mi on,
nie zrobi się z ciasta miecz!

Mime Pilnik mi zniszczysz
i raszplę zedrzesz;
jak chcesz to połączyć w całość?

Zygfryd Co pękło raz,
trza zetrzeć na proch
i w nowy znów odlać kształt.
(Zawzięcie piłuje dalej.)

Mime (do siebie)
Nic tu po mądrym,
i szkoda słów:
głupiec głupotą
zdobywa świat.
Lecz mocarz to
iście na schwał:
piłować tę stal
igraszką mu jest!
(Zygfryd rozniecił ogień do największego żaru.)
Choć siwy mam włos,
podobną rzecz
oglądam dziś pierwszy raz!
(Podczas gdy Zygfryd z zapałem dalej piłuje miecz, Mime przesiada się trochę dalej.)
Będzie miał swój miecz,
to widać już!
ręka ani mu drgnie.
Wędrowiec prawdę rzekł!
Przed śmiałkiem gdzież
głowę mam skryć?
Nadzieja jeno,

Mime (der sich etwas abseits niedergesetzt hat, sieht Siegfried bei der Arbeit zu).
Was machst du denn da?
Nimm doch die Löte:
den Brei braut ich schon längst.

Siegfried Fort mit dem Brei!
ich brauch' ihn nicht:
mit Pappe back' ich kein Schwert!

Mime Du zerfeilst die Feile,
zerreibst die Raspel:
wie willst du den Stahl zerstampfen?

Siegfried Zersponnen muß ich
in Späne ihn seh'n:
was entzwei ist, zwing' ich mir so.
(Er feilt mit großem Eifer fort.)

Mime (für sich).
Hier hilft kein Kluger,
das seh' ich klar:
hier hilft dem Dummen
die Dummheit allein!
Wie er sich rührt
und mächtig regt!
Ihm schwindet der Stahl,
doch wird ihm nicht schwül! —
(Siegfried hat das Herdfeuer zur hellsten Glut angefacht.)
Nun ward ich so alt
wie Höhl' und Wald,
und hab' nicht so was geseh'n!
(Während Siegfried mit ungestümem Eifer fortfährt, die Schwertstücken zu zerfeilen, setzt sich Mime noch mehr beiseite.)
Mit dem Schwert gelingt's,
das lern' ich wohl:
furchtlos fegt er's zu ganz.
Der Wand'rer wußt' es gut! —
Wie berg' ich nun
mein banges Haupt?
Dem kühnen Knabe verfiel's,

że smok
nauczy go przecież się bać!
(Coraz bardziej zaniepokojony podrywa się i kuli.)
Lecz mnie co z tego?
Gdy schwyci go lęk,
ucieknie przed smokiem co tchu
— a z moim łupem co?
W pułapce jestem!
Niechże mi spryt
szybko podpowie coś:
jak mam zuchwalca sam wziąć za łeb?

Zygfryd (spiłował miecz do końca i umieścił w tyglu, który teraz ustawia nad ogniem)
Ej, Mime! Sam tu!
Jak zwie się miecz,
którym spiłował na wiórki?

Mime (kuli się i zwraca ku Zygfrydowi)
Notung się zwie
złowrogi ten miecz;
od twej matki miano to znam.

Zygfryd (jednocześnie podsycając ogień przy pomocy miecha)
Notung! Notung!
Mieczu, co lśnisz!
Czyj cios to cię zdruzgotał?
Już stal roztarta
na drobny miał,
niech teraz topi się w tyglu.
Ho ho! Ho ho!
O hej! O hej!
Miechu, dmij!
Roznieć mi żar!
Jesion wielki
w borze rósł;
zwaliłem potężny pień;
prażyłem w ogniu,
aż węglem się stał:
niech płomieniem buchnie mi dziś.

lehrt' ihn nicht Fafner die Furcht!
(mit wachsender Unruhe aufspringend und sich beugend)
Doch weh' mir Armen!
Wie würgt' er den Wurm,
erführ' er das Fürchten von ihm?
Wie erräng' er mir den Ring?
Verfluchte Klemme!
Da klebt' ich fest,
fänd' ich nicht klugen Rat,
wie den Furchtlosen selbst ich bezwäng'. —

Siegfried (hat nun die Stücke zerfeilt und in einem Schmelztiegel gefangen, den er jetzt in die Herdglut stellt).
He, Mime! Geschwind!
Wie heißt das Schwert,
das ich in Späne zersponnen?

Mime (fährt zusammen und wendet sich zu Siegfried).
Notung nennt sich
das neidliche Schwert:
deine Mutter gab mir die Mär.

Siegfried (nährt unter dem folgenden die Glut mit dem Blasebalg).
Notung! Notung!
Neidliches Schwert!
Was mußtest du zerspringen?
Zu Spreu nun schuf ich
die scharfe Pracht,
im Tiegel brat' ich die Späne.
Hoho! Hoho!
Hohei! Hohei!
Blase, Balg!
Blase die Glut! —
Wild im Walde
wuchs ein Baum,
den hab' ich im Forst gefällt: —
die braune Esche
brannt' ich zur Kohl',
auf dem Herd nun liegt sie gehäuft.

Ho ho! Ho ho!
O hej! O hej!
Miechu, dmij!
Roznieć mi żar!
Jak pięknie płonie
zwęglony pień,
jak jasny daje blask!
Rozrzuca dokoła
lśniący snop skier:
o hej, o hej, o hej!
Już w ogniu topi się stal.
Ho ho! Ho ho!
O hej! O hej!
Miechu, dmij!
Roznieć mi żar!

Mime (wciąż do siebie, siedząc w oddaleniu)
Gotowy wraz miecz
i padnie wraz smok,
to pewne niechybnie już jest.
Zygfryd skarb
już w ręku ma —
w tym sęk, jak zabrać mu łup?
Niech radzi spryt,
jak zdobycz zgarnąć
i z głową cało ujść.

Zygfryd (znowu przy miechu)
Ho ho! Ho ho!
O hej! O hej!

Mime (z przodu sceny do siebie)
Gdy walki zmoże go znój,
wnet orzeźwić będzie się chciał.
Z wytrawnych ziółek,
com sam uzbierał,
napój przyrządzę mu:
jeden tylko łyk
starczy by wypił,

Hoho! Hoho!
Hohei! Hohei!
Blase, Balg!
Blase die Glut!
Des Baumes Kohle,
wie brennt sie kühn;
wie glüht sie hell und hehr!
In springenden Funken
sprühet sie auf:
hohei, hohei, hohei!
zerschmilzt mir des Stahles Spreu.
Hoho! Hoho!
Hohei! Hohei!
Blase, Balg!
Blase die Glut!

Mime (immer für sich, entfernt sitzend).
Er schmiedet das Schwert,
und Fafner fällt er:
das seh' ich nun sicher voraus.
Hort und Ring
erringt er im Harst: —
wie erwerb' ich mir den Gewinn?
Mit Witz und List
erlang ich beides
und berge heil mein Haupt.

Siegfried (nochmals am Blasebalg).
Hoho! Hoho!
Hohei! Hohei!

Mime (im Vordergrunde für sich).
Rang er sich müd' mit dem Wurm,
von der Müh' erlab' ihn ein Trunk;
aus würz'gen Säften,
die ich gesammelt,
brau' ich den Trank für ihn;
wenig Tropfen nur
braucht er zu trinken,

a ciężki zwali go sen.
Wtedy bez kłopotu
jego własną bronią
poradzę z nim sobie już
i cenny wezmę łup.

(Z zadowoleniem zaciera ręce.)

Ejże, Wędrowcze,
cóż powiesz, hę?
Czy może mi
pomysłów brak?
Ma jeszcze łeb
stary Mime?

Zygfryd Notung! Notung!
Mieczu, co lśnisz!
Już wrze stalowy miał!
We własnym pocie
pływasz już.

(Wlewa rozżarzoną zawartość tygla do podłużnej formy i podnosi formę w górę.)

Zaraz przedzierzgniesz się w miecz!

(Zanurza wypełnioną formę w wiadrze z wodą. Para bucha, słuchać syk.)

Niechaj w wody chłód
spłynie twój żar,
usłyszeć chcę
twój wściekły syk!
Choć płynny był stop,
zaraz wody chłód
nadał mu kształt,
już stwardniał i skrzepł,
stalą hartowną się stał.
Czekaj, a wnet
spłyniesz krwią!

(Umieszcza stal w żarze paleniska i wprawia w ruch miech.)

Raz jeszcze w ogień idź,
daj mi się kować,
a Notung zalśni mi znów!

sinnlos sinkt er in Schlaf.
Mit der eignen Waffe,
die er sich gewonnen,
räum' ich ihn leicht aus dem Weg,
erlange mir Ring und Hort.

(Er reibt sich vergnügt die Hände.)

Hei! Weiser Wand'rer!
Dünkt ich dich dumm?
Wie gefällt dir nun
mein feiner Witz?
Fand ich mir wohl
Rat und Ruh'?

Siegfried Notung! Notung!
Neidliches Schwert!
Nun schmolz deines Stahles Spreu!
Im eignen Schweiße
schwimmst du nun.

(Er gießt den glühenden Inhalt des Tiegels in eine Stangenform und hält diese in die Höhe.)

Bald schwing' ich dich als mein Schwert!

(Er stößt die gefüllte Stangenform in den Wassereimer. Dampf und lautes Gezisch der Kühlung erfolgen.)

In das Wasser floß
ein Feuerfluß:
grimmiger Zorn
zischt' ihm da auf!
Wie sehrend er floß,
in des Wassers Flut
fließt er nicht mehr.
Starr ward er und steif,
herrisch der harte Stahl:
heißes Blut doch
fließt ihm bald! —

(Er stößt den Stahl in die Herdglut und zieht die Blasebälge mächtig an.)

Nun schwitze noch einmal
daß ich schweiße,
Notung, neidliches Schwert!

(Mime podrywa się zadowolony, wydobywa przeróżne naczynia, sypie z nich zioła i przyprawy do garnka i stara się umieścić garnek na ogniu. Zygfryd, zajęty pracą, obserwuje, jak Mime przy drugim końcu paleniska pieczołowicie ustawia garnek na żarzących się węglach.)

Do garnków głupiec
teraz się wziął?
Ja topię stal,
ty zupkę warzysz?

Mime

Dla mistrza hańba to,
gdy uczeń odeń lepszy jest;
więc z kowalstwem stary skończył już,
kucharzem będzie od dziś.
Gdy młody chwyta za stal,
niech stary dba
by smacznie mógł zjeść.

(Dalej zaprzątnięty jest gotowaniem.)

Zygfryd

Kowal do chochli
wziął się pilnie,
do kucia stracił już chęć.
Wszystkie jego miecze
na nic strzaskałem:
co zgotuje — sam niechaj je!

(W dalszym ciągu akcji Zygfryd wyciąga formę z ognia, tłucze ją i kładzie rozżarzoną stal na kowadle.)

Na lęku naukę
chce mnie gdzieś zawieść;
sam mnie nauczyć nie umie,
choć tę właśnie ze sztuk
najlepiej sam zna:
partaczem jest Mime we wszystkim!
(Kując)
Ho ho! Ho ho! O hej!
Młocie, uderzaj!
Miecz wykuj mi!
Ho ho! A hej!
Ho ho! A hej!
Przed laty krew

(Mime ist vergnügt aufgesprungen; er holt verschiedene Gefäße hervor, schüttet aus ihnen Gewürz und Kräuter in einen Kochtopf und sucht diesen auf dem Herd anzubringen.)
(Siegfried beobachtet während der Arbeit Mime, welcher vom andern Ende des Herdes her seinen Topf sorgsam an die Glut stellt.)

Was schafft der Tölpel
dort mit dem Topf?
Brenn' ich hier Stahl,
braust du dort Sudel?

Mime

Zuschanden kam ein Schmied,
den Lehrer sein Knabe lehrt:
mit der Kunst nun ist's beim Alten aus,
als Koch dient er dem Kind.
Brennt es das Eisen zu Brei,
aus Eiern braut
der Alte ihm Sud.
(Er fährt fort zu kochen.)

Siegfried

Mime, der Künstler,
lernt jetzt kochen;
das Schmieden schmeckt ihm nicht mehr.
Seine Schwerter alle
hab' ich zerschmissen;
was er kocht, ich kost' es ihm nicht!

(Unter dem folgenden zieht Siegfried die Stangenform aus der Glut, zerschlägt sie und legt den glühenden Stahl auf dem Amboß zurecht.)

Das Fürchten zu lernen,
will er mich führen;
ein Ferner soll es mich lehren:
was am besten er kann,
mir bringt er's nicht bei:
als Stümper besteht er in allem!
(während des Schmiedens)
Hoho! Hoho! Hohei!
Schmiede, mein Hammer,
ein hartes Schwert!
Hoho! Hahei!
Hoho! Hahei!
Einst färbte Blut

dano ci pić;
na jasnej klindze
został ci ślad:
śmiałeś się w głos,
spodobał ci się jej smak!
Hejże ho! Hejże ho!
A hej!
Czerwony żar
barwi cię dziś,
w twoje giętkie ciało
uderza młot!
Żem cię poskromić zdołał
gniewne sypiesz mi skry!
Hejże ho! Hej ho!
Hejże ho ho ho!
A hej!

Mime (na stronie)

Niech Zygfryd ostrzy swój miecz,
aby Fafnera
wytoczyć krew;
ja trunek mieszam już,
aby Zygfryda
podstępem wziąć.
Musi się powieść ten plan,
muszę dostać swój łup!

(W dalszym ciągu akcji zajęty jest przelewaniem zawartości garnka do flaszki.)

Zygfryd Ho ho! Ho Ho!
A hej!
Młocie, uderzaj!
Miecz wykuj mi!
Ho ho! A hej!
Ho ho! A hej!
Jak słodki widok
tych lśniących skier;
wszak gniew u śmiałka
ozdobą jest:

dein falbes Blau!
sein rotes Rieseln
rötete dich:
kalt lachtest du da,
das warme lecktest du kühl!
Heiaho! Haha!
Haheiaha!
Nun hat die Glut
dich rot geglüht;
deine weiche Härte
dem Hammer weicht:
zornig sprühst du mir Funken,
daß ich dich Spröden gezähmt!
Heiaho! Heiaho!
Heiaho! Hoho!
Hahei!

Mime (beiseite). Er schafft sich ein scharfes Schwert,
Fafner zu fällen,
der Zwerge Feind:
ich braut' ein Trug-Getränk,
Siegfried zu fangen,
dem Fafner fiel.
Gelingen muß mir die List;
lachen muß mir der Lohn!

(Er beschäftigt sich während des folgenden damit, den Inhalt des Topfes in eine Flasche zu gießen.)

Siegfried Hoho! Hoho!
Hahei!
Schmiede, mein Hammer,
ein hartes Schwert!
Hoho! Hahei!
Hoho! Hahei!
Der frohen Funken,
wie freu' ich mich;
es ziert den Kühnen
des Zornes Kraft:

śmiejesz się do mnie rad,
choć niby gniewny i zły!
Hejże ha, haha,
A hej, haha!
Mej woli słucha
żar i młot,
kształt twój formuje
każdy cios;
rumieniec przegnaj już z lic,
twoją cnotą dziś hart i chłód!
Hejże ho! Hejże ho!
Hejże hohoho!
Hej ha!

(Podnosi stal i zanurza w wiadrze z wodą. Słysząc syk wybucha śmiechem. Podczas gdy Zygfryd umocowuje wykutą klingę w rękojeści, Mime z flaszką w ręce przechadza się przodem sceny.)

Mime Złoty pierścień
brat mój kiedyś miał
i czarem tajemną
przydał mu moc.
Złocisty blask,
co zniewala świat,
mój będzie niebawem —
posłuszny mnie!

(Drepcze po scenie tam i sam, coraz bardziej zadowolony; tymczasem Zygfryd pracuje małym młotkiem, szlifuje i wygładza.)

Na Albie dziś
mogę się mścić;
moim pachołkiem
będzie mój brat.
Niblungów ja król:
zejdę w podziemia
i słuchać mnie ma
cały mój lud!
Pogardzany przez wiek
dziś zbierać chcę cześć!
Mnie bohater, mnie i bóg

lustig lachst du mich an,
stellst du auch grimm dich und gram!
Heiaho, haha,
haheiaha!
Durch Glut und Hammer
glückt' es mir;
mit starken Schlägen
streckt' ich dich:
nun schwinde die rote Scham;
werde kalt und hart, wie du kannst.
Heiaho! Heiaho!
Heiaho! Hoho!
Heiah!

(Er schwingt den Stahl und stößt ihn in den Wassereimer. Er lacht bei dem Gezisch laut auf. Während Siegfried die geschmiedete Schwertklinge in dem Griffhefte befestigt, treibt sich Mime mit der Flasche im Vordergrunde umher.)

Mime Den der Bruder schuf,
den schimmernden Reif,
in den er gezaubert
zwingende Kraft,
das helle Gold,
das zum Herrscher macht —
ihn hab' ich gewonnen!
ich walte sein! —

(Er trippelt, während Siegfried mit dem kleinen Hammer arbeitet und schleift und feilt, mit zunehmender Vergnügtheit lebhaft umher.)

Alberich selbst,
der einst mich band,
zur Zwergenfrone
zwing' ich ihn nun;
als Niblungenfürst
fahr' ich danieder;
gehorchen soll mir
alles Herr!
Der verachtete Zwerg,
was wird er geehrt! —
Zu dem Horte hin drängt sich

złoży hołd!
(Coraz bardziej podniecony)
O moją przyjaźń
kłania się świat,
przed moim gniewem
świat w lęku drży!
Nie będę odtąd
sam trudził rąk,
bo inni zniosą
mi bogactw stos.
Mime jest wielki,
Mime jest królem,
władca podziemi,
wszechświatów pan!
Ej, Mime! Więc takiś to chwat?
Pomyślałby to kto?

Zygfryd (przy ostatnich słowach pieśni Mimego wygładził końcowymi uderzeniami młota nity rękojeści i teraz chwyta miecz)
Notung! Notung!
Mieczu, co lśnisz!
Rękojeść znów mocną masz!
Co spękło się
całością znów jest;
nie strzaska ciebie cios już żaden.
Gdy ojciec umierał,
pękła ta stal,
lecz żywy ją syn
scalił znów
i klinga ostro znów tnie
i śmieje się znów jej blask.
(Wywijając mieczem)
Notung! Notung!
Mieczu, co lśnisz!
Dziś znów cię budzę do życia.
Martwy złom
w kawałkach był —
zwycięski z triumfem znów lśnisz.

Gott und Held:
(mit immer lebhafteren Gebärden)
vor meinem Nicken
neigt sich die Welt,
vor meinem Zorne
zittert sie hin! —
Dann wahrlich müht sich
Mime nicht mehr:
ihm schaffen andre
den ew'gen Schatz.
Mime, der Kühne,
Mime ist König,
Fürst der Alben,
Walter des Alls!
Hei, Mime! Wie glückle dir das!
Wer hätte wohl das gedacht!

Siegfried (hat während der letzten Absätze von Mimes Lied mit den letzten Schägen die Nieten des Griffheftes geglättet und faßt nun das Schwert).
Notung! Notung!
Neidliches Schwet!
Jetzt haftest du wieder im Heft!
Warst du entzwei,
ich zwang dich zu ganz;
kein Schlag soll nun dich mehr zerschlagen.
Dem sterbenden Vater
zersprang der Stahl,
der lebende Sohn
schuf ihn neu:
nun lacht ihm sein heller Schein,
seine Schärfe schneidet ihm hart.
(das Schwert vor sich schwingend)
Notung! Notung!
Neidliches Schwert!
Zum Leben weckt' ich dich wieder.
Tot lagst du
in Trümmern dort,
jetzt leuchtest du trotzig und hehr.

AKT II

W głębi lasu

Głęboko w tyle wylot jaskini. Grunt wznosi się ku środkowi sceny, gdzie tworzy niewielką wyżynę, stąd opada ku tyłowi, w stronę jaskini, tak że widz dostrzega tylko górną część otworu. Z lewej między drzewami widać szczelinę w skale. Ciemna noc, ciemno jest zwłaszcza w tyle sceny, gdzie początkowo widz nie może nic zgoła rozróżnić.

Scena pierwsza

Alberyk (leżąc pod skałą, posępnie zadumany)

Wśród lasów w noc
przed grotą trzymam straż:
natężam słuch,
wzrokiem przebić chcę mrok.
Straszny dniu,
twój to już świt?
Pierwszy już brzask
przez ciemność ślesz?

(Z prawej strony w lesie zrywa się wichura, widać błękitną poświatę.)

Czy ogień tam w dali się tli?
Coraz bliżej
majaczy blask,
jak rumak świetlisty tu mknie:
echo przez las
niesie się aż.
Czy to pogromca smoka?
Dziś Fafner zginąć ma?

ZWEITER AUFZUG.

Tiefer Wald.

Ganz im Hintergrunde die Öffnung einer Höhle. Der Boden hebt sich bis zur Mitte der Bühne, wo er eine kleine Hochebene bildet; von da senkt er sich nach hinten, der Höhle zu, wieder abwärts, so daß von dieser nur der obere Teil der Öffnung dem Zuschauer sichtbar ist. Links gewahrt man durch Waldbäume eine zerklüftete Felsenwand. — Finstere Nacht, am dichtesten über dem Hintergrunde, wo anfänglich der Blick des Zuschauers gar nicht zu unterscheiden vermag.

Erste Szene.

Alberich (an der Felsenwand zur Seite gelagert, düster brütend).

In Wald und Nacht
vor Neidhöhl' halt' ich Wacht:
es lauscht mein Ohr,
mühvoll lugt mein Aug'. —
Banger Tag,
bebst du schon auf?
dämmerst du dort
durch das Dunkel her?

(Aus dem Walde von rechts her erhebt sich ein Sturmwind, ein bläulicher Glanz leuchtet von ebendaher.)

Welcher Glanz zittert dort auf?
Näher schimmert
ein heller Schein; —
es rennt wie ein leuchtendes Roß,
bricht durch den Wald
brausend daher. —
Naht schon des Wurmes Würger?
Ist's schon, der Fafner fällt?

durniem, tak jak wtedy,
gdyś mnie podstępem związał,
po pierścień byś wnet
chciwą rękę wyciągnął!
Strzeż się! Sztuczki twe
dobrze już znam!
Lecz słaby twój punkt
także poznać zdążyłem:
moim bogactwem
długi spłaciłeś,
nagrodziłeś
olbrzymów dwóch,
co zbudowali ci gród.
Ten z olbrzymami
raz pakt zawarty
do dzisiaj wagę ma,
a rękojmią jest oszczep twój.
Nie wolno ci
tego, coś raz już dał,
olbrzymom znowu odebrać,
bo znak runiczny
utraciłby moc,
bo w ręku twym
oszczepu grot
potężny skruszyłby się w proch!

Wędrowiec Ale z tobą, niegodziwcze,
żaden pakt
nie związał mnie:
na ciebie wznieść mogę grot;
prócz paktów siłę też mam!

Alberyk Tak dumnie trwasz
w krnąbrnym uporze,
choć w sercu trapi cię lęk!
Przez klątwy mej moc
śmierć pozna ten,
kto zawładnie skarbem,
— a spadek któż weźmie?

doch noch dumm wie damals,
als du mich Blöden bandest,
wie leicht geriet' es,
den Ring mir nochmals zu rauben!
Hab' acht! Deine Kunst
kenne ich wohl;
doch wo du schwach bist
blieb mir auch nicht verschwiegen:
mit meinen Schätzen
zahltest du Schulden;
mein Ring lohnte
der Riesen Müh',
die deine Burg dir gebaut.
Was mit den Trotzigen
einst du vertragen,
dess' Runen wahrt noch heut'
deines Speeres herrischer Schaft.
Nicht du darfst,
was als Zoll du gezahlt,
den Riesen wieder entreißen:
du selbst zerspeltest
deines Speeres Schaft,
in deiner Hand
der herrische Stab,
der starke, zerstiebte wie Spreu!

Wanderer Durch Vertrages Treue-Runen
band er dich
Bösen mir nicht:
dich beugt' er mir durch seine Kraft;
zum Krieg drum wahr' ich ihn wohl.

Alberich Wie stolz du dräust
in trotziger Stärke,
und wie dir's im Busen doch bangt! —
Verfallen dem Tod
durch meinen Fluch
ist des Hortes Hüter: —
wer wird ihn beerben?

Czyżby ten bogactw stos
Niblungom znów miał się dostać?
To twoja odwieczna troska!
Bo jeśli ja wezmę
pierścień do rąk,
to wykorzystam lepiej
jego cudowną moc:
niech drży bohaterów
wódz w Walhalli!
Zastęp piekła
bogów zdobędzie gród
i świat odtąd jest mój!

Wędrowiec (spokojnie)
Plany twe dobrze znam,
nie myślę wszak drżeć.
Kto pierścień zdobędzie
ten jego pan.

Alberyk W zagadkę ubrać chcesz,
co wiadome mi jest!
Nadzieją twoją
młody jest zuch,
(szyderczo)
co z twojej wywodzi się krwi.
Pieczę sprawujesz nad chłopcem,
by w twym imieniu spełnił
(coraz bardziej porywczo)
wzbroniony tobie czyn!

Wędrowiec Nie ze mną,
z Mimem się spieraj:
to on zagraża ci dziś.
Z młodym śmiałkiem przyjdzie tu wnet,
by ten ze smokiem się starł.
Nie moja to rzecz,
twój brat chce mieć z tego zysk.
Przestrogę dałem ci:
ty już zrobisz co chcesz!

Wird der neidliche Hort
dem Niblungen wieder gehören?
Das sehrt dich mit ew'ger Sorge!
Denn fass' ich ihn wieder
einst in der Faust,
anders als dumme Riesen
üb' ich des Ringes Kraft: —
dann zitt're der Helden
heiliger Hüter!
Wallhalls Höhen
stürm' ich mit Hellas Heer:
der Welt walte dann ich!

Wanderer (ruhig).
Deinen Sinn kenn' ich wohl;
doch sorgt er mich nicht.
Des Ringes waltet,
wer ihn gewinnt.

Alberich Wie dunkel sprichst du,
was ich deutlich doch weiß!
An Heldensöhne
hält sich dein Trotz,
(höhnisch)
die traut deinem Blute entblüht.
Pflegtest du wohl eines Knaben,
der klug die Frucht dir pflücke,
(immer herfiger)
die du nicht brechen darfst?

Wanderer Mit mir nicht,
had're mit Mime:
dein Bruder bringt dir Gefahr;
einen Knaben führt er daher,
der Fafner ihm fällen soll.
Nichts weiß der von mir;
der Niblung nützt ihn für sich.
Drum sag' ich dir, Gesell:
tue frei, wie dir's frommt!

(Alberyk okazuje żywe zaciekawienie.)
Słuchaj i zważ:
musisz się strzec!
Chłopiec nieświadom jest sam,
to Mime kieruje nim.

Alberyk (porywczo)
Ty o skarb nie stoisz już?

Wędrowiec Kogo kocham,
ten niechaj pierścień bierze;
na dobre czy złe
on jego pan:
takich chcę mieć bohaterów!

Alberyk I tylko mój brat
rywalem moim jest?

Wędrowiec Oprócz ciebie tylko on
posiąść chce skarb.

Alberyk Więc pierścień niechybnie jest mój?

Wędrowiec (spokojnie podchodząc bliżej)
Bez trwogi mąż
nadejdzie tu wnet,
a złoto mieć chcecie wy dwaj.
Zginie smok,
co na złocie śpi
— temu skarb, kto go pochwyci.
Cóż jeszcze chcesz?
Tam leży smok:
(zwracając się ku jaskini)
uprzedź, że zginąć ma,
a może odda ci skarb.
Chcesz, bym zawołał go tu?
(Staje na wzniesieniu przed jaskinią i woła w głąb.)
Fafner! Fafner!
Zbudzić się czas!

Alberyk (w napięciu, do siebie)
Cóż ta bestia zrobi?

(Alberich macht eine Gebärde heftiger Neugierde.)
Höre mich wohl,
sei auf der Hut!
Nicht kennt der Knabe den Ring;
doch Mime kundet' ihn aus.

Alberich (heftig).
Deine Hand hieltest du vom Hort?

Wanderer Wen ich liebe,
lass' ich für sich gewähren;
er steh' oder fall',
sein Herr ist er:
Helden nur können mir frommen.

Alberich Mit Mime räng' ich
allein um den Ring?

Wanderer Außer dir begehrt er
einzig das Gold.

Alberich Und dennoch gewänn' ich ihn nicht?

Wanderer (ruhig näher tretend)
Ein Helde naht,
den Hort zu befrei'n;
zwei Niblungen geizen das Gold;
Fafner fällt,
der den Ring bewacht: —
wer ihn rafft, hat ihn gewonnen. —
Willst du noch mehr?
dort liegt der Wurm:
(Er wendet sich nach der Höhle.)
warnst du ihn vor dem Tod,
willig wohl ließ' er den Tand. —
Ich selber weck' ihn dir auf.
(Er stellt sich auf die Anhöhe vor der Höhle und ruft hinein.)
Fafner! Fafner!
Erwache, Wurm!

Alberich (in gespanntem Erstaunen, für sich).
Was beginnt der Wilde?

Odda mi pierścień?

(Z mrocznej głębi w tyle sceny dobiega głos Fafnera przez tubę.)

Fafner Kto budzić mnie śmie?

Wędrowiec (ku jaskini)

Uprzedzić o groźbie
przyszedł życzliwy:
ta wieść warta twe życie.
Czyś w zamian gotów dać
coś ze skarbów, których strzeżesz?
(Nadstawia uszu w stronę jaskini.)

Głos Fafnera

Czego chce?

Alberyk (staje obok Wędrowca i krzyczy w głąb jaskini)

Zbudź się, Fafnerze!
Wielki już czas!
Bohater zdąża tu,
na ciebie porwać się chce.

Głos Fafnera

Połknę go rad.

Wędrowiec Ramię potężne ma,
dobrze tnie jego miecz.

Alberyk Pierścienia chce
i więcej nic.
Jeśli mnie pierścień dasz,
zażegnam ten spór:
zachowasz swój skarb
i długo będziesz żył.

Głos Fafnera

Chcę leżeć i mieć!
(Ziewając)
Spać mi dajcie!

Wędrowiec (wybucha śmiechem i zwraca się znowu do Alberyka)

No i masz — na nic plan.

Gönnt er mir's wirklich?

(Aus der finstern Tiefe des Hintergrundes hört man **Fafners** Stimme durch ein starkes Sprachrohr.)

Fafners Stimme

Wer stört mir den Schlaft?

Wanderer (der Höhle zugewandt).

Gekommen ist einer,
Not dir zu künden:
er lohnt dir's mit dem Leben,
lohnst du das Leben ihm
mit dem Horte, den du hütest.
(Er beugt sein Ohr lauschend der Höhle zu.)

Fafners Stimme Was will er?

Alberich (ist zum Wanderer getreten und ruft in die Höhle).

Wache, Fafner!
Wache, du Wurm!
Ein starker Helde naht,
dich heil'gen will er besteh'n.

Fafners Stimme

Mich hungert sein.

Wanderer Kühn ist des Kindes Kraft,
scharf schneidet sein Schwert.

Alberich Den goldnen Reif
geizt er allein:
laß mir den Ring zum Lohn,
so wend' ich den Streit;
du wahrest den Hort,
und ruhig lebst du lang'!

Fafners Stimme Ich lieg' und besitz': —
(gähnend)
laßt mich schlafen!

Wanderer (lacht auf und wendet sich dann wieder zu Alberich).

Nun. Alberich, das schlug fehl.

Nie moja wina to!
I jedno rzec
na koniec chcę:
(podchodząc poufnie)
rzeczy są, jakimi są —
tu nic się zmienić nie da.
Opuszczam to miejsce,
sam sobie radź!
Spróbuj się z Mimem dogadać,
a może wyjdziesz na swoje.
(zbierając się do odejścia)
Lecz czasem świat
odmienia swój bieg!

(Znika w lesie. Zrywa się wichura, wybucha jasny blask, potem wiatr cichnie, blask gaśnie.)

Alberyk (patrzy za oddalającym się Wędrowcem)

Unosi go koń,
jak strzała mknie;
drwi sobie z moich trosk.
Możecie się śmiać,
lekkomyślni wy,
rozbawieni wy,
jaśni bogowie!
Wam i tak
pisany jest kres!
Dopóki blask
swój złoto ma,
trwam tu i wiem, co wiem:
złamie was upór mój!

(Znika z boku w skalnej czeluści. Scena pozostaje pusta. Świt.)

Doch schilt mich nicht mehr Schelm!
Dies eine, rat' ich,
achte noch wohl:
(vertraulich zu ihm tretend)
Alles ist nach seiner Art;
an ihr wirst du nichts ändern. —
Ich lass' dir die Stätte,
stelle dich fest!
versuch's mit Mime, dem Bruder:
der Art ja versiehst du dich besser.
(zum Abgange gewendet)
Was anders ist, —
das lerne nun auch!

(Er verschwindet im Walde. Sturmwind erhebt sich, heller Glanz bricht aus; dann vergeht beides schnell.)

Alberich (blickt dem davonjagenden Wanderer nach).

Da reitet er hin
auf lichtem Roß;
mich läßt er in Sorg' und Spott.
Doch lacht nur zu,
ihr leichtsinniges,
lustgieriges
Göttergelichter!
Euch seh' ich
noch alle vergeh'n!
Solang' das Gold
am Lichte glänzt,
lält ein Wissender Wacht: —
trügen wird euch sein Trotz.

(Er schlüpft zur Seite in das Geklüft. Die Bühne bleibt leer. Morgendämmerung.)

Scena druga

O brzasku dnia pojawiają się Mime i Zygfryd. Zygfryd ma miecz zawieszony na plecionce z sitowia. Mime rozgląda się bacznie wokół, wreszcie patrzy badawczo w głąb sceny, gdzie — podczas gdy wzniesienie na środku będzie później oświetlone słońcem — utrzymuje się posępny cień; potem daje znak Zygfrydowi.)

Mime Tośmy na miejscu,
stańmy tu!

Zygfryd (siada pod wielką lipą i rozgląda się)
To tu mam się uczyć lęku?
Tu miejsce to wybrane?
Dalekoś mnie wyprowadził,
noc całą szliśmy przez las.
Lecz teraz, Mime,
idź sobie!
Lęk poznam czy nie
— chcę zostać tu sam
i sam w świat potem ruszyć.
Mam cię serdecznie dość!

Mime (siada naprzeciw niego tak, by nie spuszczać oka z jaskini)
Wierzaj, chłopcze,
jeśli teraz i tu
nie zlękniesz się,
to nigdy już
i nigdzie już
nie będziesz tej szansy miał.
Widzisz ten
jaskini mroczny jar?

Zweite Szene.

(**Bei anbrechendem Tage treten Mime** und **Siegfried** auf. Siegfried trägt das Schwert in einem Gehenke von Bastseil. Mime erspäht genau die Stätte; er forscht endlich dem Hintergrunde zu, welcher — während die Anhöhe im mittleren Vordergrunde später immer heller von der Sonne beleuchtet wird — in finstrem Schatten bleibt; dann bedeutet er Siegfried.)

Mime Wir sind zur Stelle;
bleib' hier steh'n!

Siegfried (setzt sich unter einer großen Linde nieder und schaut sich um).
Hier soll ich das Füchten lernen?
Fern hast du mich geleitet:
eine volle Nacht im Walde
selbander wanderten wir.
Nun sollst du, Mime,
mich meiden!
Lern' ich hier nicht,
was ich lernen muß,
allein zieh' ich dann weiter:
dich endlich werd' ich da los!

Mime (setzt sich ihm gegenüber, so daß er die Höhle immer noch im Auge behält).
Glaube, Liebster!
Lernst du heut' und hier
das Fürchten nicht,
an andrem Ort,
zu ander Zeit
schwerlich erfährst du's je. —
Siehst du dort
den dunklen Höhlenschlund?

Właśnie tam
ów straszny mieszka smok:
jak góra wielki
i bardzo zły;
potworną ma paszczę
i zębów w niej moc;
na jeden raz
od stóp do głów
całego połknie cię w mig.

Zygfryd (nadal siedząc pod lipą)
Można mu pysk siłą zewrzeć,
wtedy nie capnie mnie już.

Mime
Jadem on w krąg
potrafi pluć,
a jadu kropla
taką ma moc,
że ciało ci przeżre i kość.

Zygfryd
Jeśli zajdę smoka od tyłu,
nie straszny mi będzie jad.

Mime
Smok z tyłu ma
ogon jak wąż:
gdy w pętlę chwyci cię
i ściśnie raz,
skruszą się członki jak szkło!

Zygfryd
Ja tak łatwo schwytać się nie dam,
będę na oku go miał.
Lecz powiedz mi,
czy smok ten serce ma?

Mime
Ma serce twarde jak głaz!

Zygfryd
Z tej strony,
co każdy inny stwór,
zwierzę tak jak i człek?

Mime
Tak jest, chłopcze,
tak samo i smok.
I cóż, już obleciał cię lęk?

Darin wohnt
ein greulich wilder Wurm:
unmaßen grimmig
ist er und groß;
ein schrecklicher Rachen
reißt sich ihm auf;
mit Haut und Haar
auf einen Happ
verschlingt der Schlimme dich wohl.

Siegfried (immer unter der Linde sitzend).
Gut ist's, den Schlund ihm zu schließen:
drum biet' ich mich nicht dem Gebiß.

Mime
Giftig gießt sich
ein Geifer ihm aus:
wen mit des Speichels
Schweiß er bespeit,
dem schwinden wohl Fleisch und Gebein.

Siegfried
Daß des Geifers Gift mich nicht sehre,
weich' ich zur Seite dem Wurm.

Mime
Ein Schlangenschweif
schlägt sich ihm auf:
wen er damit umschlingt
und fest umschließt.
dem brechen die Glieder wie Glas!

Siegfried
Vor des Schweifes Schwang mich zu wahren,
halt' ich den Argen im Aug'. —
Doch heiße mich das:
hat der Wurm ein Herz?

Mime
Ein grimmiges, hartes Herz!

Siegfried
Das sitzt ihm doch,
wo es jedem schlägt,
trag' es Mann oder Tier?

Mime
Gewiß, Knabe,
da führt's auch der Wurm.
Jetzt kommt dir das Fürchten wohl an?

Zygfryd (dotąd niedbale wyciągnięty pod drzewem, teraz podrywa się i siada)

W serce na wskroś
wrażę mu miecz —
czy na tym ma lęk polegać?
Ejże, stary!
Czy to wszystko,
czego byś chciał
nauczyć mnie?
W takim razie idź sobie,
nie tutaj poznam, co lęk.

Mime

Nie śpiesz się tak!
To, co powiadam,
dźwiękiem czczym ci się zda.
Poczekaj, aż smok
wyjdzie tu sam,
a schowasz ty dudy w miech!
Mgłą zajdzie ci wzrok,
grunt umknie spod nóg,
po plecach dreszcz
i drżąca dłoń —
(tonem życzliwości)
z wdzięcznością pomyślisz wtedy,
że Mime cię kocha tak.

Zygfryd

Miłości twej nie chcę —
rzekłem ci już!
Z oczu mi lepiej zejdź,
zabierz się stąd,
bo mówię: mam ciebie już dość
i twoich uczuć dość mam!
Wciąż dygasz i drygasz,
oczyma wciąż mrygasz
— jak długo jeszcze
ma to trwać?
Czy wreszcie spokój mi dasz?

Mime

Już idę, już;
przy źródle siądę na mchu.

Siegfried (bisher nachlässig ausgestreckt, erhebt sich rasch zum Sitz).

Notung stoß' ich
dem Stolzen ins Herz!
Soll das etwa Fürchten heißen?
He! Du Alter!
Ist das alles,
was deine List
mich lehren kann?
Fahr' deines Wegs dann weiter;
das Fürchten lern' ich hier nicht.

Mime

Wart' es nur ab!
Was ich dir sagte,
dünke dich tauber Schall:
ihn selber mußt du
hören und seh'n,
die Sinne vergeh'n dir dann schon!
Wenn dein Blick verschwimmt,
der Boden dir schwankt,
im Busen bang
dein Herz erbebt: —
(sehr freundlich)
dann dankst du mir, der dich führte,
gedenkst, wie Mime dich liebt.

Siegfried (springt unwillig auf).

Du sollst mich nicht lieben!
Sagt' ich dir's nicht?
Fort aus den Augen mir!
Laß mich allein:
sonst halt' ich's hier länger nicht aus,
fängst du von Liebe gar an!
Das eklige Nicken
und Augenzwicken,
wann endlich soll ich's
nicht mehr seh'n,
wann werd' ich den Albernen los?

Mime

Ich lass' dich schon:
Am Quell dort lagr' ich mich.

Ty zostań tu.
Gdy słońce wzejdzie nad las,
uważnie patrz:
wtedy z groty rusza się smok;
między krze
skręca wraz
i sunie pić u źródła.

Zygfryd (śmiejąc się)

Jeśli tam chcesz siąść,
niech bieży do źródła smok —
zaczekam i cios
mu zadam nie pierwej,
aż z wodą ty sam
do brzucha mu trafisz.
Lepiej dalej gdzieś idź,
innych poszukaj miejsc;
nogi za pas
i ruszaj precz,
a tu nie wracaj już!

Mime

Gdy skończy się bój,
przecież pozwolisz,
bym cię orzeźwił trochę?
(Zygfryd ogania się od niego gwałtownie.)
Wezwij mnie też,
gdybyś chciał rady...
(Zygfryd ze zniecierpliwieniem ponawia poprzedni gest.)
lub gdy ci zasmakuje lęk.
(Zygfryd podnosi się i groźnymi gestami popędza Mimego do odejścia.)

Mime (odchodząc, do siebie)

Fafner i Zygfryd —
Zygfryd i Fafner —
niech się zatłuką na śmierć!
(Znika na prawo w lesie)

Zygfryd (wyciąga się wygodnie pod lipą i patrzy za odchodzącym Mimem)

Doprawdy, jestem rad,

Steh' du nur hier;
steigt dann die Sonne zur Höh',
merk' auf den Wurm:
aus der Höhle wälzt er sich her,
hier vorbei
biegt er dann,
am Brunnen sich zu tränken.

Siegfried (lachend).

Mime, weilst du am Quell,
dahin lass' ich den Wurm wohl geh'n:
Notung stoß' ich
ihm erst in die Nieren,
wenn er dich selbst dort
mit weg gesoffen.
Darum hör' meinen Rat,
raste nicht dort am Quell;
kehre dich weg,
so weit du kannst,
und komm' nie mehr zu mir!

Mime

Nach freislichem Streit
dich zu erfrischen,
wirst du mir wohl nicht wehren?
(Siegfried wehrt ihn hastig ab.)
Rufe mich auch,
darbst du des Rates —
(Siegfried wiederholt die Gebärde mit Ungestüm.)
oder wenn dir das Fürchten gefällt.
(Siegfried erhebt sich und treibt Mime mit wütender Gebärde zum Fortgehen.)

Mime (im Abgehen für sich).

Fafner und Siegfried —
Siegfried und Fafner —
Oh! brächten beide sich um!
(Er verschwindet rechts im Walde.)

Siegfried (allein; er streckt sich behaglich unter der Linde aus und blickt dem davongehenden Mime nach).

Daß der mein Vater nicht ist,

że to nie ojciec mój!
Dopiero teraz
cieszy mnie las,
dopiero teraz
raduje mnie dzień,
kiedy poszedł ten wredny gnom
i wiem, że nie ujrzę go już!
(Popada w milczącą zadumę.)
Lecz jaki ojciec mój był?
Pewnie taki jak ja!
Boć przecie Mimego syn
musiałby być
doń podobny?
Równie niezdarny,
z garbem jak on,
wstrętny stwór,
krzywy, pokraczny,
z obwisłym uchem,
okiem kaprawym...
— dość tego już,
niech sobie idzie precz!
(Odchyla głowę w tył i patrzy w górę przez koronę drzewa. Głęboka cisza. Odgłosy lasu.)
Ale — gdzież matki
odnaleźć mam cień?
Jak mam
ją sobie wyobrazić?
Z jej oczu bił blask,
blask taki sam
jak z łagodnych oczu sarny
— tylko piękniejszy!
W męce dała mi życie —
czemuż sama musiała umrzeć?
Gdy syn się ludziom rodzi,
czy zawsze matce
znaczy to śmierć?
Jakże smutna ta myśl!
Ach, cóżbym dał,

wie fühl' ich mich drob so froh!
Nun erst gefällt mit
der frische Wald;
nun erst lacht mir
der lustige Tag,
da der Garstige von mir schied,
und ich gar nicht ihn wiederseh'!
(Er verfällt in schweigendes Sinnen.)
Wie sah mein Vater wohl aus?
Ha! gewiß, wie ich selbst!
Denn wär' wo von Mime ein Sohn,
müßt er nicht ganz
Mime gleichen?
Grade so garstig,
griesig und grau,
klein und krumm,
höckrig und hinkend,
mit hängenden Ohren,
triefigen Augen — —
fort mit dem Alp!
Ich mag ihn nicht mehr seh'n.
(Er lehnt sich tiefer zurück und blickt durch den Baumwipfel auf. Tiefe Stille. — Waldweben.)
Aber — wie sah
meine Mutter wohl aus?
Das kann ich
nun gar nicht mir denken! —
Der Rehhindin gleich
glänzten gewiß
ihr hell schimmernde Augen,
nur noch viel schöner! —
Da bang sie mich geboren,
warum aber starb sie da?
Sterben die Menschenmütter
an ihren Söhnen
alle dahin? —
Traurig wäre das, traun!
Ach! möcht' ich Sohn

żeby ją zobaczyć!
Twarz matki —
kobiecą twarz!

(Wzdycha lekko i odchyla się jeszcze bardziej do tyłu. Głęboka cisza. Narastające odgłosy lasu. Uwagę Zygfryda przykuwa wreszcie śpiew ptasi. Nasłuchuje ptaka, śpiewającego wśród gałęzi nad jego głową, coraz bardziej zaciekawiony.)

O, ptaszku miły!
Nieznany mi twój głos!
Czy tutaj gniazdko swe masz?
O, gdybym twą piosnkę rozumiał!
Ten ptak mówi mi coś —
może o matce mi śpiewa?
Pamiętam, jak gnom
prawił mi raz,
że można pojąć,
co śpiewa ptak,
jeśli się zna sposoby.
Jak tu do tego dojść?

(Zastanawia się. Jego wzrok pada na kępę sitowia pod topolą)

Ej! To jest myśl!
Zrobię tak:
będę ten śpiew naśladował.
Gdy słowa rozróżnię,
schwycę melodię,
za dźwiękiem dźwięk powtórzę,
zrozumiem też, co mówi ptak,

(Podbiega do pobliskiego źródła, ścina mieczem trzcinę i szybko wykręca fujarkę. Jednocześnie nasłuchuje dalej.)

Scichł, słuchać mnie chce
— ja teraz mam głos!

(Dmie w fujarkę. Odejmuje trzcinę od ust, przycina lepiej. Znowu dmie. Potrząsa głową, znów coś poprawia. Złości się, przyciska fujarkę ręką i próbuje jeszcze raz. Wreszcie odkłada ją ze śmiechem.)

Fałszywie brzmi
snadź sitowia ton,
nie umie do trelu się wznieść.
Ptaszku, wiesz co?

meine Mutter sehen! —
Meine Mutter —
ein Menschenweib!

(Er seufzt leise und streckt sich tiefer zurück. Große Stille. — Wachsendes Waldweben. — Siegfrieds Aufmerksamkeit wird endlich durch den Gesang der Waldvögel gefesselt. Er lauscht mit wachsender Teilnahme einem Waldvogel in den Zweigen über ihn.)

Du holdes Vöglein!
dich hört' ich noch nie:
bist du im Wald hier daheim? —
Verstünd' ich sein süßes Stammeln!
Gewiß sagt' es mir was, —
vielleicht von der lieben Mutter? —
Ein zankender Zwerg
hat mir erzählt,
der Vöglein Stammeln
gut zu versteh'n,
dazu könnte man kommen.
Wie das wohl möglich wär'? —

(Er sinnt nach. Sein Blick fällt auf ein Rohrgebüsch unweit der Linde.)

Hei! ich versuch's,
sing' ihm nach:
auf dem Rohr tön' ich ihm ähnlich!
Entrat' ich der Worte,
achte der Weise,
sing' ich so seine Sprache,
versteh' ich wohl auch, was es spricht.

(Er springt an den nahen Quell, schneidet mit dem Schwerte ein Rohr ab und schnitzt sich hastig eine Pfeife daraus. — Währenddem lauscht er wieder.)

Es schweigt und lauscht: —
so schwatz' ich denn los!

(Er bläst auf dem Rohr. Er setzt ab, schnitzt wieder und bessert. Er bläst wieder. Er schüttelt mit dem Kopfe und bessert wieder. Er versucht. Er wird ärgerlich, drückt das Rohr mit der Hand und versucht wieder. Er setzt lächelnd ganz ab.)

Das tönt nicht recht;
auf dem Rohre taugt
die wonnige Weise mir nicht —
Vöglein, mich dünkt,

Lepiej, bym zmilkł
i ciebie słuchał znów!

(Słucha śpiewu ptaka i popatruje ku niemu w górę.)

A teraz mi wstyd
przed figlarnym słuchaczem
za występ tak nieudolny.
Ej, ty! Posłuchaj,
jak brzmi mój róg!

(Wywija fujarką i rzuca ją precz.)

Skoro na tej trzcinie
nie da się grać,
niechże więc inny
zabrzmi tu ton,
wesoły — a ty zechciej słuchać.
Przyjaciół mi miała
zwabiać ta pieśń:
prócz leśnych zwierząt
nie zjawiał się nikt.
Zobaczmy więc,
czy dziś przyjdzie ktoś,
czy miłym mi będzie ten druh?

(Ujmuje srebrny róg i poczyna dąć. Z tyłu coś się rusza. Fafner, w postaci ogromnego jaszczura z długim ogonem, podniósł się z legowiska, przedarł przez krzaki i pełznie na wzniesienie; gdy przednią częścią tułowia znajduje się już na nim, wydaje potężne ziewnięcie.)

Zygfryd (odwraca się i zdumiony patrzy na Fafnera)

Ha ha! Tym razem mój zew
nie pozostał bez echa!
Na ciebie czekałem tu dziś!

Fafner

(na widok Zygfryda zatrzymuje się)

A to co?

Zygfryd

Ej, takiś to zwierz,
co mowę też zna?
Może mnie czegoś nauczysz?

ich bleibe dumm:
von dir lernt sich's nicht leicht! —

(Er hört den Vogel wieder und blickt zu ihm auf.)

Nun schäm' ich mich gar
vor dem schelmischen Lauscher:
er lugt und kann nichts erlauschen. —
Heida! So höre
nun auf mein Horn.

(Er schwingt das Rohr und wirft es weit fort.)

Auf dem dummen Rohre
gerät mir nichts. —
Einer Waldweise,
wie ich sie kann,
der lustigen sollst du nun lauschen.
Nach lieben Gesellen
lockt' ich mit ihr:
nichts Bess'res kam noch
als Wolf und Bär.
Nun laß mich seh'n,
wen jetzt sie mir lockt:
ob das mir ein lieber Gesell?

(Er nimmt das silberne Hifthorn und bläst darauf. Bei den langgehaltenen Tönen blickt Siegfried immer erwartungsvoll auf den Vogel. — Im Hintergrunde regt es sich. — Fafner, in der Gestalt eines ungeheuren eidechsenartigen Schlangenwurmes, hat sich in der Höhle von seinem Lager erhoben; er bricht durch das Gesträuch und wälzt sich aus der Tiefe nach der höheren Stelle vor, so daß er mit dem Vorderleibe bereits auf ihr angelangt ist, als er jetzt einen starken gähnenden Laut ausstößt. Siegfried sieht sich um und heftet den Blick verwundert auf Fafner.)

Siegfried

Haha! Da hätte mein Lied
mir was Liebes erblasen!
Du wärst mir ein saubrer Gesell!

Fafner (hat beim Anblick Siegfrieds auf der Höhe angehalten und verweilt nun daselbst).

Was ist da?

Siegfried

Ei, bist du ein Tier,
das zum Sprechen taugt,
wohl ließ' sich von dir was lernen?

Jest tu ktoś,
kto lęk pozna rad
— czy mógłbyś mu w tym pomóc?

Fafner Odwagi nadto masz?

Zygfryd Nadto albo w sam raz
— nie wiem sam!
Szybko mnie lęku naucz,
inaczej marny twój los!

Fafner (z dźwiękiem przypominającym śmiech)
Szedłem tu pić,
lecz jest też co zjeść!
(Otwiera paszczę i pokazuje zęby.)

Zygfryd Widok wcale przyjemny,
muszę ci rzec:
w paszczy żarłoka
przy zębie ząb!
Warto ci zamknąć tę gębę,
zbyt wielką gardziel masz!

Fafner Ta gęba
nie do rozmów czczych,
ale zuchwalca
połknie wraz.
(Groźnie wymachuje ogonem.)

Zygfryd Hoho! Okrutnie
bestia to zła!
Do brzucha leźć ci
nie pilno mi,
prędzej już miałbym chęć
porządnie dać ci po łbie.

Fafner (ryczy)
Uuh! Chodź tu,
nie chwal się tak!

Zygfryd A ty nie rycz,
bo idę już!

(Dobywa miecza, doskakuje do Fafnera i staje w wyzywającej pozycji. Fafner pełznie dalej na wzniesienie i tryska z nozdrzy jadem na Zygfryda. Ten

Hier kennt einer
das Fürchten nicht:
kann er's von dir erfahren?

Fafner Hast du Übermut?

Siegfried Mut oder Übermut —
was weiß ich!
Doch dir fahr' ich zu Leibe,
lehrst du das Fürchten mich nicht!

Fafner (stößt einen lachenden Laut aus).
Trinken wollt' ich:
nun treff' ich auch Fraß!
(Er öffnet seinen Rachen und zeigt die Zähne.)

Siegfried Eine zierliche Fresse
zeigst du mir da,
lachende Zähne
im Leckermaul!
Gut wär' es, den Schlund dir zu schließen;
dein Rachen reckt sich zu weit!

Fafner Zu tauben Reden
taugt er schlecht:
dich zu verschlingen,
frommt der Schlund.
(Er droht mit dem Schweife.)

Siegfried Hoho! Du grausam
grimmiger Kerl!
Von dir werdaut sein,
dünkt mich übel:
rätlich und fromm doch scheint's,
du verrecktest hier ohne Frist.

Fafner (brüllend).
Pruh! Komm,
prahlendes Kind!

Siegfried Hab' acht, Brüller;
der Prahler kommt!

(Er zieht sein Schwert, springt Fafner an und bleibt herausfordernd stehen. Fafner wälzt sich weiter auf die Höhe herauf und speit aus den Nüstern auf

uchyla się, doskakuje bliżej i staje z boku. Fafner stara się go dosięgnąć ogonem. Zygfryd w ostatniej chwili jednym susem przeskakuje smoka i rani go w ogon. Fafner ryczy, kuli ogon i wypręża przednią część tułowia, aby całym ciężarem runąć na Zygfryda, a tym samym odsłania pierś; Zygfryd szybko rozpoznaje, gdzie znajduje się serce i wbija miecz aż po rękojeść. Fafner z bólu podrywa się jeszcze wyżej i, gdy Zygfryd puszcza miecz i odskakuje na bok, pada ranionym miejscem na ziemię.)

Zygfryd Leż i ani mi drgnij!
Notung utkwił ci w sercu!

Fafner (słabnącym głosem)
Kim jesteś, młody śmiałku,
coś miecz na mnie wzniósł?
Kto umysł podniecił twój,
kto do czynu cię pchnął?
Nie w twej głowie ta myśl
zlęgła się wszak.

Zygfryd Niewiele ja wiem;
kim jestem — nie wiem wręcz;
a do walki tu dzisiaj
toś mnie podjudził sam.

Fafner Ty, co nie wiesz, kim jesteś,
i wzrok jasny masz,
kogo zabiłeś
dowiedz się.
Olbrzymów było nas dwóch:
Fasolt i Fafner.
Dziś ze mną ginie ten ród.
Złotem spłacił nas bóg;
spór wszczął się o skarb —
z moich rąk zginął brat.
Ja jako smok
na złocie ległem;
Fafner, ostatni olbrzym,
z twojej ręki dziś padł.
A teraz patrz,
śmiałku młodzieńczy:

Siegfried. Dieser weicht dem Geifer aus, springt näher zu und stellt sich zur Seite. Fafner sucht ihn mit dem Schweife zu erreichen. Siegfried, welchen Fafner fast erreicht hat, springt mit einem Satze über diesen hinweg und verwundet ihn in dem Schweife. Fafner brüllt, zieht den Schweif heftig zurück und bäumt den Verderleib, um mit dessen voller Wucht sich auf Siegfried zu werfen; so bietet er diesem die Brust. Siegfried erspäht schnell die Stelle des Herzens und stößt sein Schwert bis an das Heft hinein. Fafner bäumt sich vor Schmerz noch höher und sinkt, als Siegfried das Schwert losgelassen und zur Seite gesprungen ist, auf die Wunde zusammen.)

Siegfried Da lieg', neidische Kerl!
Notung trägst du im Herzen.

Fafner (mit schwächerer Stimme).
Wer bist du, kühner Knabe,
der das Herz mir traf?
Wer reizte des Kindes Mut
zu der mordlichen Tat
Dein Hirn brütete nicht,
was du vollbracht.

Siegfried Viel weiß ich noch nicht,
noch nicht auch, wer ich bin:
mit dir mordlich zu ringen,
reiztest du selbst meinen Mut.

Fafner Du helläugiger Knabe,
unkund deiner selbst:
wen du gemordet
meld' ich dir.
Der Riesen ragend Geschlecht,
Fasolt und Fafner,
die Brüder fielen nun beide.
Um verfluchtes Gold,
von Göttern vergabt,
traf ich Fasolt zu Tod:
der nun als Wurm
den Hort bewachte,
Fafner, den letzten Riesen
fällte ein rosiger Held. —
Blicke nun hell,
blühender Knabe:

kto do czynu popchnął cię dziś,
ten teraz zapowie ci śmierć!
(konając)
Tak kres wygląda!
Pomij to!

Zygfryd O moim rodzie
rzeknij mi coś,
mądry musisz być.
Bestio, nim umrzesz,
ród po imieniu zgadnij:
Zygfryd jest imię me.

Fafner Zygfryd...!
(Wydaje westchnienie, pręży się i kona.)

Zygfryd Trup mi nic już nie powie.
Niech wiedzie mnie więc
mój żywy wciąż miecz!

(Fafner konając przewrócił się na bok. Zygfryd wyciąga teraz miecz z rany, plami przy tym rękę krwią. Pośpiesznie cofa rękę.)

Jak ogień parzy ta krew!

(Mimowolnie podnosi palec do ust, by zlizać krew. Patrzy w zadumie przed siebie, stopniowo jego uwagę przykuwa śpiew ptaków.)

Jakże to jest,
że ptaków rozumiem śpiew?
Czy smoka krew
sprawiła ten cud?
O ptaszku śliczny,
niech się wsłucham w twój głos!

Głos leśnego ptaszka
(z gałęzi lipy nad Zygfrydem)
Hej! Zygfryd od dziś
władcą skarbu się stał!
Niech w grocie poszuka,
gdzie leży skarb.
Czynów wspaniałych dokona
z hełmem, co tajną ma moc,

der dich Blinden reizte zur Tat,
berät jetzt des Blühenden Tod!
(ersterbend)
Merk', wie's endet! —
Acht' auf mich!

Siegfried Woher ich stamme,
rate mir noch;
weise ja scheinst du,
Wilder, im Sterben:
rat' es nach meinem Namen: —
Siegfried bin ich genannt.

Fafner Siegfried...!
(Er seufzt, hebt sich und stirbt.)

Siegfried Zur Kunde taugt kein Toter. —
So leite mich denn
mein lebendes Schwert!

(Fafner hat sich im Sterben zur Seite gewälzt. Siegfried zieht ihm jetzt das Schwert aus der Brust: dabei wird seine Hand vom Blute benetzt: er fährt heftig mit der Hand auf.)

Wie Feuer brennt das Blut!

(Er führt unwillkürlich die Finger zum Munde, um das Blut von ihnen abzusaugen. Wie er sinnend vor sich hinblickt, wird seine Aufmerksamkeit immer mehr von dem Gesange der Waldvögel angezogen. Er lauscht mit verhaltenem Atem.)

Ist mir doch fast,
als sprächen die Vöglein zu mir!
Nützte mir das
des Blutes Genuß?
Das seltne Vöglein hier,
horch! was singt es mir?

Stimme eines Waldvogels (aus den Zweigen der Linde über Siegfried).

Hei! Siegfried gehört
nun der Niblungen Hort!
O, fänd' in der Höhle
den Hort er jetzt!
Wollt' er den Tarnhelm gewinnen,

lecz jeśli też pierścień posiądzie,
nad całym światem on pan!

Zygfryd (który słuchał z zapartym tchem i ściągniętą twarzą)

Dzięki ci, ptaszku,
za piękną pieśń!
Skorzystam z twoich rad!

(Odwraca się i wchodzi do jaskini, gdzie wkrótce całkiem znika.)

der taugt' ihm zu wonniger Tat:
doch möcht' er den Ring sich erraten,
der macht' ihn zum Walter der Welt!

Siegfried (leise und gerührt).

Dank, liebes Vöglein,
für deinen Rat!
Gern folg' ich dem Ruf!

(Er wendet sich nach hinten und steigt in die Höhle hinab, wo er alsbald gänzlich verschwindet.)

Scena trzecia

Mime, rozglądając się lękliwie dookoła, przemyka się bliżej, aby się przekonać, czy Fafner żyje. Jednocześnie z drugiej strony ze szczeliny skalnej wychodzi Alberyk; obserwuje bacznie Mimego. Gdy Mime nie widzi już Zygfryda i ostrożnie zwraca się ku grocie, Alberyk rzuca się w jego stronę i zagradza mu drogę.)

Alberyk Dokąd to mkniesz?
Gdzież to mój brat
śpieszy się tak?

Mime Akurat ciebie
mi tutaj brak!
Skądeś się wziął?

Alberyk Na złoto dziś
przyszła ci chęć?
Pachnie ci mój skarb?

Mime A ty tu czego?
Ten teren jest mój:
już, wynoś się stąd!

Alberyk Przeszkadzam ci?
Bez świadków chcesz być,
gdy idziesz kraść?

Mime Com zdobył raz
przez trud i znój,
tego nie puszczę!

Alberyk Czyś może ty sam
wydobył złoto z dna wód?
Czyś może ty sam
w pierścień czar umiał tchnąć?

Dritte Szene.

(Mime schleicht heran, scheu umberblickend, um sich von Fafners Tod zu überzeugen. Gleichzeitig kommt von der anderen Seite **Alberich** aus dem Geklüft; er beobachtet Mime, stürzt auf ihn zu und vertritt ihm den Weg, als dieser der Höhle sich zuwendet.)

Alberich Wohin schleichst du
eilig und schlau,
schlimmer Gesell!

Mime Verfluchter Bruder,
dich braucht' ich hier!
Was bringt dich her?

Alberich Geizt es dich, Schelm,
nach meinem Gold?
Verlangst du mein Gut?

Mime Fort von der Stelle,
die Stätte ist mein:
was stöberst du hier?

Alberich Stör' ich dich wohl
im stillen Geschäft,
wenn du hier stiehlst?

Mime Was ich erschwang
mit schwerer Müh',
soll mir nicht schwinden.

Alberich Hast du dem Rhein
das Gold zum Ringe geraubt?
Erzeugtest du gar
den zähen Zauber im Reif?

Mime Kto hełm sporządził,
co magiczną ma moc?
Tyś go używał
— lecz czyś go wykuł sam?

Alberyk Nic byś, partaczu,
bez pierścienia nie zdziałał.
To jego czar
tak zręcznie rękę twą wiódł.

Mime A pierścień ten gdzie?
Olbrzymy twój klejnot zabrały!
Coś stracił raz
ja chytrością odzyskam dziś.

Alberyk Pacholęcia czyn
chciwiec zgarnie dla siebie?
Nie dla ciebie ten łup,
ten chłopiec panem tu jest.

Mime Jam chował go,
niech za to płaci mi dziś:
za ciężki tud
mam prawo nagrodę wziąć!

Alberyk Za posługi swe
ten liczykrupa,
ten nędzny gnom
raz—dwa—trzy
myśli królem się stać?
Już prędzej bym dał
buremu psu
królewski sceptr:
nigdy, za nic
pierścienia nie będziesz miał!

Mime (drapiąc się po głowie)
Więc ty go weź
i dobrze strzeż,
ty pierścień miej!
Panem bądź,

Mime Wer schuf den Tarnhelm,
der die Gestalten tauscht?
Der sein bedurfte,
erdachtest du ihn wohl?

Alberich Was hättest du Stümper
je wohl zu stampfen verstanden?
Der Zauberring
zwang mir den Zwerg erst zur Kunst.

Mime Wo hast Du den Ring?
Dir Zagen entrissen ihn Riesen!
was du verlorst,
meine List erlangt es für mich.

Alberich Mit des Knaben Tat
will der Knicker nun knausern?
Dir gehört sie gar nicht,
der Helle ist selbst ihr Herr!

Mime Ich zog ihn auf;
für die Zucht zahlt er mir nun:
für Müh' und Last
erlauert' ich lang meinen Lohn!

Alberich Für des Knaben Zucht
will der knickrige
schäbige Knecht
keck und kühn
wohl gar König nun sein?
Dem räudigsten Hund
wäre der Ring
geratner als dir:
nimmer erringst
du Rüpel den Herrscherreif!

Mime (kratzt sich den Kopf).
Behalt' ihn denn:
hüt' ihn wohl,
den hellen Reif!
Sei du Herr:

lecz we mnie uznaj brata!
Niech będzie zgoda:
pierścień jest twój,
ja wezmę hełm;
jak bracia dwaj
w ten sposób podzielmy łup.
(Zadowolony zaciera ręce.)

Alberyk (śmieje się drwiąco)
Podział ma być?
Mam oddać ci hełm?
Toś sprytny chwat!
Na siebie bicz
sam mam ci dać do ręki?

Mime (nie panując nad sobą)
Nie chcesz zgody?
Ni podziału?
A moja część?
Mam z niczym iść?
(ochryple)
Nic mi nie chcesz zostawić?

Alberyk Ani myślę!
Nawet okrucha
ci nie ustąpię.

Mime (rozzłoszczony do ostateczności)
Więc ni hełm ni pierścień
ci nie przypadnie!
Ja skończę ten spór!
Zygfryd tu na mój zew
zjawi się wraz,
wyciągnie miecz,
zamachnie się
i jużeś, bracie, trup!
(W głębi ukazuje się Zygfryd.)

Alberyk Odwróć no się!
Właśnie z groty wyszedł twój zuch!

doch mich heiße auch Bruder!
Um meines Tarnhelms
lustigen Tand
tausch' ich ihn dir:
uns beiden taugt's,
teilen die Beute wir so.
(Er reibt sich zutraulich die Hände.)

Alberich (mit Hohnlachen).
Teilen mit dir?
Und den Tarnhelm gar?
Wie schlau du bist!
Sicher schlief' ich
niemals vor deinen Schlingen!

Mime (außer sich). Selbst nicht tauschen?
Auch nicht teilen?
Leer soll ich geh'n?
Ganz ohne Lohn?
(kreischend)
Gar nichts willst du mir lassen?

Alberich Nichts von allem!
Nicht einen Nagel
sollst du dir nehmen!

Mime (in höchster Wut).
Weder Ring noch Tarnhelm
soll dir denn taugen,
nicht teil' ich nun mehr!
Gegen dich doch ruf' ich
Siegfried zu Rat
und des Recken Schwert;
der rasche Held,
der richte, Brüderchen, dich!
(Siegfried erscheint im Hintergrunde.)

Alberich Kehre dich um!
Aus der Höhle kommt er daher!

Mime (oglądając się)

Olśnił go błysk
i wziął byle co.

Alberyk Hełm w ręku trzyma!

Mime I pierścień też!

Alberyk Przepadło już!

Mime (śmiejąc się złośliwie)

Popróbuj, może ci odda!
Ja już sam sobie poradzę!
(Przy ostatnich słowach znika z powrotem w lesie.)

Alberyk Lecz przyjdzie czas,
że pierścień do mnie powróci!
(Znika w skalnej szczelinie.)

(Tymczasem Zygfryd, z pierścieniem i hełmem w ręku, wychodzi wolno, zamyślony, z jaskini. W zadumie ogląda zdobycz i przystaje na wzniesieniu opodal drzewa.)

Zygfryd Co wart mój łup
nie wiem sam;
wybrałem to,
choć skarbów leżał tam stos,
bo tak doradził mi ptak.
Niech tedy wasz blask
będzie mi pamiątką,
niech świadczy o dniu,
gdy Fafner z mej ręki padł,
choć lękać nie umiem się wciąż.

(Zatyka hełm za pas, wkłada pierścień na palec. Cisza. Narastające odgłosy lasu. Zygfryd mimowolnie podchwytuje znowu głos i słucha, wstrzymując oddech.)

Głos leśnego ptaszka

Hej! Zygfryd od dziś
dzierży pierścień i hełm!
Oh! Byle Mime
nie zdołał go zwieść!

Mime (sich umblickend).

Kindischen Tand
erkor er gewiß. —

Alberich Den Tarnhelm hält er!

Mime Doch auch den Ring!

Alberich Verflucht! — den Ring! —

Mime (hämisch lachend).

Laß ihn den Ring dir doch geben!
Ich will ihn mir schon gewinnen.
(Er schlüpft mit den letzten Worten in den Wald zurück.)

Alberich Und doch seinem Herrn
soll er allein noch gehören!
(Er verschwindet im Geklüft.)

(Siegfried ist mit Tarnhelm und Ring während des letzten langsam und sinnend aus der Höhle vergeschritten; er betrachtet gedankenvoll seine Beute und hält, nahe dem Baume, auf der Höhe des Mittelgrundes wieder an. – Große Stille.)

Siegfried Was ihr mir nützt,
weiß ich nicht;
doch nahm ich euch
aus des Horts gehäuftem Gold,
weil guter Rat mir es riet.
So taug' eure Zier
als des Tages Zeuge;
es mahne der Tand,
daß ich kämpfend Fafner erlegt,
doch das Fürchten noch nicht gelernt!

(Er steckt den Tarnhelm sich in den Gürtel und den Reif an den Finger. – Stillschweigen. — Wachsendes Waldweben. — Siegfried achtet unwillkürlich wieder des Vogels und lauscht ihm mit verhaltenem Atem.)

Stimme des Waldvogels (in der Linde).

Hei! Siegrfied gehört
nun der Helm und der Ring!
Oh! traute er Mime,
dem treulosen, nicht!

Umie wdzięczyć się łotr,
a obłudnie w duchu coś knuć.
Przecież jego myśl
Zygrfyd przejrzy raz dwa:
tę moc daje łyk smoczej krwi.

(Mina i gesty Zygfryda świadczą o tym, że pojął sens ptasiego śpiewu. Tenże nadchodzi Mime; Zygfryd widzi go i nie ruszając się z miejsca, wsparty na mieczu, czujny i stanowczy, pozostaje na wzniesieniu aż do końca sceny.)

Mime (podkrada się i obserwuje Zygfryda od przodu)

Zamyślił się snadź,
co wart jest łup.
Włóczył się tu
Wędrowiec mądry,
lecz zniknął gdzieś;
czy zdążył wpierw
wyjaśnić mu runów sens?
Sprytu mi trza
teraz za dwóch;
w splątaną chytrze
złowię go sieć;
serdeczną mową
zawrócę w głowie
i wpadnie w zasadzkę mój zuch!

(Podchodzi bliżej i wita Zygfryda przypochlebnymi gestami.)

Witaj, Zygfrydzie!
Powiedz, dziecko,
czy umiesz lękać się już?

Zygfryd Nie znalazł się jeszcze mistrz!

Mime A straszliwy smok?
Jakżeś dał mu radę?
Wszak potwór nielada to był?

Zygfryd Choć zły i wredny był smok,
żal mi, że poniósł śmierć,
gdy moc gorszych łajdaków

Hörte Siegfried nur scharf
auf des Schelmen Heuchlergered'!
Wie sein Herz es meint,
kann er Mime versteh'n;
so nützt' ihm des Blutes Genuß.

(Siegfrieds Miene und Gebärde drücken aus, daß er den Sinn des Vogelgesanges wohl vernommen. Er sieht Mime sich nähern und bleibt, ohne sich zu rühren, auf sein Schwert gestützt, beobachtend und in sich geschlossen, in seiner Stellung auf der Anhöhe bis zum Schlusse des folgenden Auftrittes.)

Mime (schleicht heran und beobachtet vom Vordergrunde aus Siegfried).

Er sinnt und erwägt
der Beute Wert: —
weilte wohl hier
ein weiser Wand'rer,
schweifte umher,
beschwatzte das Kind
mit list'ger Runen Rat?
Zwiefach schlau
sei nun der Zwerg;
die listigste Schlinge
leg' ich jetzt aus,
daß ich mit traulichem
Trug-Gerede
betöre das trotzige Kind.

(Er tritt näher an Siegfried heran und bewillkommnet diesen mit schmeichelnden Gebärden.)

Willkommen, Siegfried!
Sag' du Kühner,
hast du das Fürchten gelernt?

Siegfried Den Lehrer fand ich noch nicht!

Mime Doch den Schlangenwurm,
du hast ihn erschlagen;
das war doch ein schlimmer Gesell?

Siegfried So grimm und tückisch er war,
sein Tod grämt mich doch schier,
da viel üblere Schächer

dalej chodzi po świecie.
Kto mnie na smoka szczuł,
sam większym łotrem niż smok!

Mime (niezwykle serdecznie)

Spokojnie! Niewiele
czasu już masz!
Na wieczny sen
zamknę oczęta ci wnet!
To, czego chciałem,
(czule)
spełniłeś już!
Teraz jeszcze swój łup
grzecznie mi musisz oddać,
lecz z tym kłopotu nie będzie:
ciebie łatwo przywieść na hak!

Zygfryd Obmyślasz, jak mnie oszukać?

Mime (oburzony)

A skądże by znów?
Zygfrydzie! Słuchaj, kochanku!
Zawsze było tak,
żem cię szczerze nie znosił;
(czule)
nie z serca otwarłem
dla ciebie swój dom,
nie o ciebie mi szło,
lecz zawsze i tylko o skarb.
(jak gdyby obiecywał mu coś miłego)
Nie chcesz sam
po dobroci dać,
(z gestem wyrażającym gotowość oddania życia za Zygfryda)
poczekaj, a w mig,
(tonem serdecznie żartobliwym)
Mime utnie ci głowę.

Zygfryd Żeś mnie nie znosił

unerschlagen noch leben!
Der mich ihn morden hieß,
den haß' ich mehr als den Wurm!

Mime (sehr freundlich).

Nur sachte! Nicht lange
siehst du mich mehr:
zum ew'gen Schlaf
schließ' ich dir die Augen bald!
Wozu ich dich brauchte,
(zärtlich)
hast du vollbracht:
jetzt will ich nur noch
die Beute dir abgewinnen:
mich dünkt, das soll mir gelingen;
zu betören bist du ja leicht!

Siegfried So sinnst du auf meinem Schaden?

Mime (verwundert).

Wie sag't ich denn das? —
Siegfried, hör' doch, mein Söhnchen!
Dich und deine Art
haßt' ich immer von Herzen;
(zärtlich)
aus Liebe erzog ich
dich Lästigen nicht:
dem Horte in Fafners Hut,
dem Golde galt meine Müh'.
(als verspräche er ihm schöne Sachen)
Gibst du mir das
gutwillig nun nicht, —
(als wäre er bereit, sein Leben für ihn zu lassen)
Siegfried, mein Sohn,
das siehst du wohl selbst,
(mit freundlichem Scherze)
dein Leben mußt du mir lassen!

Siegfried Daß du mich hassest,

słyszę rad,
lecz czy koniecznie głowę dać muszę?

Mime (gniewnie)

Czym się wyraził tak?
Znów pojąłeś mnie źle!

(Wydobywa flaszeczkę. Maskuje się z widocznym wysiłkiem.)

Jesteś zmęczony,
bój ciężki był,
cały w gorączce aż drżysz:
by cię przywrócić
szybko do sił
piastun niesie ci pić.
Gdybyś miecz sobie sposobił
jam warzył płyn:
wypijesz łyk
i do mnie należy miecz,
mój jest pierścień i hełm!
(Na myśl o tym chichocze.)

Zygfryd Chcesz wziąć sobie miecz
i to, co zdobyłem,
hełm i pierścień mi zabrać?

Mime (porywczo)

Znowu rozumiesz mnie źle!
Wyraźnie mówię wszak!
Zadaję sobie
najwyższy trud,
by tajne zamysły
ukryć obłudnie —
a ty te wysiłki
wciąż pojmujesz na wspak.
Nadstaw no uszu
i dobrze się skup,
a schwycisz moją myśl.

(znowu bardzo serdecznie, z wyraźnym wysiłkiem)

Weź to i wypij nareszcie!
Znasz mój kucharski kunszt;
choć się krzywiłeś,

hör' ich gern:
doch auch mein Leben muß ich dir lassen?

Mime (ärgerlich).

Das sagt' ich doch nicht?
Du verstehst mich ja falsch! —

(Er gibt sich die ersichtlichste Mühe zur Verstellung. — Er sucht sein Fläschchen hervor.)

Sieh', du bist müde
von harter Müh';
brünstig wohl brennt dir der Leib:
dich zu erquicken
mit queckem Trank
säumt' ich Sorgender nicht.
Als dein Schwert du dir branntest,
braut' ich den Sud;
trinkst du nun den,
gewinn' ich dein trautes Schwert,
und mit ihm Helm und Hort.
(Er kichert dazu.)

Siegfried So willst du mein Schwert
und was ich erschwungen,
Ring und Beute mir rauben?

Mime (heftig). Was du doch falsch mich verstehst!
Stamml' ich, fasl' ich wohl gar?
Die größte Mühe
geb' ich mir doch,
mein heimliches Sinnen
heuchelnd zu bergen,
und du dummer Bube
deutest alles doch falsch!
Öffne die Ohren,
und vernimm genau:
Höre, was Mime meint! —
(wieder sehr freundlich, mit ersichtlicher Mühe)
Hier nimm und trinke dir Labung!
Mein Trank labte dich oft:
tatst du wohl unwirsch,

choć z miną złą,
com dawał ci,
łykałeś dotąd posłusznie.

Zygfryd (nie zmieniając wyrazu twarzy)
Wielką miałbym chęć
wypić łyk:
cóż to takiego jest?

Mime (tonem żartobliwym, jak gdyby odmalowywał przed Zygfrydem stan miłego odurzenia, w jaki wprawi go napój)
Ech, pijże już,
przecież mnie znasz!
Wprędce zmysły
noc ci ogarnie i mgła;
i bezwiednie, bezwładnie
upadniesz na ziemię.
Łup mógłbym wziąć,
odejść stąd
i ukryć w miejscu bezpiecznym,
lecz dopókiś ty żyw,
spokojnie bym już
nie mógł spać
— choćbym i pierścień miał.
Więc chwycę w dłoń
twój własny miecz
(z gestem niepohamowanej uciechy)
i utnę ci
zawczasu łeb:
tak pierścień i spokój zyskam wraz!
(Znowu chichocze.)

Zygfryd We śnie mnie chcesz zamordować?

Mime (rozeźlony)
Mordować? Któż ci to rzekł?
(Usiłuje przybrać najczulszy ton.)
Mówiłem wszak,
że łeb chcę ci ściąć!

stelltest dich arg:
was ich dir bot —
erbost auch — nahmst du's doch immer.

Siegfried (ohne eine Miene zu verziehen),
Einen guten Trank
hätt' ich gern:
wie hast du diesen gebraut?

Mime (lustig scherzend, als schildere er ihm einem angenehm berauschten Zustand, den ihm der Saft bereiten soll).
Hei! So trink' nur,
trau' meiner Kunst!
In Nacht und Nebel
sinken die Sinne dir bald:
ohne Wach' und Wissen
stracks streckst du die Glieder.
Liegst du nun da,
leicht könnt' ich
die Beute nehmen und bergen:
doch erwachtest du je,
nirgends wär' ich
sicher vor dir,
hätt' ich selbst auch den Ring.
Drum mit dem Schwert,
das so scharf du schufst,
(mit einer Gebärde ausgelassener Lustigkeit)
hau' ich dem Kind
den Kopf erst ab:
dann hab' ich mir Ruh' und auch den Ring!
(Er kichert wieder.)

Siegfried Im Schlafe willst du mich morden?

Mime (wütend, ärgerlich).
Was möcht' ich? Sagt' ich denn das?
(Er bemüht sich den zärtlichsten Ton anzunehmen.)
Ich will dem Kind
(mit sorglichster Deutlichkeit)
nur den Kopf abhau'n!

(z wyrazem serdecznego zatroskania o zdrowie Zygfryda)

Nie mogę cię znieść,
lecz to nie dość;
i nawet żeś lżył
i do posług mnie zmuszał,
to nie dość, by cię zabić;
(łagodnie)
ale z drogi cię usunąć
muszę jak najprędzej;
inaczej jak dojść mam do swego,
gdy brat na mój czyha łup?

(Wlewa trunek do rogu i natarczywie podsuwa Zygfrydowi.)

Cóż, Wälsungu!
Wilczę ty!
Pij i udław się
— to ostatni twój łyk!

(Zygfryd zamierza się mieczem. Jak gdyby w przypływie gwałtownego obrzydzenia zadaje cios: Mime pada martwy. Ze szczeliny słychać szyderczy śmiech Alberyka.)

Zygfryd Udław się sam
za to gadanie!

(Patrząc na leżącego na ziemi Nibelunga spokojnie zawiesza miecz u pasa.)

Chciwą złość
miecz karze
— po to był mi potrzebny.

(Dźwiga zwłoki Mimego, zanosi na wzniesienie przed wejściem do jaskini i tam rzuca.)

Na złocie grób
swój będziesz miał!
Po latach mąk
masz to, czegoś chciał:
spokojnie zdobyczą się naciesz!
I dobrego stróża
przydam ci też,
by przed złodziejem cię strzegł.

(mit dem Ausdruck herzlicher Besorgtheit für Siegfrieds Gesundheit)

Denn haßte ich dich
auch nicht so hell,
und hätt' ich des Schimpfs
und der schändlichen Mühe
auch nicht so viel zu rächen:
(sanft)
aus dem Wege dich zu räumen,
darf ich doch nicht rasten (wieder scherzend):
wie käm' ich sonst anders zur Beute,
da Alberich auch nach ihr lugt? —

(Er gießt den Saft in das Trinkhorn und führt dieses Siegfried mit aufdringlicher Gebärde zu.)

Nun, mein Wälsung!
Wolfssohn du!
Sauf', und würg' dich zu Tod:
Nie tust du mehr 'nen Schluck!

(Er hat sich nahe an Siegfried herangemacht und reicht ihm jetzt mit widerlicher Zudringlichkeit das Trinkhorn. Siegfried hat bereits das Schwert gefaßt und streckt jetzt, wie in einer Anwandlung heftigen Ekels, Mime mit einem Streiche tot zu Boden. — Man hört Alberich aus dem Geklüft heraus ein höhnisches Gelächter aufschlagen.)

Siegfried Schmeck' du mein Schwert,
ekliger Schwätzer!

(Er henkt, auf den am Boden Liegenden blickend, ruhig sein Schwert wieder ein.)

Neides Zoll
zahlt Notung:
dazu durft' ich ihn schmieden.

(Er packt Mimes Leichnam auf, trägt ihn nach der Höhle und wirft ihn dort hinein.)

In der Höhle hier
lieg' auf dem Hort!
Mit zäher List
erzieltest du ihn:
jetzt magst du des wonnigen walten! —
Einen guten Wächter
geb' ich dir auch,
daß er vor Dieben dich deckt.

(Z wysiłkiem taszczy zwłoki smoka przed wejście do jaskini, które zostaje w ten sposób zagrodzone.)

I ty tu leż,
bestio zła!
Pod strażą masz skarb
i razem z nim
wroga, który skarb chciałby skraść:
na wieki spokój macie już!

(Przez chwilę spogląda zamyślony w głąb groty, potem odwraca się z wolna, jak gdyby zmczony, ku przodowi. Jest południe. Zygfryd przesuwa ręką po czole.)

Zgrzałem się,
oblewa mnie pot,
mało z żył
nie tryśnie krew,
żar pali mi skroń;
wysoko już słońce —
z błękitu hen
na dół
prosto na mnie rzuca swój blask.
Orzeźwienia
poszukam w cieniu drzewa!

(Kładzie się pod lipą i patrzy przez gałęzie w górę.)

Raz jeszcze, wdzięczny ptaszku
— iż nam tu ktoś
przeszkodzić śmiał —
uciesz mnie swoją piosenką.
Wśród gałęzi w górze,
gdzie listowia jest gąszcz,
huśtasz się błogo,
w krąg otoczony
siostrami i braćmi
— wesoło ci dźwięczy ich ćwir!
A ja — całkiem tu sam,
nie mam sióstr ani braci,
matkę mi wzięła śmierć,
mój ojciec padł:
nie ujrzał ich syn!
Obmierzły gnom

(Er wälzt mit großer Anstrengung den Leichnam des Wurmes vor den Eingang der Höhle, so daß er diesen ganz damit verstopft.)

Da lieg' auch du,
dunkler Wurm!
Den gleißenden Hort
hüte zugleich
mit dem beuterührigen Feind:
so fandet beide ihr nun Ruh'!

(Er blickt eine Weile sinnend in die Höhle hinab und wendet sich dann langsam, wie ermüdet, in den Vordergrund. — Es ist Mittag. Er führt sich die Hand über die Stirn.)

Heiß ward mir
von der harten Last!
Brausend jagt
mein brünst'ges Blut;
die Hand brennt mir am Haupt. —
Hoch steht schon die Sonne:
aus lichten Blau
blickt ihr Aug'
auf den Scheitel steil mir herab. —
Linde Kühlung
erkies' ich unter der Linde!

(Er streckt sich unter der Linde aus und blickt wieder durch die Zweige hinauf.)

Noch einmal, liebes Vöglein, —
da wir so lang
lästig gestört, —
lauscht' ich gerne deinem Sange:
auf dem Zweige seh' ich
wohlig dich wiegen;
zwitschernd umschwirren
dich Brüder und Schwestern,
umschweben dich lustig und lieb!
Doch ich — bin so allein,
hab' nicht Brüder noch Schwestern:
meine Mutter schwand,
mein Vater fiel:
nie sah sie der Sohn!
Mein einz'ger Gesell

towarzyszem mi był.
Dobro jest
łatwo pokochać,
lecz on zasadzkę
na mnie gotował,
tak więc go zabić musiałem!

(Patrzy znów w górę na koronę drzewa, boleśnie poruszony)

Ptaszku mój miły,
odpowiedź mi daj:
jest w świecie ktoś
życzliwy mi?
Poradź, dokąd mam się zwrócić!
Szukam od lat,
a nie znalazł się nikt;
ty, mój miły,
pomóc mi musisz,
boś przedtem radził mi już.
Więc śpiewaj! Wsłucham się w twój głos!

Głos leśnego ptaszka

Hej! Zygfryd
łotrowi zadał śmierć!
Czy wie, że jest ktoś,
kto czeka nań?
Ta, która na skale śpi,
w ognia zamknięta krąg.
Gdy przedrze się tam
i zbudzi ją,
Brunhilda jego już jest!

Zygfryd (zrywa się gwałtownie)

O, luby głos!
Jak słodko brzmi!
Porusza mnie
dziwnie ta pieśń,
do serca wnika,
pali jak żar!
Cóż jątrzy mi tak
głowę i zmysły?
Druhu mój, powiedz mi!

war ein garstiger Zwerg;
Güte zwang
uns nie zu Liebe;
listige Schlingen
warf mir der Schlaue;
nun mußt' ich ihn gar erschlagen!

(Er blickt schmerzlich bewegt wieder nach den Zweigen auf.)

Freundliches Vöglein,
dich frage ich nun:
gönntest du mir
wohl ein gut Gesell?
Willst du mir das Rechte raten?
Ich lockte so oft,
und erlost' es mir nie:
du, mein Trauter,
träfst es wohl besser!
So recht ja rietest du schon:
nun sing', ich lausche dem Gesang.

Stimme des Waldvogels.

Hei! Siegfried erschlug
nun den schlimmen Zwerg!
Jetzt wüßt' ich ihm noch
das herrlichste Weib:
auf hohem Felsen sie schläft,
Feuer umbrennt ihren Saal:
durchschritt' er die Brunst,
weckt' er die Braut.
Brünnhilde wäre dann sein!

Siegfried (fährt mit jäher Heftigkeit vom Sitze auf).

O holder Sang!
Süßester Hauch!
Wie brennt sein Sinn
mir sehrend die Brust!
Wie zückt er heftig
zündend mein Herz!
Was jagt mir so jach
durch Herz und Sinne?
Sag' es mir, süßer Freund!

(Nasłuchuje.)

Głos leśnego ptaszka

Słodką ta pieśń
miłość opiewa;
z tęsknot i snów
bierze swój ton —
kto tęskni, ten pojmie jej sens!

Zygfryd

Ruszać stąd
muszę co prędzej,
szukać tej skały mi trza!
Raz jeszcze powiedz mi,
mój śpiewaku,
zdołam przez ogień się przedrzeć?
Zdołam ją zbudzić ze snu?
(Nasłuchuje.)

Głos leśnego ptaszka

Przedrzeć się tam
i zbudzić ją
ten jeno ma,
kto nie umie się bać!

Zygfryd (śmieje się uradowany)

O ptaszku mój,
wszak właśnie ja,
ja lęku nie znam do dziś!
Przyszedłem aż tu
— daremny był trud! —
by smok mnie lęku nauczył.
I serce się rwie,
by z Brunhildą spróbować!
Którędy do skały mam iść?

(Ptak wzlatuje, krąży nad Zygfrydem i z wahaniem frunie przodem.)

Zygfryd (uradowany)

A to mi przewodnik świetny!
Niech za twym lotem
zdąża mój krok!

(Biegnie za ptakiem, który przez jakiś czas figlarnie wodzi go w różne strony, a wreszcie frunie w określonym kierunku w głąb sceny.)

(Er lauscht.)

Stimme des Waldvogels.

Lustig im Leid
sing' ich von Liebe;
wonnig aus Weh'
web' ich mein Lied:
nur Sehnende kennen den Sinn!

Siegfried

Fort jagt mich's
jauchzend von hinnen,
fort aus dem Wald auf den Fels! —
Noch einmal sage mir,
holder Sänger:
werd' ich das Feuer durchbrechen?
Kann ich erwecken die Braut?
(Siegfried lauscht nochmals.)

Stimme des Waldvogels.

Die Braut gewinnt,
Brünnhild' erweckt
ein Feiger nie:
nur wer das Fürchten nicht kennt!

Siegfried (lacht auf vor Entzücken).

Der dumme Knab',
der das Fürchten nicht kennt,
mein Vöglein, der bin ja ich!
Noch heute gab ich,
vergebens mir Müh',
das Fürchten von Fafner zu lernen:
nun brenn' ich vor Lust,
es von Brünnhild' zu wissen!
Wie find' ich zum Felsen den Weg?

(Der Vogel flattert auf, kreist über Siegfried und fliegt ihm zögernd voran.)

Siegfried (jauchzend).

So wird mir der Weg gewiesen:
wohin du flatterst,
folg' ich dem Flug!

(Er läuft dem Vogel, welcher ihn neckend einige Zeitlang unstet nach verschiedenen Richtungen hinleitet, nach und folgt ihm endlich, als dieser mit einer bestimmten Wendung nach dem Hintergrunde davonfliegt.)

AKT III

Dzika okolica. U stóp skalistej góry, która wznosi się stromo z lewej strony ku tyłowi. Noc, wiatr, burza, błyskawice i potężny grzmot, który potem cichnie, podczas gdy błyskawice jeszcze przez dłuższy czas rozdzierają pokryte chmurami niebo.

Scena pierwsza

Wędrowiec (zmierza stanowczym krokiem ku przypominającemu kryptę wylotowi jaskini, który znajduje się z przodu sceny; tam, wsparty na oszczepie, staje, wołając w głąb jaskini)

Zbudź się, Walo!
Walo, zbudź się!
Z długiego snu
budzić przyszedłem cię dziś.
I wołam w głos:
Wstań! Zbudź się już!
Z przepastnych otchłani,
z nocy podziemnej tu przyjdź!
Erdo! Erdo!
Odwieczna ty!
Z bezmiernej głębiny
na ziemię wyjdź!
Pobudki pieśń
śpiewam dla ciebie;
z zadumy uśpionej
wyrwać cię chcę.
O przemądra!
Wszechwiedząca!

DRITTER AUFZUG.

Wilde Gegend.

Am Fuße eines Felsenberges, welcher links nach hinten steil aufsteigt. — Nacht, Sturm und Wetter, Blitz und heftiger Donner, welch letzterer dann schweigt, während Blitze noch längere Zeit die Wolken durchkreuzen.

Erste Szene.

Wanderer (schreitet entschlossen auf ein gruftähnliches Höhlentor in einem Felsen des Vordergrundes zu und nimmt dort, auf seinen Speer gestützt, eine Stellung ein, während er das folgende dem Eingange der Höhle zu ruft).

Wache, Wala!
Wala! Erwach'!
Aus langen Schlaf
weck' ich dich Schlummernde wach.
Ich rufe dich auf:
herauf! herauf!
Aus nebliger Gruft,
aus nächtigem Grunde herauf!
Erda! Erda!
Ewiges Weib!
Aus heimischer Tiefe
tauche zur Höh'!
Dein Wecklied sing' ich,
daß du erwachest:
aus sinnendem Schlafe
sing' ich dich auf.
Allwissende!
Urweltweise!

Erdo! Erdo!
Odwieczna ty!
Ocknij się, obudź,
o Walo! Wstań ze snu!

(Wylot jaskini rozjaśnia się. Błękitnawa poświata: w jej blasku z głębiny stopniowo wynurza się Erda. Wygląda jak okryta białym szronem; jej włosy i szata rzucają migotliwe światło.)

Erda Potężny czar
niesie to wołanie.
Zbudzono mnie,
przerwano mój sen
— któż to mnie wołać śmie?

Wędrowiec To ja budzę cię dziś,
bo nadszedł czas,
by się zbudziło,
co mocny więził sen.
W wędrówce przez świat
zszedłem sto dróg;
wieści spragniony
u mądrych rady szukałem.
Ze wszystkich ty
najmędrszaś jest;
ty jedna wiesz,
co w głębinach tkwi;
szczyt gór, nurt rzek
i wiatru drogi znasz.
Gdzie życie trwa,
tam wioniesz tchnieniem;
gdzie myśli biegną,
tam twoja myśl;
cokolwiek jest
— ty wszystko wiesz.
Rady mi musisz udzielić
— po to cię budzę dziś!

Erda Mój sen — marzenien,
marzenie — myślą,
a myśl — mądrości odbiciem.

Erda! Erda!
Ewiges Weib!
Wache, du Wala! Erwache!

(Die Höhlengruft erdämmert. Bläulicher Lichtschein: von ihm beleuchtet steigt mit dem folgenden Erda sehr allmählich aus der Tiefe auf. Sie erscheint wie von Reif bedeckt; Haar und Gewand werfen einen glitzernden Schimmer von sich.)

Erda Stark ruft das Lied;
kräftig reizt der Zauber.
Ich bin erwacht
aus wissendem Schlaf:
wer scheucht den Schlummer mir?

Wanderer Der Weckrufer bin ich,
und Weisen üb' ich,
daß weithin wache,
was fester Schlaf umschließt.
Die Welt durchzog ich,
wanderte viel,
Kunde zu werben,
urweisen Rat zu gewinnen.
Kundiger gibt es
keine als dich;
bekannt ist dir,
was die Tiefe birgt,
was Berg und Tal,
Luft und Wasser durchwebt.
Wo Wesen sind,
wehet dein Atem;
wo Hirne sinnen,
haftet dein Sinn:
alles, sagt man,
sei dir bekannt.
Daß ich nun Kunde gewänne,
weck' ich dich aus dem Schlaf!

Erda Mein Schlaf ist Träumen,
mein Träumen Sinnen,
mein Sinnen Walten des Wissens,

Lecz gdym uśpiona,
czuwają Norny;
to one przędą nić
i tkają to, co ja wiem
— dlaczego ich nie spytasz?

Wędrowiec Jak toczy się świat,
tak przędą Norny;
nie mogą nic zmienić ni sprawić.
Ja zaś od ciebie
chcę się dowiedzieć,
jak wydarzeń powstrzymać bieg?

Erda Mężów czyny
zmąciły pewność mą:
mnie samą wszak raz
zniewolił jeden z nich.
Stąd rodzi się
Wotana córa
— z bitewnych pól
zbiera mu bohaterów.
Odważna
i mądra jest
— dlaczego mnie
zbudziłeś ze snu,
miast do niej po radę iść?

Wędrowiec Walkiria ta się zwie
Brunhilda — czyż nie?
Sprzeciwić się śmiała wodzowi,
gdy on sam woli swej zadał gwałt.
Co gorąco sam wódz
uczynić pragnął,
lecz sobie wzbronił
wbrew woli swej,
Walkiria ta
na nic nie bacząc,
samowolnie spełniła,
nim jeszcze skończył się bój.
Ukarał ją

Doch wenn ich schlafe,
wachen Nornen:
sie weben das Seil
und spinnen fromm, was ich weiß: —
was frägst du nicht die Nornen?

Wanderer Im Zwange der Welt
weben die Nornen:
sie können nichts wenden noch wandeln.
Doch deiner Weisheit
dankt' ich den Rat wohl,
wie zu hemmen ein rollendes Rad?

Erda Männertaten
umdämmern mir den Mut:
mich Wissende selbst
bezwang ein Waltender einst.
Ein Wunschmädchen
gebar ich Wotan:
der Helden Wal
hieß für sich er sie küren.
Kühn ist sie
und weise auch:
was weckst du mich,
und frägst um Kunde
nicht Erdas und Wotans Kind?

Wanderer Die Walküre meinst du,
Brünnhild', die Maid?
Sie trotzte dem Stürmebezwinger,
wo er am stärksten selbst sich bezwang:
was den Lenker der Schlacht
zu tun verlangte,
doch dem er wehrte
— zuwider sich selbst —,
allzu vertraut
wagte die Trotzige
das für sich zu vollbringen,
Brünnhild' in brennender Schlacht.
Streitvater

za to wódz:
poraził jej oczy snem.
Na skalnym łożu teraz śpi,
a zbudzi się,
gdy zjawi się mąż,
któremu żoną odtąd ma być.
Jakże więc do niej mi iść?

Erda (pogrążona w zadumie, zaczyna dopiero po dłuższym milczeniu)
Umysł mi
mąci ta wieść:
kręty bieg
przybrał świat!
Więc Walkiria
własne dziecię me,
cierpi w okowach snu?
Niepojęty to dla mnie dziw!
Kto zwał do czynów
— karci czyn?
Kto śmiałości uczył
— o śmiałość zły?
Kto prawa ma strzec,
świętych przysiąg bronić
— prawo chce znieść,
przysięgi za nic ma
Wolę pod ziemię zejść,
we śnie wiedzę swą zamknąć!

Wędrowiec O, nie dam odejść ci stąd,
zaklęcia trzyma cię moc.
Przed laty
w mądrości swej
w serce Wotana
wraziłaś troski cierń
i lęki przed hańbą
marnego końca
dałaś mu poznać
i trwogą przejęłaś go.
Mądrością twoją

strafte die Maid:
in ihr Auge drückte er Schlaf;
auf dem Felsen schläft sie fest:
erwachen wird
die Weihliche nur,
um einen Mann zu minnen als Weib!
Frommten mir Fragen an sie?

Erda (ist in Sinnen versunken und beginnt erst nach längerem Schweigen).
Wirr wird mir,
seit ich erwacht:
wild und kraus
kreist die Welt!
Die Walküre,
der Wala Kind,
büßt' in Banden des Schlafs,
als die wissende Mutter schlief?
Der den Trotz lehrte,
straft den Trotz?
Der die Tat entzündet,
zürnt um die Tat?
Der die Rechte wahrt,
der die Eide hütet,
wehret dem Recht,
herrscht durch Meineid?
Lass' mich wieder hinab:
Schlaf verschließe mein Wissen!

Wanderer Dich, Mutter, lass' ich nicht zieh'n,
da des Zaubers mächtig ich bin —
Urwissend
stachest du einst
der Sorge Stachel
in Wotans wagendes Herz:
mit Furcht vor schmachvoll
feindlichem Ende
füllt' ihn dein Wissen,
das Bangen band seinen Mut.
Bist du der Welt

stoi ten świat,
powiedz mi więc:
jak zwyciężyć troskę ma bóg?

Erda Nie jesteś tym,
kim się zwiesz!
Jak śmiesz, uparty zuchwalcze,
zakłócać przemądrej sen?

Wędrowiec Nie jesteś tym,
za co się masz!
Mądrości wiecznej
koniec nadszedł —
ustąpić jej czas
przed moją wolą.
Wiesz, czego Wotan chce?
(Długie milczenie.)
Nieświadomej
krzyknę więc w głos:
snem wiecznym śpij odtąd bez trosk!
Kres boskiego ładu
niestraszny mi już,
ja sam tego chcę!
Com dawno temu postanowił
w rozpaczy, wśród serca mąk,
z dobrą myślą
sam wypełnić dziś chcę.
Jeślim w odrazie był gotów
Niblungom świat oddać w pacht
— dziedzica godnego
z roku Wälsungów dziś mam.
Przeze mnie wybrany,
choć nieznany mi,
ze śmiałków najśmielszy,
bez mej pomocy
pierścieniem zawładnął dziś.
Miłości chce,
nie zna zawiści,
nie może go Alberyk

weisestes Weib,
sage mir nun:
wie besiegt die Sorge der Gott?

Erda Du bist — nicht,
was du dich nennst!
Was kamst du, störrischer Wilder
zu stören der Wala Schlaf?

Wanderer Du bist — nicht,
was du dich wähnst!
Urmütter-Weisheit
geht zu Ende:
dein Wissen verweht
vor meinem Willen.
Weißt du, was Wotan — will?
(Langes Schweigen.)
Dir Unweisen
ruf' ich's ins Ohr,
daß sorglos ewig du nun schläfst! —
Um der Götter Ende
grämt mich die Angst nicht,
seit mei Wunsch es — will!
Was in des Zwiespalts wildem Schmerze
verzweifelnd einst ich beschloß,
froh und freudig
führe frei ich nun aus:
weiht' ich in wütendem Ekel
des Niblungen Neid schon die Welt,
dem wonnigsten Wälsung
weis' ich mein Erbe nun an.
Der von mir erkoren,
doch nie mich gekannt,
ein kühnester Knabe,
bar meines Rates,
errang des Niblungen Ring:
liebesfroh,
ledig des Neides,
erlahmt an dem Edlen

klątwą swą tknąć,
bo lęk obcy mu jest.
Ta, która dziś śpi,
Brunhilda,
na jego wstanie zew
i spełni to,
co ziścić się ma
— czyn, który wyzwoli świat.
Spokojnie więc śpij,
zamknij już oczy;
we śnie patrz na mój koniec!
Przed wieczną młodością
— cokolwiek uczyni —
chętnie ustąpi bóg.
Pod ziemią schowaj
prastary lęk
i troskę!
Pod ziemię zejdź
i śpij wiecznym snem!

(Erda, zamknąwszy oczy i stopniowo zapadając się coraz głębiej, znika zupełnie; jaskinia pogrąża się w ciemności. Scenę rozświetla blask księżyca; burza ucichła.)

Alberichs Fluch;
denn fremd bleibt ihm die Furcht,
Die du mir gebarst,
Brünnhild',
weckt sich hold der Held:
wachend wirkt
dein wissendes Kind
erlösende Weltentat. —
Drum schlafe nun du,
schließe dein Auge;
träumend erschau' mein Ende!
Was jene auch wirken,
dem ewig Jungen
weicht in Wonne der Gott.
Hinab denn, Erda!
Urmütter-Furcht!
Ur-Sorge!
Hinab! hinab,
zu ewigem Schlaf! —

(Nachdem Erda bereits die Augen geschlossen hat und allmählich tiefer versunken ist, verschwindet sie jetzt gänzlich; auch die Höhle ist jetzt wiederum durchaus verfinstert. Monddämmerung erhelt die Bühne; der Sturm hat aufgehört.)

Scena druga

Wędrowiec stoi tuż przy jaskini, plecami wsparty o skalną ścianę, twarzą zwrócony ku scenie.

Wędrowiec Zygfryd nadchodzi już.

(Nie rusza się z miejsca. Ptak Zygfryda frunie ku przodowi sceny. Nagle zatrzymuje się, krąży przestraszony tu i tam, potem pośpiesznie znika w głębi.)

Zygfryd (wychodzi z prawej strony, idzie ku przodowi i zatrzymuje się)

A gdzież to przewodnik mój?
Kapryśny lot
i wdzięczny śpiew
dotąd wyznaczał mi szlak,
lecz teraz zniknął gdzieś ptak!
Odnaleźć muszę sam
ów górski szczyt;
tam, dotąd ptaszek mnie wiódł,
dalej trzeba mi iść!
(Kieruje się w tył.)

Wędrowiec (wciąż na poprzednim miejscu przy jaskini)

Dokąd, chłopcze,
zwracasz swój krok?

Zygfryd (zatrzymuje się i odwraca)

Ktoś tutaj jest:
o drogę spytam go.
(Podchodzi do Wędrowca.)
Skała pono tu jest,
a wokół ognia kolisko:
obudzić chcę
tę, która tam śpi.

Zweite Szene.

(Der Wanderer ist dicht an die Höhle getreten und lehnt sich dann mit dem Rücken an das Gestein derselben, das Gesicht der Szene zugewandt.)

Wanderer Dort seh' ich Siegfried nah'n. —

(Er verbleibt in seiner Stellung an der Höhle. Siegfrieds Waldvogel flattert dem Vordergrunde zu. Plötzlich hält der Vogel in seiner Richtung ein, flattert ängstlich hin und her und verschwindet hastig dem Hintergrunde zu.)

Zygfryd (von rechts im Vordergrunde auftretend).

Mein Vöglein schwebte mir fort!
Mit flatterndem Flug
und süßem Sang
wies es mich wonnig des Wegs:
nun schwand es fern mir davon!
Am besten find' ich mir
selbst nun den Berg:
wohin mein Führer mich wies,
dahin wandr' ich jetzt fort.
(Er schreitet weiter nach hinten.)

Wanderer (in seiner Stellung an der Höhle verbleibend).

Wohin, Knabe,
heißt dich dein Weg?

Zygfryd (hält an und wendet sich um).

Da redet's ja:
wohl rät das mir den Weg. —
(Er tritt dem Wanderer näher.)
Einen Felsen such' ich,
von Feuer ist der umwabert:
dort schläft ein Weib,
das ich wecken will.

Wędrowiec Któż posłał cię,
byś szukał skały?
Któż o kobiecie powiedział?

Zygfryd Prowadził ptaszek
mnie leśny;
od niego wieść zasłyszałem.

Wędrowiec Choć ćwierka ptak niejedno,
nie zdoła go pojąć człek.
Skąd wiedzieć byś mógł,
co ów ptaszek śpiewał?

Zygfryd Sprawiła to krew
ze smoka ran,
co przed grotą tam leży.
Na język ledwom
kroplę wziął,
a zrozumiały głos ptaków się stał.

Wędrowiec Z twojej ręki padł smok?
Któż posłał cię,
by z nim do walki się brać?

Zygfryd Mime mnie przywiódł,
zdradziecki gnom,
bym lękać się tu nauczył.
Nie pierwej jednak
zadałem cios,
aż mnie rozjątrzył smok,
paszczękę rozwarłszy na ścież.

Wędrowiec A skądże masz miecz
wyborny tak,
że nie sprosta ci żaden wróg?

Zygfryd Odlałem go sam,
bo kowal nie umiał:
bezbronny byłbym do dziś.

Wędrowiec Lecz stąd się wziął
złom potężny,
byś z niego odlał sobie miecz?

Wanderer Wer sagt' es dir,
den Fels zu suchen?
Wer, nach der Frau dich zu sehnen?

Siegfried Mich wies ein singend
Waldvögelein:
das gab mir gute Kunde.

Wanderer Ein Vöglein schwatzt wohl manches;
kein Mensch doch kann's versteh'n:
wie mochtest du Sinn
dem Sang entnehmen?

Siegfried Das wirkte das Blut
eines wilden Wurms,
der mir vor Neidhöhl' erblaßte:
kaum netzt' es zündend
die Zunge mir,
da verstand ich der Vöglein Gestimm'.

Wanderer Erschlugst den Riesen du,
wer reizte dich,
den starken Wurm zu besteh'n?

Siegfried Mich führte Mime,
ein falscher Zwerg;
das Fürchten wollt' er mich lehren:
zum Schwertstreich aber,
der ihn erstach,
reizte der Wurm mich selbst;
seinen Rachen riß er mir auf.

Wanderer Wer schuf das Schwert
so scharf und hart,
daß der stärkste Feind ihm fiel?

Siegfried Das schweißt' ich mir selbst,
da 's der Schmied nicht konnte:
schwertlos noch wär' ich wohl sonst.

Wanderer Doch wer schuf
die starken Stücken,
daraus das Schwert du dir geschweißt?

Zygfryd Skąd wiedzieć to mam?
Jedno co wiem:
skoro złom był do niczego,
nowy musiałem lać miecz.

Wędrowiec A toś słusznie rzekł!
(Patrzy na Zygfryda z upodobaniem.)

Zygfryd Wyśmiewać się chcesz?
Stary nudziarz!
W drogę mi czas,
nie myślę tu z tobą gawędzić!
Wiesz, gdzie ten szczyt
— wskaż drogę mi prędko,
a nie wiesz sam,
to cicho siedź!

Wędrowiec Bądźże cierpliwy!
Widzisz mój wiek —
tyś mi szacunek powinien.

Zygfryd Ha! Też mi coś!
Odkąd pamiętam,
staruch uparty
stał mi na drodze;
tamtego sprzątnąłem już.
Jeśli zamierzasz
mi tu przeszkadzać,
pilnuj się, radzę,
(z odpowiednim gestem)
bo możesz skończyć jak on!
(Podchodzi bliżej do Wędrowca)
A cóż to za strój?
Co za kapelusz
na głowie masz?
Czemu spuszczasz go nisko na twarz?

Siegfried Was weiß ich davon!
Ich weiß allein,
daß die Stücke mir nichts nützten,
schuf ich das Schwert mir nicht neu.

Wanderer (bricht in ein freudig gemütliches Lachen aus.)
Das — mein' ich wohl auch!
(Er betrachtet Siegfried wohlgefällig.)

Siegfried (verwundert).
Was lachst du mich aus?
Alter Frager!
Hör' einmal auf;
laß mich nicht länger hier schwatzen!
Kannst du den Weg
mir weisen, so rede:
vermagst du 's nicht,
so halte dein Maul!

Wanderer Geduld, du Knabe!
Dünk' ich dich alt,
so sollst du Achtung mir bieten.

Siegfried Das wär' nicht übel!
Solang' ich lebe,
stand mir ein Alter
stets im Wege:
den hab' ich nun fort gefegt.
Stemmst du dort länger
steif dich mir entgegen, —
sieh dich vor, sag' ich,
(mit entsprechender Gebärde)
daß du wie Mime nicht fährst!
(Er tritt noch näher an den Wanderer heran.)
Wie siehst du denn aus?
Was hast du gar
für 'nen großen Hut?
Warum hängt der dir so ins Gesicht?

Wędrowiec (nadal nie zmieniając pozycji)

Tak zwykli wędrowcy czynić,
gdy wypadnie droga pod wiatr.

Zygfryd (przypatrując mu się uważniej)

Lecz ty oka nie masz jednego?
To widać musiał
wybić ci ktoś,
komuś uparcie
na drodze stał?
Ruszaj no precz,
bo zdarzy się tak,
że jeszcze drugie postradasz.

Wędrowiec Widzę, żeś zuch.
Choć mało wiesz,
wiesz przecież, jak sobie radzić.
Wiedz — tym okiem,
którego mi brak,
ty sam oglądasz to jedno,
którym wciąż patrzę na świat.

Zygfryd (który przysłuchiwał się zmyślony, a teraz wybucha mimowolnie głośnym śmiechem)

Wesołek z ciebie niezgorszy!
Lecz dość, z gadaniem już skończmy:
co duch drogę mi wskaż,
potem swoją drogą idź!
Na więcej
nie zdasz mi się:
mów, bo zmiotę cię stąd!

Wędrowiec (miękko)

Gdybyś mnie znał,
synu mój,
innych szukałbyś słów!
Żem bliski ci,
bolą mnie twe obelgi.
Choć śmiałość ta
miła mi jest,
czasem niełatwo

Wanderer (immer ohne seine Stellung zu verlassen).

Das ist so Wandrers Weise,
wenn dem Wind entgegen er geht.

Siegfried (immer näher ihn betrachtend).

Doch darunter fehlt dir ein Auge!
Das schlug dir einer
gewiß schon aus,
dem du zu trotzig
den Weg vertratst?
Mach' dich jetzt fort,
sonst möchtest du leicht
das andre auch noch verlieren.

Wanderer Ich seh', mein Sohn,
wo du nichts weißt,
da weißt du dir leicht zu helfen. —
Mit dem Auge,
das als andres mir fehlt,
erblickst du selber das eine,
das mir zum Sehen verblieb.

Siegfried (der sinnend zugehört hat, bricht jetzt unwillkürlich in helles Lachen aus).

Zum Lachen bist du mir lustig! —
Doch hör', nun schwatz' ich nicht länger:
geschwind zeig' mir den Weg, —
deines Weges ziehe dann du;
zu nichts andrem
acht' ich dich nütz':
drum sprich, sonst spreng' ich dich fort!

Wanderer (weich).

Kenntest du mich,
kühner Sproß,
den Schimpf spartest du mir!
Dir so vertraut,
triff mich schmerzlich dein Dräuen.
Liebt' ich von je
deine lichte Art, —
Grauen auch zeugt' ihr

powstrzymać gniew.
Żem ci przychylny,
bacz, zuchwalcze,
by nie wzburzyć mnie dziś,
bo zginiemy i ja i ty!

Zygfryd Nie chcesz nic rzec?
Uparty dziad!
Ustąp mi z drogi,
tędy iść mi trza
do tej, co w górach śpi!
Tędy ptak prowadził,
nim gdzieś tu z oczu mi znikł.
(W jednej chwili robi się znów całkiem ciemno.)

Wędrowiec (wybuchając gniewem, przybrawszy władczą postawę)
Znikł, żeby się schronić w czas!
Tu władca kruków
siedzibę ma:
byle zdołał mu ujść!
Tą drogą nie wolno
dalej ci iść!

Zygfryd (cofa się zdumiony, z krnąbrną miną)
Hoho! To mądrala!
A ktoś ty jest,
że mi zabraniać śmiesz?

Wędrowiec Drżyj przed strażnikiem skały!
Ta, która śpi,
skupia w sobie moją moc:
kto ją obudzi,
kto ją zdobędzie,
moc mi weźmie na zawsze!
Płomieni mur
otacza ją w krąg,
ognia języki
sięgają skał —
kto do dziewczyny chce,
dostępu broni mu żar.

mein zürnender Grimm.
Dem ich so hold bin,
Allzuhehrer,
heut' nicht wecke mir Neid:
er vernichtete dich und mich!

Siegfried Bleibst du mir stumm,
störrischer Wicht?
Weich' von der Stelle,
denn dorthin, ich weiß,
führt es zur schlafenden Frau:
so wies es mein Vöglein,
das hier erst flüchtig entfloh.
(Er wird schnell wieder ganz finster.)

Wanderer (in Zorn ausbrechend und in gebieterischer Stellung).
Es floh dir zu seinem Heil!
Den Herrn der Raben
erriet es hier:
weh' ihm, holen sie 's ein!
Den Weg, den es zeigte,
sollst du nicht zieh'n!

Siegfried (tritt mit Verwunderung in trotziger Stellung zurück).
Hoho! Du Verbieter!
Wer bist du denn,
daß du mir wehren willst?

Wanderer Fürchte des Felsens Hüter!
Verschlossen hält
meine Macht die schlafende Maid:
wer sie erweckte,
wer sie gewänne,
machtlos macht' er mich ewig!
Ein Feuermeer
umflutet die Frau,
glühende Lohe
umleckt den Fels:
wer die Braut begehrt,
dem brennt entgegen die Brunst.

(Wskazuje oszczepem na wierzchołek skały.)
Tam w góre patrz!
Widzisz ten blask?
Pryskają skry,
wzmaga się żar,
słupy płomieni,
strugi ogniste
kłębią się płonąc
to w górę, to w dół.
Wnet łuna
porazi ci wzrok;
(U szczytu skały widać migoczący blask ognia, coraz jaśniejszy.)
pochłonie cię, strawi
ogień żarłoczny.
Szalony, cofnij się precz!

Zygfryd Ty sam, zuchwalcze, precz stąd!
Tam, gdzie te ognie płoną,
Brunhilda czeka mnie!
(Postępuje naprzód, Wędrowiec zagradza mu drogę.)

Wędrowiec Jeśli ci ognia nie strach
(wyciągając oszczep)
oszczepem wstrzymam twój krok!
W tych rękach wciąż jest
nad światem rząd.
Już poznał ten miecz
oszczepu mego moc:
niech jeszcze raz
roztrzaskam go dziś!
(Zamierza się oszczepem.)

Zygfryd (dobywając miecza)
Tyżeś to sam?
Mego ojca wróg?
Zemsty więc rozkosz
dana mi dziś!
Wznieś osczep swój
— w kawałki skruszy go miecz!

(Er winkt mit dem Speere nach der Felsenhöhe.)
Blick' nach der Höh'!
Erlugst du das Licht?
Es wächst der Schein,
es schwillt die Glut;
sengende Wolken,
wabernde Lohe,
wälzen sich brennend
und prasselnd herab.
Ein Lichtmeer
umleuchtet dein Haupt:
(Mit wachsender Helle zeigt sich von der Höhe des Felsens her ein wabernder Feuerschein.)
bald frißt und zehrt dich
zündendes Feuer:
zurück denn, rasendes Kind!

Siegfried Zurück, du Prahler, mit dir!
(Er schreitet weiter, der Wanderer stellt sich ihm entgegen.)
Dort, wo die Brünste brennen,
zu Brünnhilde muß ich dahin!

Wanderer (den Speer vorhaltend).
Fürchtest das Feuer du nicht,
so sperre mein Speer dir den Weg! —
Noch hält meine Hand
der Herrschaft Haft:
das Schwert, das du schwingst,
zerschlug einst dieser Schaft:
noch einmal denn
zerspring' es am ew'gen Speer!
(Er streckt den Speer vor.)

Siegfried (das Schwert ziehend).
Meines Vaters Feind!
Find' ich dich hier?
Herrlich zur Rache
geriet mir das!
Schwing' deinen Speer:
in Stücken spalt' ihn mein Schwert!

(Jednym ciosem rozbija oszczep na pół, błyskawica przelatuje na wierzchołek skały, gdzie dotychczas matowy blask pocyna gorzeć coraz jaśniejszym płomieniem. Uderzeniu towarzyszy donośny grzmot, który szybko cichnie. Kawałki oszczepu toczą się do stóp Wędrowca; ten podnosi je spokojnie.)

Wędrowiec (ustępując z drogi)

Więc idź! Nie mogę cię wstrzymać!

(Znika pośpiesznie w głębokich ciemnościach.)

Zygfryd Z potrzaskaną bronią
uciekł tchórzliwie?

(Opuszczająca się coraz niżej i coraz jaśniejsza chmura ognia poraża wzrok Zygfryda.)

Ha! Słodki to żar!
Błogi to blask!
Droga promienna
stoi otworem.
W płomieniach się skąpać!
Przez ogień do lubej dojść!
Ho ho! O hej!
Już nigdy nie będę sam!

(Zygfryd z rogiem przy ustach, wygrywając swoją pieśń, rzuca się w morze ognia, które opadając coraz niżej, kłębi się teraz nad przednią częścią sceny. Zygfryd, którego wkrótce już nie widać, zdaje się posuwać w kierunku wierzchołka skały. Jasny blask płomieni. Potem płomienie poczynają blednąć i rozpraszają się w coraz lżejsze obłoki, oświetlone jak gdyby jutrzenką.)

(Er haut dem Wanderer mit einem Schlage den Speer in zwei Stücken; ein Blitzstrahl fährt daraus nach der Felshöhe zu, wo von nun an der bisher mattere Schein in immer helleren Feuerflammen zu lodern beginnt. Starker Donner, der schnell sich abschwächt, begleitet den Schlag. Die Speerstücken rollen zu des Wanderers Füßen — Er rafft sie ruhig auf.)

Wanderer (zurückweichend).

Zieh hin! Ich kann dich nicht halten!

(Er verschwindet plötzlich in völliger Finsternis.)

Siegfried Mit zerfochtner Waffe
floh mir der Feige?

(Die wachsende Helle der immer tiefer sich senkenden Feuerwolken trifft Siegfrieds Blick.)

Ha! wonnige Glut!
Leuchtender Glanz!
Strahlend nun offen
steht mir die Straße. —
Im Feuer mich baden!
Im Feuer zu finden die Braut! —
Hoho! Hahei!
Jetzt lock' ich ein liebes Gesell!

(Siegfried setzt sein Horn an und stürzt sich in das wogende Feuer, welches sich, von der Höhe herabdringend, nun auch über den Vordergrund ausbreitet. Siegfried, den man bald nicht mehr erblickt, scheint sich nach der Höhe zu entfernen. Hellstes Leuchten der Flammen. Danach beginnt die Glut zu erbleichen und löst sich allmählich in ein immer feineres, wie durch die Morgenröte beleuchtetes Gewölk auf.)

Scena trzecia

Obłoki, coraz lżejsze, przechodzą w delikatny woal mgły o różowym zabarwieniu i rozpraszają się w ten sposób, że dym unosi się w górę i odsłania błękit nieba, podczas gdy na skraju widocznej teraz skały — scena ta sama, co w trzecim akcie „Walkirii" — utrzymuje się różowawa mgła, przypominająca o wciąż tlącym się w głębi ogniu. Układ sceny ten sam co w zakończeniu „Walkirii": z przodu, pod rozłożystym świerkiem, leży Brunhilda w kompletnym rynsztunku bojowym, w hełmie na głowie, okryta podłużną tarczą, głęboko uśpiona.)

Zygfryd (dociera z zewnątrz na skalisty brzeg wzniesienia, najpierw widać tylko górną część tułowia; przez dłuższą chwilę rozgląda się zdumiony)

Błoga samotnia
u szczytu gór!

(Wspina się cały na skałę i stojąc na głazie od tyłu zbocza, patrzy zdumiony wokół siebie. Spogląda w stronę świerka i postępuje parę kroków w tym kierunku.)

Kształt jakiś widzę
pod świerkiem, gdzie cień.
To koń,
twardym uśpiony snem.

(Wolno podchodzi bliżej, zatrzymuje się zdumiony, gdy — jeszcze z pewnej odległości — dostrzega postać Brunhildy.)

Skąd blask tak mocny bije?
Czy stal to kowana lśni?
Czy oczy mi
oślepia wciąż żar?
(Podchodzi bliżej.)

Dritte Szene.

(Das immer zarter gewordene Gewölk hat sich in einen feinen Nebelschleier von rosiger Färbung aufgelöst und zerteilt sich nun in der Weise, daß der Duft sich gänzlich nach oben verzieht und endlich nur noch den heiteren, blauen Tageshimmel erblicken läßt, während am Saume der nun sichtbar werdenden Felsenhöhe — ganz die gleiche Szene wie im 3. Akt der „Walküre" — ein morgenrötlicher Nebelschleier haften bleibt, welcher zugleich an die in der Tiefe noch lodernde Zauberlohe erinnert. — Die Anordnung der Szene ist durchaus dieselbe wie am Schlusse der „Walküre": Im Vordergrunde, unter der breitästigen Tanne, liegt Brünnhilde in vollständiger glänzender Panzerrüstung, mit dem Helm auf dem Haupte, den langen Schild über sich gedeckt, in tiefem Schlafe.)

Siegfried (gelangt von außen her auf den felsigen Saum der Höhe und zeigt sich dort zuerst nur mit dem Oberleibe: so blickt er lange staunend um sich).

Selige Öde
auf wonniger Höh'! —

(Er steigt vollends herauf und betrachtet, auf einem Felsensteine des hinteren Abhanges stehend, mit Verwunderung die Szene. Er blickt zur Seite in den Tann und schreitet etwas vor.)

Was ruht dort schlummernd
im schattigen Tann? —
Ein Roß ist's,
rastend in tiefem Schlaf!

(Langsam näher kommend, hält er verwundert an, als er noch aus einiger Entfernung Brünnhildes Gestalt wahrnimmt.)

Was strahlt mir dort entgegen?
Welch glänzendes Stahlgeschmeid?
Blendet mir noch
die Lohe den Blick?
(Er tritt näher hinzu.)

Broń, zaiste!
Podnieść ją mam?

(Podnosi tarczę i widzi postać Brunhildy, której twarz jednak nadal zasłonięta jest hełmem.)

Ha! Leży tu ktoś:
jak wdzięczny widok to!
Uwierać go musi
ten strój;
zdjąć trzeba hełm
— ulży mu wnet.

(Ostrożnie rozpina hełm i zdejmuje go z głowy uśpionej: spod hełmu wysypują się długie włosy. Zygfryd drga gwałtownie.)

Co za cud!

(Stoi, zatopiony w widoku Brunhildy.)

Lśniące obłoki
niebo spowiły
świetlistą pianą fal;
słońca jasnego
skrzący się blask
śmiechem przebija zza chmur!

(Pochyla się niżej nad śpiącą.)

Oddechu wysiłkiem
unosi się pierś
— pancerz ten musi ją dławić.

(Bardzo ostrożnie stara się rozpiąć pancerz.)

Mieczu, pójdź!
Przetnij żelazo!

(Wyciąga miecz, ostrożnie przecina pierścienie pancerza z obu stron, a potem zdejmuje blachy — przed nim leży Brunhilda w miękkiej kobiecej sukni. Zygfryd drga spłoszony i zdumiony.)

Wszak to nie mąż!

(W najwyższym podnieceniu patrzy na śpiącą.)

Dziwnym wzruszeniem
pała mi pierś;
w oczach się ćmi
mgła rozogniona;
omdlewam, braknie mi tchu!

Helle Waffen!
Heb' ich sie auf?

(Er hebt den Schild ab und erblickt Brünnhildes Gestalt, während ihr Gesicht jedoch noch zum großen Teil vom Helm verdeckt ist.)

Ha! in Waffen ein Mann: —
wie mahnt mich wonnig sein Bild! —
Das hehre Haupt
drückt wohl der Helm? —
Leichter würd' ihm,
löst' ich den Schmuck.

(Vorsichtig löst er den Helm und hebt ihn der Schlafenden vom Haupte ab: langes lockiges Haar bricht hervor. — Siegfried erschrickt.)

Ach! — wie schön! —

(Er bleibt in dem Anblick versunken.)

Schimmernde Wolken
säumen in Wellen
den hellen Himmelssee;
leuchtender Sonne
lachendes Bild
strahlt durch das Wogengewölk!

(Er neigt sich tiefer zu der Schlafenden hinab.)

Von schwellendem Atem
schwingt sich die Brust: —
brech' ich die engende Brünne?

(Er versucht mit großer Behutsamkeit die Brünne zu lösen.)

Komm', mein Schwert,
schneide das Eisen!

(Er zieht sein Schwert, durchschneidet mit zarter Vorsicht die Panzerringe zu beiden Seiten der ganzen Rüstung und hebt dann die Brünne und die Schienen ab, so daß nun Brünnhilde in einem weichen weiblichen Gewande vor ihm liegt. Er fährt erschreckt und staunend auf.)

Das ist kein Mann! — —

(Er starrt mit höchster Aufgeregtheit auf die Schlafende hin.)

Brennender Zauber
zückt mir in's Herz;
feurige Angst
faßt meine Augen:
mir schwankt und schwindelt der Sinn!

(z najwyższym przejęciem)

Gdzie zwrócić się mam,
któż mi pomoże?
Matko! Matko!
Ty wesprzyj mnie!

(Osuwa się, jak zemdlony, na piersi Brunhildy. Długie milczenie. Zygfryd podnosi się z westchnieniem.)

Jak zbudzić ją mam?
Jakże jej oczy otworzyć?
Gdy spojrzy na mnie
— czy zdołam znieść jej wzrok?
Czym śmiały dość?
Czy zniosę ten blask?
Żar mnie i chłód
przenika na wskroś!
Tęskny niepokój
zmysły ogarnia,
osłabłe drżą ręce,
piersiom tchu brak!
Czemu tak straszno?
Czy lęk to właśnie?
O matko! Matko!
Co ze mną jest?
Więc zląkłem się pierwszy raz,
gdym ujrzał kobietę we śnie?
Lęku, idź precz!
Odwago, wróć!
Bym sam oprzytomniał,
muszę ją wpierw obudzić!

(Gdy zbliża się ponownie do śpiącej, na jej widok znów ogarnia go czułe wzruszenie. Pochyla się nad nią.)

Wdzięczne usta
rozchyla jak pąk,
Widząc ją drżącą
sam muszę drżeć!
Ach, jakże słodkie
tchnienie płynie z tych warg!

(Er gerät in höchste Beklemmung.)

Wen ruf' ich zum Heil,
daß er mir helfe? —
Mutter! Mutter!
Gedenke mein! —

(Er sinkt, wie ohnmächtig, an Brünnhildens Busen. — Langes Schweigen. — Er fährt seufzend auf.)

Wie weck' ich die Maid,
daß sie ihr Auge mir öffne? —
Das Auge mir öffne?
Blende mich auch noch der Blick?
Wagt' es mein Trotz?
Ertrüg' ich das Licht? —
Mir schwebt und schwankt
und schwirrt es umher!
Sehrendes Sehnen
zehrt meine Sinne;
am zagenden Herzen
zittert die Hand! —
Wie ist mir Feigem! —
Ist dies das Fürchten? —
O Mutter! Mutter!
Dein mutiges Kind!
Im Schlafe liegt eine Frau: —
die hat ihn das Fürchten gelehrt!
Wie end' ich die Furcht?
Wie fass' ich Mut? —
Daß ich seelbst erwache,
muß die Maid ich erwecken! —

(Indem er sich der Schlafenden von neuem nähert, wird er wieder von zarteren Empfindungen an ihren Anblick gefesselt. Er neigt sich tiefer hinab.)

Süß erbebt mir
ihr blühender Mund. —
Wie mild erzitternd
mich Zagen er reizt! —
Ach! Dieses Atems
wonnig warmes Gedüft!

(jakby w rozpaczy)

Zbudź się! Zbudź się!
O święta ty!
(Patrzy na nią.)
Nie słyszy mnie!
(z napięciem, desperacko)
Więc życia niech zaczerpnę
z tych ust słodkich zdroju
— choćbym tu trupem miał paść!

(Jak konający opada na uśpioną i z zamkniętymi oczyma przywiera wargami do jej warg. Brunhilda otwiera oczy. Zygfryd podnosi się i staje przed nią. Brunhilda unosi się wolno do pozycji siedzącej. Uroczystym gestem wzniesionego ramienia wita znów oglądane ziemię i niebo.)

Brunhilda Cześć ci, słońce!
Cześć ci, blasku!
Dniu jasny, witaj mi znów!
Długo trwał sen;
dziś wstaję znów:
kim jest ów mąż,
co zbudził mnie?

Zygfryd (podniośle przejęty jej spojrzeniem i głosem, stoi w miejscu jak przykuty)

Jam się na skałę wdarł
przez ognia mur;
ja ci zdjąłem pancerz i hełm;
Zygfryd się zwę,
jam budziciel twój.

Brunhilda (siedzi wyprostowana)

Cześć wam, bogi!
Światu cześć!
Witaj, ziemio rodząca!
Już skończył się mój sen,
dzień wstał i wiem:
Zygfryd się zwie
budziciel mój!

(wie in Verzweiflung)

Erwache! Erwache!
Heiliges Weib! — —
(Er start auf sie hin.)
Sie hört mich nicht. —
(gedehnt, mit gepreßtem, drängendem Ausdruck)
So saug' ich mir Leben
aus süßesten Lippen, —
sollt' ich auch sterbend vergehn'!

(Er sinkt, wie ersterbend, auf die Schlafende und heftet mit geschlossenen Augen seine Lippen auf ihrem Mund. — Brünnhilde schlägt die Augen auf. Siegfried fährt auf und bleibt vor ihr stehen. Brünnhilde richtet sich langsam zum Sitzen auf. Sie begrüßt mit feierlichen Gebärden der erhobenen Arme ihre Rückkehr zur Wahrnehmung der Erde und des Himmels.)

Brünnhilde Heil dir, Sonne!
Heil dir, Licht!
Heil dir, leuchtender Tag!
Lang war mein Schlaf;
ich bin erwacht:
wer ist der Held,
der mich erweckt'?

Siegfried (von ihrem Blick und ihrer Stimme feierlich ergriffen, steht wie festgebannt.)

Durch das Feuer drang ich,
das den Fels umbrann;
ich erbrach dir den festen Helm:
Siegfried heiß' ich,
der dich erweckt'.

Brünnhilde (hoch aufgerichtet sitzend).

Heil euch, Götter!
Heil dir, Welt!
Heil dir, prangende Erde!
Zu End' ist nun mein Schlaf;
erwacht, seh' ich:
Siegfried ist es,
der mich erweckt!

Zygfryd (wybuchając podniosłym zachwytem)

O cześć ci, matko,
coś mię zrodziła!
O cześć ci, ziemio,
coś mię żywiła,
że oczu tych blask
ujrzeć dano mi dziś!

Brunhilda (z najwyższym przejęciem)

O cześć tej matce,
co cię zrodziła!
O cześć tej ziemi,
co cię żywiła:
tyś tylko znaleźć mnie miał,
ty miałeś zbudzić mnie!
(Trwają w zachycie, zapatrzeni w siebie.)
Zygfrydzie! Tyś mąż
wybrany jest!
Ty życie przywracasz,
ty niecisz blask!
O, gdybyś wiedzieć mógł,
jak bardzo cię kocham!
Tyś żył w mych myślach
i w trosce mej!
Tyś karmił się mną,
nim cię spłodzono;
nim cię zrodzono,
mój chronił cię szczyt:
od tak dawna cię kocham!

Zygfryd (cicho i nieśmiało)

Więc moja matka żyje?
Zapadła tylko w sen?

Brunhilda (z uśmiechem, przyjaźnie wyciągając doń rękę)

Tyś dziecko wciąż!
Matka już do ciebie nie wróci.
Przez miłość dziś
siebie odnajdziesz we mnie.

Siegfried (in erhabenste Entzückung ausbrechend).

O Heil der Mutter,
die mich gebar;
Heil der Erde,
die mich genährt!
Daß ich das Aug' erschaut,
das jetzt mir Seligem strahlt!

Brünnhilde (mit größter Bewegtheit).

O Heil der Mutter,
die dich gebar!
Heil der Erde,
die dich genährt!
Nur dein Blick durfte mich schau'n,
erwachen durft' ich nur dir!
(Beide bleiben voll strahlenden Entzückens in ihren gegenseitigen Anblick verloren.)
O Siegfried! Siegfried!
Seliger Held!
Du Wecker des Lebens,
siegendes Licht!
O wüßtest du, Lust der Welt,
wie ich dich je geliebt!
Du warst mein Sinnen,
mein Sorgen du!
Dich Zarten nährt' ich,
noch eh' du gezeugt;
noch eh' du geboren,
barg dich mein Schild:
solang' lieb' ich dich, Siegfried!

Siegfried (leise und schüchtern).

So starb nicht meine Mutter?
schlief die minnige nur?

Brünnhilde (lächelnd, freundlich die Hand nach ihm ausstreckend).

Du wonniges Kind!
Deine Mutter kehrt dir nicht wieder.
Du selbst bin ich,
wenn du mich Selige liebst.

Ja wiele wiem,
więcej niż ty,
lecz wszystko to wiem
z miłości do ciebie!
Zygfrydzie! Zygfrydzie!
Tyś światłem jest!
Kochałam cię zawsze,
bo zawsze mi
Wotana myśl przyświecała:
owa myśl,
której mi nazwać nie wolno;
która nie z głowy,
a z serca przyszła;
o którą bój
toczyłam na śmierć;
przez którą
przeciw ojcu stanęłam;
za którą karę
przyszło mi znieść,
lecz zawsze nosiłam
w sobie tę myśl:
kochać cię wiernie!
— taki bo tylko
tej myśli był dla mnie sens!

Zygfryd Urzeka mnie
melodia tych słów,
lecz treść niejasna mi jest.
Twoich oczu czystych
widzę blask;
ciepłe czuję tchnienie
twoich ust;
twego śpiewu słodki
słyszę ton:
lecz jaki sens twoich słów,
pojąć nie mogę wciąż.
Niezdolnym uchwycić
rzeczy odległych,

Was du nicht weißt,
weißt ich für dich;
doch wissend bin ich
nur — weil ich dich liebe! —
O Siegfried! Siegfried!
Siegendes Licht!
Dich liebt' ich immer;
denn mir allein
erdünkte Wotans Gedanke:
der Gedanke, den ich nie
nennen durfte;
den ich nicht dachte,
sondern nur fühlte;
für den ich focht,
kämpfte und stritt;
für den ich trotzte
dem, der ihn dachte;
für den ich büßte,
Strafe mich band,
weil ich nicht ihn dachte
und nur empfand!
Denn der Gedanke —
dürfest du's lösen! —
mir war er nur Liebe zu dir!

Siegfried Wie Wunder tönt,
was wonnig du singst;
doch dunkel dünkt mich der Sinn.
Deines Auges Leuchten
seh' ich licht;
deines Atems Wehen
fühl' ich warm;
deiner Stimme Singen
hör' ich süß:
doch was du singend mir sagst,
staunend versteh' ich's nicht.
Nicht kann ich das Ferne
sinnig erfassen,

gdy całym sobą
ciebie widzę i chłonę!
Przedziwny lęk
nagle mnie zdjął:
przy tobie dziś
lękam się pierwszy raz.
Tyś mnie spętała,
tyś wolność mi wzięła
— odwagę mi dawną wróć!

(Owładnięty wielkim podnieceniem nie odrywa od niej oczu.)

Brunhilda (łagodnie zwraca głowę w bok i patrzy w stronę świerku)

Tam Siwek stoi,
dzielny mój koń!
Z ochotą wrócił
do swoich łąk.
To Zygfryd go zbudził ze snu.

Zygfryd (w tej samej postawie)

Na ustach kwitnących
wzrok mój spoczywa
— lecz wargi spragnione
łakną ochłody,
kwietny nektar spijać im pilno!

Brunhilda (dostrzega swój rynsztunek i wskazuje nań ręką)

Tam oto mój szczyt,
osłona dzielnych;
tam oto mój hełm,
co głowy mej strzegł:
rynsztunek zbędny mi już!

Zygfryd

Z rąk kobiety dziś
ugodził mnie cios;
serdeczna z rany
sączy się krew:
bezbronny przyszedłem tu!

wenn alle Sinne
dich nur sehen und fühlen.
Mit banger Furcht
fesselst du mich:
du Einz'ge hast
ihre Angst mich gelehrt.
Den du gebunden
in mächtigen Banden,
birg meinen Mut mir nicht mehr!

(Er verweilt in großer Aufregung, den sehnsuchtsvollen Blick auf sie heftend.)

Brünnhilde (wendet sanft das Haupt zur Seite und richtet ihren Blick nach dem Tann).

— Dort seh' ich Grane,
mein selig Roß:
wie weidet er munter,
der mit mir schlief!
Mit mir hat ihn Siegfried erweckt.

Siegfried (in der vorigen Stellung verbleibend).

Auf wonnigem Munde
weidet mein Auge:
in brünstigem Durst
doch brennen die Lippen,
daß der Augen Weide sie labe! —

Brünnhilde (deutet ihm mit der Hand nach ihren Waffen, die sie gewahrt).

Dort seh' ich den Schild,
der Helden schirmte;
dort seh' ich den Helm,
der das Haupt mir barg:
er schirmt, er birgt mich nicht mehr!

Siegfried

Eine selige Maid
versehrte mein Herz;
Wunden dem Haupte
schlug mir ein Weib: —
ich kam ohne Schild und Helm!

Brunhilda (z rosnącą melancholią)

Tam pancerz zaś widzę:
pyszną tę stal
zuchwały miecz
rozpłatał na pół
i obnażył mnie całą,
zbroję mi zdjął:
nie chroni mnie szczyt ani hełm,
kobietą słabą jestem od dziś!

Zygfryd Przez ogień płonący
przyszedłem tu;
nie chronił mnie pancerz,
szczyt ani hełm.
A teraz płomień
pali mi pierś,
od wewnątrz żar
nieci we krwi,
i już mnie całego
pożoga ogarnia:
ogień, co płonął
dokoła skał,
teraz w mym sercu sę tli!
Kobieto! Ugaś ten znicz!
Daj spragnionemu pić!

(Chwyta ją w ramiona: Brunhilda zrywa się, odpycha go z siłą, jaką daje strach, i ucieka na drugą stronę)

Brunhilda Ni bóg nie śmiał mnie tknąć!
Rycerze hołdy
korne składali:
nikt się do mnie nie zbliżył!
Biada! Biada!
Jak straszny dziś
spotyka mnie wstyd!
Podeptał mą cześć
budziciel mój,
odebrał mi pancerz i hełm:
nie jestem Brunhildą już!

Brünnhilde (mit gesteigerter Wehmut).

Ich sehe der Brünne
prangenden Stahl:
ein scharfes Schwert
schnitt sie entzwei;
von dem maidlichen Leibe
löst' es die Wehr: —
ich bin ohne Schutz und Schirm,
ohne Trutz ein trauriges Weib!

Siegfried Durch brennendes Feuer
fuhr ich zu dir;
nicht Brünne noch Panzer
barg meinen Leib:
nun brach die Lohe
mir in die Brust.
Es braust mein Blut
in blühender Brunst;
ein zehrendes Feuer
ist mir entzündet:
die Glut, die Brünnhilds
Felsen umbrann,
die brennt mir nun in der Brust!
O Weib, jetzt lösche den Brand!
Schweige die schäumende Glut!

(Er hat sie heftig umfaßt; sie springt auf, wehrt ihm mit der höchsten Kraft der Angst, und entflieht nach der andern Seite.)

Brünnhilde Kein Gott nahte mir je!
Der Jungfrau neigten
scheu sich die Helden:
heilig schied sie aus Walhall!
Wehe! Wehe!
Wehe der Schmach,
der schmählichen Not!
Verwundet hat mich,
der mich erweckt!
Er erbrach mir Brünne und Helm:
Brünnhilde bin ich nicht mehr!

Zygfryd Ty jeszcze śpisz,
spętana we śnie:
nietknięta wciąż
snu pieczęć trwa.
Zbudź się! Żoną mi bądź!

Brunhilda (w odurzeniu)
Umysł się zmącił,
nie wiem już nic:
czy mam też mądrość utracić?

Zygfryd Mówiłaś wszak,
że to, co wiesz,
jest światłem miłości do mnie.

Brunhilda (patrząc przed siebie)
Chmura żałobna
przyćmiewa wzrok,
oko się mroczy,
przygasa blask.
Noc wokół mnie;
z ciemności i mgły
wyziera ku mnie
straszydła twarz.
Strach się zbliża,
dosięgnie mnie wraz!

(Pośpiesznie zasłania oczy rękoma.)

Zygfryd (łagodnie odejmując jej ręce od oczu)
Groźna noc
zawiązanym oczom.
Starczy zrzucić więzy,
a zniknie strach.
Porzucić ciemności i patrz:
w słońca blask stroi się dzień!

Brunhilda (najgłębiej poruszona)
Słońca blask
stroi hańby mej dzień!
Zygfrydzie! Zygfrydzie!
Tak straszno mi!

Siegfried Noch bist du mir
die träumende Maid:
Brünnhildes Schlaf
brach ich noch nicht.
Erwache! sei mir ein Weib!

Brünnhilde (in Betäubung).
Mir schwirren die Sinne,
mein Wissen schweigt:
soll mir die Weisheit schwinden?

Siegfried Sangst du mir nicht,
dein Wissen sei
das Leuchten der Liebe zu mir?

Brünnhilde (vor sicg hinstarrend).
Trauriges Dunkel
trübt meinen Blick;
mein Auge dämmert,
das Licht verlischt:
Nacht wird's um mich.
Aus Nebel und Grau'n
windet sich wütend
ein Angstgewirr:
Schrecken schreitet
und bäumt sich empor!
(Sie birgt hefig die Augen mit den Händen.)

Siegfried (indem er ihr sanft die Hände von den Augen löst).
Nacht umbangt
gebundne Augen.
Mit den Fesseln schwindet
das finstre Grau'n.
Tauch' aus dem Dunkel und sieh:
sonnenhell leuchtet der Tag!

Brünnhilde (in höchster Ergriffenheit).
Sonnenhell
leuchtet der Tag meiner Schmach!
O Siegfried! Siegfried!
Sieh' meine Angst!

(Wyraz jej twarzy świadczy o tym, że w duszy majaczy jej jakiś miły obraz, od którego melancholijnie odwraca wzrok i przenosi go znów na Zygfryda.)

Wieczny mój byt,
wiecznie ja trwam,
wieczny mi zdrój
bije rozkoszy
i wiecznie ci służyć chcę!
Zygfrydzie! Tyś z wielkich
największy jest!
Życia bohater!
Ziemi tej śmiech!
Odejdź stąd!
Nie tykaj mnie!
Nie zbliżaj się!
Odejdź, pragnienia
niech zgasną gwałtowne;
odejdź, przemocą
nie próbuj mnie zgnieść!
Nie niszcz tej, co bliska ci tak!
Widziałeś swą twarz
na tafli wód?
Miły ci był widok ten?
Gdyś ręką sięgnął
i fale wzbił,
tym ruchem wzburzony
zmącił się nurt
i obraz twój nagle znikł,
tylko fala biła o brzeg!
Więc nie tykaj ty mnie,
niezmącona niech trwam!
We mnie zaś
wiecznie niechaj trwa
twój uśmiech pogodny
— nic go nie zniszczy już!
Zygfrydzie!
Szlachetna krwi!
Przez miłość własną
zaniechaj mnie:
mnie niszcząc — zniszczysz się sam!

(Ihre Mine verrät, daß ihr ein anmutiges Bild vor die Seele tritt, von welchem ab sie den Blick mit Sanftmut wieder auf Siegfried richtet.)

Ewig war ich,
ewig bin ich,
ewig in süß
sehnender Wonne, —
doch ewig zu deinem Heil! —
O Siegfried! Herrlicher!
Hort der Welt
Leben der Erde!
Lachender Held!
Laß, ach laß!
Lasse von mir!
Nahe mir nicht
mit der wütenden Nähe!
Zwinge mich nicht
mit dem brechenden Zwang!
Zertrümmre die Traute dir nicht! —
Sahst du dein Bild
im klaren Bach?
Hast es dich Frohen erfreut?
Rührest zur Woge
das Wasser du auf;
zerflösse die klare
Fläche des Bachs:
dein Bild sähst du nicht mehr,
nur der Welle schwankend Gewog'!
So berühre mich nicht,
trübe mich nicht!
Ewig licht
lachst du selig
dann aus mir dir entgegen,
froh und heiter ein Held! —
O Siegfried!
Leuchtender Sproß!
Liebe dich,
und lasse von mir:
vernichte dein Eigen nicht!

Zygfryd Bez ciebie —
czymże mam być?
Straciłem się już
— ciebie chcę mieć!
Zdrój wody przeczystej
widzę tu
i całym sobą
do niej lgnę,
do fali miękko płynącej.
Mój obraz znikł
i pali mnie chęć,
by wewnętrzny żar
w zdroju tym ochłodzić;
i sam, jakem jest,
rzucam się w nurt:
o, niech jego wody
obejmą mnie czule,
ukoją serdeczny ból!
Zbudź się, Brunhildo!
Ocknij ze snu!
W słodkiej radości
śmiej się i żyj!
Bądź moją! Bądź moją! Bądź moją!

Brunhilda (z głębi serca)
Zygfrydzie!
Od wieków byłam twoja!

Zygfryd (z ogniem)
Czym byłaś mi
— teraz mi bądź!

Brunhilda Twoją będę
po wieków wiek!

Zygfryd Czym będziesz mi
— dzisiaj mi bądź!
Blisko cię mieć,
w objęcia wziąć,
niech wspólny rytm
serca połączy,
ogniem tym samym
niech się roztętni krew,

Siegfried Dich lieb' ich:
o liebtest mich du!
Nicht hab' ich mehr mich:
o, hätte ich dich! —
Ein herrlich Gewässer
wogt vor mir;
mit allen Sinnen
seh' ich nur sie,
die wonnig wogende Welle:
brach sie mein Bild,
so brenn' ich nun selbst,
sengende Glut
in der Flut zu kühlen;
ich selbst, wie ich bin,
spring' in den Bach: —
o daß seine Wogen
mich selig verschlängen,
mein Sehnen schwänd' in der Flut! —
Erwache, Brünnhilde!
Wache, du Maid!
Lache und lebe,
süßeste Lust!
Sei mein! Sei mein! Sei mein!

Brünnhilde (sehr innig). O Siegfried! Dein —
war ich von je!

Siegfried (feurig). Warst du 's von je,
so sei es jetzt!

Brünnhilde Dein werd' ich
ewig sein!

Siegfried Was du sein wirst,
sei mir heut'!
Faßt dich mein Arm,
umschling' ich dich fest;
schlägt meine Brust
brünstig die deine;
zünden die Blicke,
zehren die Atem sich;
Aug' in Auge,

oko w oko,
twarzą w twarz
bądź dzisiaj mi,
czym byłaś i będziesz wiek!
Wtedy skończy się troska paląca,
czy moją jesteś dziś?
(Chwyta ją w objęcia.)

Brunhilda Czym twoja dziś?
Mój boski spokój
burzą nabrzmiewa,
łagodny blask
w ogień się zmienia,
mądrość niebiańska
opuszcza mnie,
szczęście miłości
wnika do krwi!
Czym twoja dziś?
Zygfrydzie!
Widzisz mnie tu?
Gdy zachłanny mój wzrok
oślepia cię już,
gdy w uścisku mym
gorzejesz ty sam,
gdy przemożny głos krwi
ku tobie mnie zwie,
— ten ogień musisz
w sobie też czuć!
Czy w tej godzinie
nie straszno ci?
Czy się nie lękasz mnie?
(Obejmuje go gwałtownie.)

Zygfryd (porażony radością)
Ha!
Gdy się krew w żyłach rozpala,
gdy się oczy mienią od blasku,
gdy splecione mocno ramiona
— odwaga mi
powraca znów;
a co z lękiem? — ah!

Mund an Mund:
dann bist du mir,
was bang du mir warst und wirst!
Dann brach sich die brennende Sorge,
ob jetzt Brünnhilde mein?
(Er hat sie umfaßt.)

Brünnhilde Ob jetzt ich dein? —
Göttliche Ruhe
rast mir in Wogen;
keuschestes Licht
lodert in Gluten:
himmlisches Wissen
stürmt mir dahin,
Jauchzen der Liebe
jagt es davon!
Ob jetzt ich dein? —
Siegfried! Siegfried!
Siehst du mich nicht?
Wie mein Blick dich verzehrt,
erblindest du nicht?
Wie mein Arm dich preßt,
entbrennst du mir nicht?
Wie in Strömen mein Blut
entgegen dir stürmt,
das wilde Feuer,
fühlst du es nicht?
Fürchtest du, Siegfried,
fürchtest du nicht
das wild wütende Weib?
(Sie umfaßt ihn heftig.)

Siegfried (in freudigem Schreck).
Ha! —
Wie des Blutes Ströme sich zünden,
wie der Blicke Strahlen sich zehren,
wie die Arme brünstig sich pressen, —
kehrt mir zurück
mein kühner Mut,
und das Fürchten, ach!

dotąd obcy mi był;
przy tobie
ledwom dziś poznał lęk
i głupiec — wnet znów
do cna zapomniałem się bać!

(Przy tych ostatnich słowach mimowolnie wypuszcza Brunhildę z objęć.)

Brunhilda (w najwyższym uniesieniu miłosnym, z dzikim śmiechem)

Tyś dzieckiem wciąż jest!
I dzieckiem — bohater!
Bezwiedna czynu
dana ci moc!
Ze śmiechem muszę cię kochać,
ze śmiechem trwam w zachwycie,
ze śmiechem idźmy ku zgubie,
ze śmiechem zstąpmy na dno!
Walhalli sal
niech zgaśnie blask!
Niech wzniosły gród
zamieni się w proch!
Niech padnie bogów
niebiański ład!
Kresu wieczny
niech dojdzie ród!
Niech zerwą Norny
runiczną nić!
Niech nadejdzie
bogów zmierzch!
Niech zniszczenia
spełni się noc!
Zygfryda gwiazda
świeci mi dziś:
on mi wiecznością,
on jest wszystkim,
on jest sobą,
on jest mną:
miłość jaśnieje,
śmieje się śmierć!

das ich nie gelernt —
das Fürchten, das du
mich kaum gelehrt:
das Fürchten — mich dünkt —
ich Dummer vergaß es nun ganz!

(Er hat bei den letzten Worten Brünnhilde unwillkürlich losgelassen.)

Brünnhilde (im höchsten Liebesjubel freudig wild auflachend).

O kindischer Held!
O herrlicher Knabe!
Du hehrster Taten
töriger Hort!
Lachend muß ich dich Lieben,
lachend will ich erblinden,
lachend laß uns verderben,
lachend zurgrunde geh'n!
Fahr' hin, Walhalls
leuchtende Welt!
Zerfall' in Staub
deine stolze Burg!
Leb' wohl, prangende
Götterprachr!
End' in Wonne
du ewig Geschlecht!
Zerreißt, ihr Nornen,
das Runenseil!
Götterdämm'rung
dunkle herauf!
Nacht der Vernichtung
neble herein! —
Mir strahlt zur Stunde
Siegfrieds Stern;
er ist mir ewig,
ist mir immer,
Erb' und Eigen,
ein' und all'!
leuchtende Liebe,
lachender Tod!

dotąd obcy mi był;
przy tobie
ledwom dziś poznał lęk
i głupiec — wnet znów
do cna zapomniałem się bać!

(Przy tych ostatnich słowach mimowolnie wypuszcza Brunhildę z objęć.)

Brunhilda (w najwyższym uniesieniu miłosnym, z dzikim śmiechem)

Tyś dzieckiem wciąż jest!
I dzieckiem — bohater!
Bezwiedna czynu
dana ci moc!
Ze śmiechem muszę cię kochać,
ze śmiechem trwam w zachwycie,
ze śmiechem idźmy ku zgubie,
ze śmiechem zstąpmy na dno!
Walhalli sal
niech zgaśnie blask!
Niech wzniosły gród
zamieni się w proch!
Niech padnie bogów
niebiański ład!
Kresu wieczny
niech dojdzie ród!
Niech zerwą Norny
runiczną nić!
Niech nadejdzie
bogów zmierzch!
Niech zniszczenia
spełni się noc!
Zygfryda gwiazda
świeci mi dziś:
on mi wiecznością,
on jest wszystkim,
on jest sobą,
on jest mną:
miłość jaśnieje,
śmieje się śmierć!

das ich nie gelernt —
das Fürchten, das du
mich kaum gelehrt:
das Fürchten — mich dünkt —
ich Dummer vergaß es nun ganz!

(Er hat bei den letzten Worten Brünnhilde unwillkürlich losgelassen.)

Brünnhilde (im höchsten Liebesjubel freudig wild auflachend).

O kindischer Held!
O herrlicher Knabe!
Du hehrster Taten
töriger Hort!
Lachend muß ich dich Lieben,
lachend will ich erblinden,
lachend laß uns verderben,
lachend zurgrunde geh'n!
Fahr' hin, Walhalls
leuchtende Welt!
Zerfall' in Staub
deine stolze Burg!
Leb' wohl, prangende
Götterprachr!
End' in Wonne
du ewig Geschlecht!
Zerreißt, ihr Nornen,
das Runenseil!
Götterdämm'rung
dunkle herauf!
Nacht der Vernichtung
neble herein! —
Mir strahlt zur Stunde
Siegfrieds Stern;
er ist mir ewig,
ist mir immer,
Erb' und Eigen,
ein' und all'!
leuchtende Liebe,
lachender Tod!

Zygfryd Smiejesz się już:
zbudziłaś się!
Dla mnie dziś żyj,
do mnie się śmiej!
Cześć ci, niebo,
które nas witasz!
Cześć ci, słońce,
co świecisz nam!
Cześć ci, dniu,
coś zwyciężył noc!
Światu cześć,
który żyje w niej!
Brunhilda żywa
śmieje się do mnie.
Gwiazda jej
rozbłysła mi dziś!
Ona wiecznością,
ona wszystkim,
ona sobą
ona mną:
miłość jaśnieje,
śmieje się śmierć!

(Kurtyna opada)

Siegfried (mit Brünnhilde zugleich.)
Lachend erwachst
du Wonnige mir:
Brünnhilde lebt,
Brünnhilde lacht!
Heil dem Tage,
der uns umleuchtet!
Heil der Sonne,
die uns bescheint!
Heil dem Licht,
das der Nacht enttaucht!
Heil der Welt,
der Brünnhilde lebt!
Sie wacht, sie lebt,
sie lacht mir entgegen,
Prangend strahlt
mir Brünnhildens Stern!
Sie ist mir ewig,
ist mir immer,
Erb' und Eigen,
ein' und all':
leuchtende Liebe,
lachender Tod!
(Brünnhilde stürzt sich in Siegfrieds Arme.)

(Der Vorhang fällt.)

Richard Wagner
ZYGFRYD
(Siegfried)

oryginalna wersja językowa

Siegfried . . . . . **James McCray**
Mime . . . . . **Paul Crook**
Wędrowiec . . . . . **Anthony Raffell**
Alberich . . . . . **Karlheinz Herr**
Fafner . . . . . **Andrzej Saciuk**
Erda . . . . . **Raisa Kotova**
Brünnhilde . . . . . **Ryszarda Racewicz**
Ptak leśny . . . . . **Zdzisława Donat**

Orkiestra Teatru Wielkiego w Warszawie

Kierownictwo muzyczne:
Robert Satanowski
Reżyseria:
August Everding
Dekoracje:
Günther Schneider-Siemssen
Kostiumy:
Andrzej Majewski

Premiera: 3 marca 1989

drugi spektakl 17 marca 1989 w ramach pełnego cyklu „Pierścienia Nibelunga"

AKT I, obraz 1.

AKT I, Mime – Paul Crook

AKT I, Mime – Paul Crook, Wędrowiec – Anthony Raffell

AKT I, Siegfried – James McCray

AKT II, Alberich – Karlheinz Herr

AKT II, Alberich – Karlheinz Herr
i Wędrowiec – Anthony Raffell

Siegfried-James McCray i Brünnhilde — Ryszarda Racewicz

AKT III, Siegfried-James McCray i Brünnhilde — Ryszarda Racewicz

Druk. ZWS — Zam. 200/89 — 5000 — A-10

Cena: 250 zł

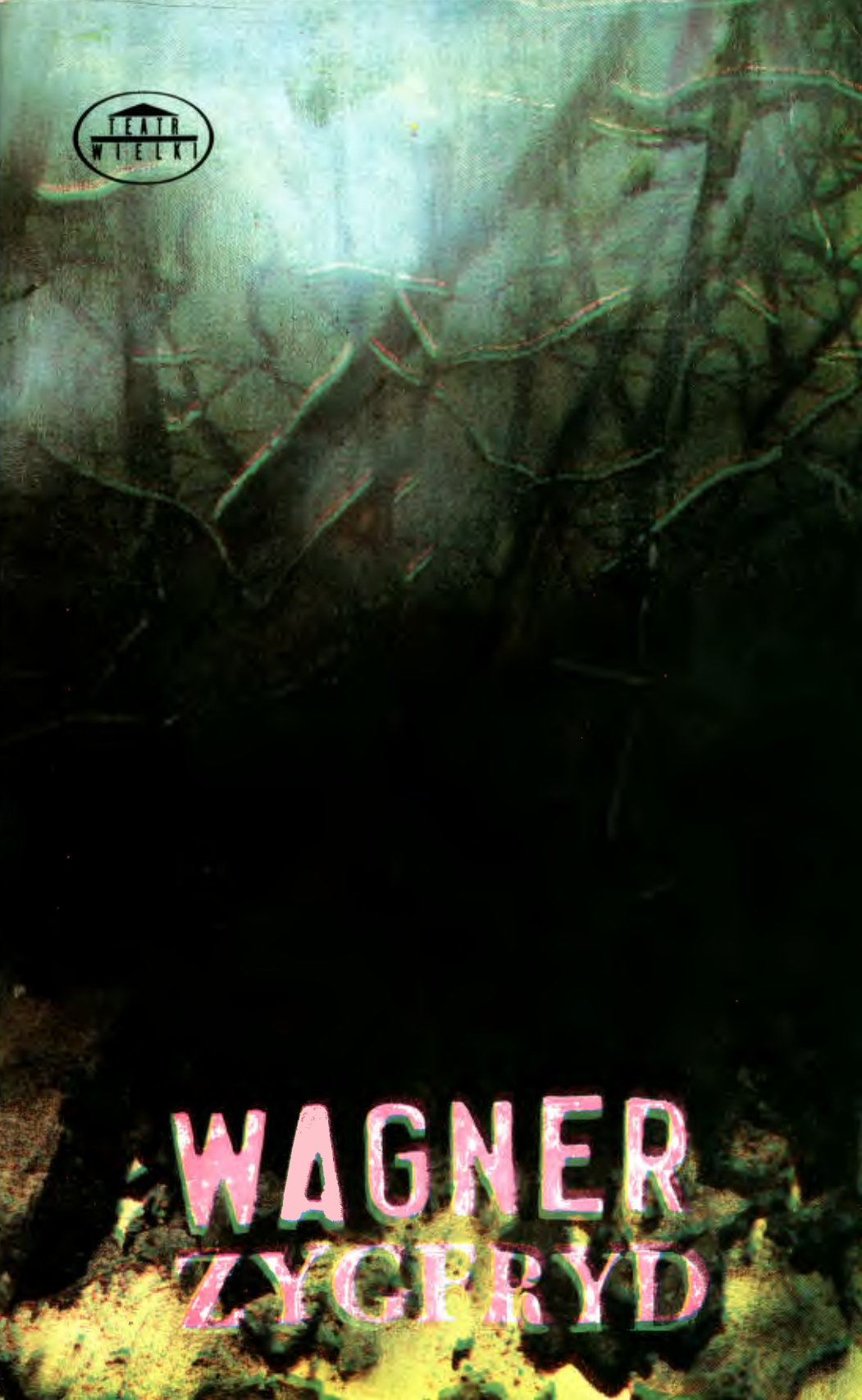
TEATR WIELKI
WAGNER
ZYGFRYD

TEATR WIELKI W WARSZAWIE

ROK ZAŁOŻENIA 1833
ODZNACZONY ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY

ROBERT SATANOWSKI

PIERŚCIEŃ NIBELUNGA

Der Ring des Nibelungen

RICHARD WAGNER

muzyka i tekst poetycki
Richarda Wagnera
dramat muzyczny
w trzech aktach

Kierownictwo muzyczne:
ROBERT SATANOWSKI

Reżyseria:
AUGUST EVERDING

ZYGFRYD

(Siegfried)

oryginalna wersja językowa

premiera 3 marca 1989 r.

Dekoracje:
GÜNTHER SCHNEIDER-SIEMSSEN

Kostiumy:
ANDRZEJ MAJEWSKI

Bohdan Pociej

ZYGFRYD

„Samo życie uważam za instynkt wzrostu, trwania, gromadzenia energii, mocy: gdzie nie ma woli mocy, jest upadek. Twierdzę, że wszystkim najwyższym wartościom ludzkości brakuje tej woli – że pod najświętszymi imionami obejmują panowanie wartości schyłkowe, wartości nihilistyczne."

Nietzsche

(tłum. Krystyna Krzemieniowa)

1. Bohater

Trzecia część tetralogii jest dramatem optymistycznym; stanowi on kontrast i dopełnienie dramatu tragicznego – pesymistycznego – z części drugiej (pasjonujące było by prześledzić jak te dwa wątki i dwie postawy: pesymistyczna – tragizm życia – i optymistyczna – siła życia – w twórczości Wagnera się przeplatają, przenikają, dopełniają). Szczególne są zresztą koleje powstawania dramatu Zygfryda. To dzieło, doskonale zwarte, w swych potężnych rozmiarami trzech aktach sprawiające wrażenie kompozycji od jednego rzutu, powstawało wyjątkowo długo; czas pisania rozciąga się na 20 lat (1851–71). Jest on mianowicie osobliwie „rozcięty" tematem i partyturą Wagnerowskiego arcydzieła z innej (pozornie) sfery: pomiędzy II a III aktem *Zygfryda* skomponował Wagner *Tristana i Izoldę* (1857–1859), oraz równie wielkich rozmiarów partyturę *Meistersingerów* (1862–1867). Pokrewieństwo celtycko-frankońskiego kręgu legend Tristanowskich i germańskiego kręgu podań o Nibelungach uzasadniał sam Wagner; jak również wzajemną bliskość wykreowanych przez siebie i najbardziej chyba ukochanych bohaterów: Zygfryda i Tristana. Bohaterów tragicznych, których, mimo wszystkich różnic charakterologicznych, zbliża do siebie podobna wola życia w miłości i młodzieńczo-fatalistyczne „bycie ku śmierci".

Postać Zygfryda jest zalążkiem i ziarnem osobowym całego *Pierścienia Nibelunga* (wszak pierwotnie miał to być tylko dramat o Zygfrydzie).

Kim jest Zygfryd? Uosabia on bohatera (Held), wciela ideę bohaterstwa. Bohatera romantycznego? Jakież jest to bohaterstwo, które przedstawia Wagnerowski Zygfryd? Bohaterstwo urzeczywistnia się w działaniu. Jakież to czyny głównie określają nam Zygfryda? Zabijanie wroga, zdobycie kobiety; bohaterski czyn realizuje się tedy w dwóch sferach: walki i miłości erotycznej. W trzecim ogniwie tetralogii bohaterskie czyny Zygfryda układają się w taki ciąg: wykucie miecza (Nothung) – zabicie smoka (Fafnera) – zabicie Mimego – przeciwstawienie się woli Wotana przez złamanie jego włóczni – zdobycie Brunhildy. Zygfryd, podobnie jak Tristan, wzięty został z kręgu sag i rycerskich eposów, i swoiście transponowany w romantycznie egocentrycznej wyobraźni Wagnera. Z punktu widzenia najpełniejszej idei i koncepcji człowieka, jaką przedstawia chrześcijaństwo, Wagnerowski Zygfryd jest postacią (celowo?) zredukowaną w swoich ludzkich cechach, w swojej duchowości. Prymitywny, prosty, pierwotnie naiwny; jako owoc „kazirodczej" miłości wychowany przez pokracznego karła w środowisku natury, spoufalony ze zwierzętami, w nieświadomości własnych rodziców i własnego pochodzenia (jego postać jest, być może, także projekcją romantycznych tęsknot do dzikości pierwotnej i nieskażonej cywilizacją). Zygfryd nie zna strachu, jego atrybutem jest odwaga bez granic (nie – męstwo!) w sferze walki. Zygfryd chce „uczyć się strachu", i znajduje wreszcie takie doświadczenie lęku w erotycznej sferze miłości. Prymitywizm, prostota i „dzikość" Wagnerowskiego bohatera nie określają go zresztą do końca. Zygfryd rozwija się, nabiera samoświadomości. Jednakże nigdy nie osiągnie ethosu bohaterstwa w pełnym, tj. moralnym i etycznym wymiarze tego pojęcia. Nie jest więc bohaterem w pełnym znaczeniu (podobnie jak nie jest nim Tristan). Brak mu bowiem istotnego momentu, nieodzownego warunku „bycia bohaterem": poświęcenia dla innych, altruistycznego dążenia przełamującego własny egocentryzm. Pełny ideał bohaterstwa u Wagnera wcieli dopiero Parsifal, z ostatniego dzieła kompozytora, w którym zbliży się on znów do chrześcijaństwa.

Pogański świat *Pierścienia* jest natomiast chrześcijaństwu obcy; odległy też od chrześcijańskiej etyki ufundowanej i zogniskowanej wokół naczelnej idei miłosierdzia – miłości bliźniego. Moralność bowiem bohatera pogańskiego ufundowana jest na prawach siły, czynu, zemsty, dążenia do szczęścia osobistego – w miłosnej pełni. Nieodzowne przymioty bohatera tak pojętego to bezwzględna odwaga i maksymalna siła. Z tych naczelnych cech charakteru pogańskiego bohaterstwa czerpie Wagner, jeśli można tak powiedzieć, wielką energię dla swojej muzyki. Muzyka Zygfryda jest wielką apoteozą życia (Z podobnie silną, choć innego rodzaju afirmacją życia, spotykamy się u Wagnera bodaj jeszcze tylko w *Meistersingerach*). Życia w jego dynamice: wzrastaniu, rozpędzie, rozmachu. Życia w jego pierwotnej (naiwnej?) radości. Tym bardziej ów witalizm zadziwia, kiedy uświadomimy sobie, że ta jasna, optymistyczna droga młodego Zygfryda, przecina się u Wagnera z gruntu odmienną, mroczną, pesymistyczną drogą Tristana... Przedziwna dwoistość twórcy, prowadzącego nieomal równoległe dwa wątki tematyczne – na antypodach światoodczucia i światopoglądu!

Partyturę tego dramatu przenika stały prąd formotwórczej energii. W muzyce *Zygfryda* rywalizują między sobą dwie sfery, dwa rodzaje motywów-tematów równie energetycznie aktywne: sfera jasnej woli i radości życia (Zygfryd – jego róg, jego miecz, Ptak-Przewodnik, Brunhilda) i sfera mroczna sił złowrogich życiu bohatera zagrażających (Mime, Alberich, Fafner). Trzecią siłę uosabia Wędrowiec-Wotan; jego motyw-temat jest tu, podobnie jak w *Walkirii*, na różne sposoby odmieniany, przetwarzany. Grupa motywów wokół postaci Wotana (Walhalli, Friki, Erdy, Wälsungów), majestatyczna i dostojna, lecz także gniewliwa, pragnie podporządkować swojej, zmierzchającej już władzy, energię i siłę młodego bohatera. Dynamika życia wzbiera, potęguje się, kulminuje – i nic nie zdoła jej powstrzymać. Życie bohatera dopełnia się i u-sensawnia w miłości; bez niej byłoby jedynie pustym bezcelowym dążeniem. Miłość rozświetla życie, przydaje mu powabu, wypełnia żarliwością. Miłość, jako najwyższe spotęgowanie siły życia, jest najwspanialszą i najcenniejszą zdobyczą człowieka. W finale *Zygfryda* – porywającym witalną dynamiką duecie miłosnym – jesteśmy na antypodach *Tristana* (a bliscy znów zakończenia I aktu *Walkirii*). Muzyka ostatniej sceny III aktu z niezrównaną sugestywnością przedstawia proces przebudzenia się, narodzin, narastania i wybuchu miłości.

2. Baśń

Cała problematyka moralna (?) Zygfryda wpisana jest w aurę baśni, w romantyczną baśniowość. Co też i łagodzi nam nieco problem bohatera. Wagner w swoim tekście opowiada baśń o Zygfrydzie, młodzieńcu wychowanym w ostępach pierwotnej puszczy przez dziwnego karła (Nibelunga) trudniącego się kowalstwem. Wątek baśniowy, pierwiastek fantastyczności, jest żywo obecny w całej tetralogii. Najsilniej zaś i najgłębiej przenika libretto i partyturę *Zygfryda*. Romantyzm odkrył na nowo baśń. Pierwiastek baśniowy wprawdzie nie pozbywa się tu całkowicie oświeceniowej dydaktyki i moralizatorstwa,

jednak wyzwala się zasadniczo z wymogów całkowitego podporządkowania bajki etycznym celom. Baśniowość, fantastyka, fantastyczność staje się także wartością samoistną. Niezwykłe wydarzenia, czarodziejstwa, cudowności, magiczne przedmioty – ekscytują swoją urodą; więcej: przecząc banalnemu porządkowi codziennej rzeczywistości pozwalają domniemywać się istnienia tajemniczego innego świata (jest to baśniowość i aspekt metafizyczny); świata do pełni życia powoływanego przez twórczą i wolną wyobraźnię.

Pokraczny karzeł (Mime) – baśniowe wcielenie ciemnej intrygi; strzegący skarbu smok, którego trzeba pokonać; zaczarowany miecz, któremu żaden wróg się nie oprze; czarodziejskie przedmioty (pierścień, czapka-niewidka); leśny ptak-przewodnik; otoczona zaklętym pierścieniem ognia, uśpiona dziewica, którą trzeba obudzić i zdobyć; magiczne czynności, czary i zaklęcia – wszak to wszystko prastare motywy ludowej baśniowości, przejęte przez romantyków, tak czułych na nowe piękno i metafizyczny urok fanstastyki. Motywy-tematy najbogaciej – najszerzej najbardziej wszechstronnie opracowywane i rozwijane w baśniach braci Grimm.

Romantycy niemieccy pierwszego pokolenia, z początku wieku, idealizowali baśniowość, akcentując jej wartości pochodne wobec czystej substancji fantastyczności: prostotę wyobraźni ludu, pierwiastek narodowy. Jeśli jednak upodobanie w baśniowej fantastyce było organicznym składnikiem romantycznej wyobraźni (a taką przecież posiadał Wagner), to stało się to nie z przyczyny wartości dodatkowych, lecz poprzez samą istotę baśni i baśniowości. Tu tkwiło też jedno z głównych źródeł inspiracji twórczej. Wiedział o tym dobrze Wagner, kompozytor obdarzony genialną intuicją znajdywania i odpowiedniego wykorzystywania źródeł inspiracji dla swojej muzyki. Bowiem w jego złożonej koncepcji Gesamtkunstwerk muzyka była w końcu najważniejsza: służąca oficjalnie nadrzędnej idei sztuki scenicznej, w istocie ona, muzyka, kierowała wszystkim. A tym bogatsza była, tym barwniejsza, bardziej atrakcyjna, im więcej źródeł inspiracji ją zasilało. Partytura *Zygfryda* świadczy wymownie o tym, jak ważnym źródłem inspiracji była baśniowość. Powiedzieć można wręcz, że wszystko, co w tej muzyce szczególnie efektowne, ekscytujące, szczególnie atrakcyjne, wywodzi się z pierwiastka fantastycznego, z żywiołu baśni. Ów żywioł formowany jest w muzyczne obrazy o nadzwyczajnej wyrazistości i sugestywności – sceny uwidaczniające się już w samym słuchaniu. Kuźnia Mimego w I akcie, walka ze smokiem w akcie drugim, pierścień ognia otaczający uśpioną Brunhildę w akcie trzecim. Baśniowy żywioł fantastyki romantycznej oczarowuje nas i porywa; do tego stopnia sprawia wrażenie „nieokiełznanego" żywiołu, że zapominamy wręcz o całej pracy myśli, której owocem jest partytura, o dokładnie przemyślanej ekonomii środków, wysoce kunsztownej konstrukcji...

3. Barwa

W partyturze Żygfryda widzieć można apogeum brzmieniowo-kolorystycznej orkiestrowości – symfonicznej wyobraźni Wagnera. Od tej strony muzyka ta przedstawia się nam jako następstwo silnych fascynacji efektami instrumentalnej barwy brzmienia. Nie chodzi tu tylko o czysto zmysłową, cieszącą uszy wielobarwność, ale o całą dramaturgię orkiestrowego koloru: barwa instrumentalna u Wagnera znaczy, charakteryzuje, maluje, rysuje, przedstawia, wyraża; można by też powiedzieć, że w samej muzyce – partyturze orkiestrowej – zawarte są już wszystkie didaskalia dla scenicznej akcji.

Dlaczego tak się dzieje?

Teoretyków muzyki od dawna frapuje niezwykła odkrywczość i prekursorstwo (rewolucyjność?) Wagnera w zakresie dwóch zwłaszcza elementów dzieła muzycznego (według klasycznego podziału): harmonii i barwy właśnie. Harmonię, doprowadzoną przez Wagnera do krytycznego stadium na granicy tonalności, opracowano najgruntowniej: do prac fundamentalnych Ernsta Kurtha (1926) nic właściwie istotnego dodać nie sposób. Natomiast sfera barwy, wielokrotnie analizowana i z różnych stron ujmowana (najbardziej bodaj wnikliwie i oryginalnie przez Adorna) – czeka jeszcze może na swoją ontologię. Podobnie zresztą czeka na swą istotną filozofię cała muzyka i cała sztuka Wagnera. W samej bowiem jego muzyce wyróżnić można, niespotykaną przed nim, troistość substancji. Przypomnijmy: przed Wagnerem i jego odkryciami to, co substancjalne w muzyce sprowadzało się zasadniczo do czysto interwałowej struktury – substancja była jedna jako podłoże jakości harmonicznych, kolorystycznych, emocjonalnych. Pierwszy rewolucyjny wyłom w tym stanie rzeczy uczynił Berlioz w *Symfonii fantastycznej* (1830). Idąc jego śladem Wagner, i to już w swoich „romantycznych operach" (w *Tannhäuserze* i *Lohengrinie*) substancjalizuje, jeśli można tak powiedzieć, równocześnie melodię, harmonię i barwę. Substancja muzyki ma więc trzy poziomy, jest trój-aspektowa, troista. A to oznacza, że muzyką rządzą tutaj trzy samoistne energie, siły, pierwiastki formo-twórcze: melodyczny, harmoniczny, kolorystyczny; a każdy z nich znamionuje się substancjalną rdzenną mocą istnienia – siłą afirmacji; wystarczy zwrócić baczną uwagę na każdy z trzech elementów, żeby się o tym przekonać. W motywach przewodnich tworzących trzon substancji melodycznej, uderza nadzwyczajna wyrazistość, plastyka, indywidualność a zarazem zdolność do przekształceń, mutacji, metamorfozy, rozwijania, ewolucji, przetwarzania. Harmonika – fascynuje skłonnością do ciągłego ruchu, szczególną twórczą niestabilnością, płodnym niepokojem, wielokierunkową dynamiką, wolą zmienności. Barwa zaś – w swym substancjalnym istnieniu – charakteryzuje się tym, że wnika (jako substancja) i w melodię i w harmonię; przepaja substancję tych elementów do tego stopnia, że ich byt, ich egzystencja zdają się wprost zależne od intensywności instrumentalnego koloru (nie jest to więc tylko „kolorowanie" melodii i harmonii, ale substancjalna modyfikacja). Trzy elementy, substancjalne pierwiastki, rywalizują o panowanie nad muzyką a zarazem dialektycznie współgrają ze sobą; ich współistnienie układa się w triadę Heglowską; melodia jako „teza", harmonia „znosząca" melodię jako „antyteza", a poprzez „zniesienie" czystej melodii dążąca do „syntezy" w barwie.

Elementy – energie substancjalne prą do znaczenia. Obraz orkiestrowy, odpowiednik i podstawa obrazu scenicznego, powstaje przez współdziałanie, dynamiczną harmonię elementów substancjalnych, ożywianych, kinetyzowanych energią rytmu. Melodia daje kontur, rysunek; harmonia miąższ, konsystencję, kształt, bryłę; barwa zaś wypełnia, dopełnia, doprowadza do rzeczywistego a nie tylko potencjalnego istnienia. Obraz z partytury Wagnera spreparowany w postaci wyciągu, da się oczywiście wygrać na fortepianie; lecz pamiętajmy, że będzie to zawsze schemat rzeczywistego życia.

Partytura *Zygfryda*, usytuowana w centrum twórczego życia Wagnera (podobnie jak partytura *Tristana*) przedstawia sobą apogeum siły wyobraźni kompozytora, jego mocy tworzenia, wywoływania obrazów muzycznych za pomocą dźwiękowego koloru w medium orkiestry symfonicznej; dlatego też mówimy, że orkiestra jest jak jeden wielki instrument, o nieograniczonych możliwościach wyrażania i przedstawiania, na którym kompozytor „wygrywa" wszystko, co zapragnie.

Jak jest robiony taki obraz dźwiękowy, odpowiednik scenicznych wyglądów? W jaki sposób substancja kolorystyczna oddziałuje na całą strukturę i organizm utworu muzycznego? Jak zwłaszcza przeobraża ona substancję melodyczną i harmoniczną? Jest to proces mający w sobie coś z czarodziejstwa, pokrewnym alchemii; nie

potrafilibyśmy go tutaj dokładnie scharakteryzować; zaś czysto techniczna analiza kunsztu wagnerowskiej instrumentacji nie sięgnęła by sedna sprawy. Możemy tylko mówić o rodzajach obrazów; możemy wskazać obrazy kluczowe, najbardziej wyraziste i sugestywne, na których wspiera się cały ten dramat. Są to: Kuźnia Mimego (obejmująca właściwie cały I akt); Czar lasu; Smok; Wyrocznia Erdy; Wola Wotana; Brunhilda.

Są to obrazy dynamiczne i rozwijające się; mają one charakter polifoniczny, w tym szerszym, nie tylko ściśle muzycznym sensie, jako że nakładają się tu, przecinają, krzyżują różne wątki, tematy głównych postaci dramatu; każda zaś postać ludzka (lub też ludzko-boska, jak Wotan, ludzko-zwierzęca, jak Smok) ma swój wyrazisty „zapis" w partyturze orkiestrowej. W obrazach tych więc zaznaczają się silne opozycje wątków, tematów postaciowych, ich przeciwstawne często dążenia, prowadzące też do konfliktu, ścierania, walki. Charakter postaci – Mime, Zygfryd, Alberich, Wotan, Fafner, Brunhilda – postaci mówiących rewelacyjnie odkrywczą mową wokalną, zbliżoną już do o ileż późniejszego ekspresjonistycznego Sprechgesangu) zaznacza się w rysunku, kształcie melodycznym motywu-temat; jej ruch i działanie zewnętrzne – w rytmie; jej odczuwanie, czucie i myślenie – w harmonii. Lecz są to dopiero potencjalne dyspozycje; pełne bowiem życie postaci przejawia się dopiero w działaniu barwy instrumentalnej. Postacie pojawiają się, urzeczywistniają, materializują, działają w określonych kombinacjach, kompozycjach barw, przyporządkowane określonym i zmiennym sferom światła, mroku, półmroku, światłocienia. Zygfryd i jego miecz Nothung pojawiają się zawsze w górnej sferze jasności, światła rozświetlającego przestrzeń, nasilającego się, potężniejącego: barwy instrumentów blaszanych (rogi, trąbki, puzony) nasycają substancję (melodio-harmonię) diatoniczno-trójdźwiękową. Blacha bardziej ciemna, niskorejestrowa – także wiolonczele, kontrabasy, fagoty – sprzęgają się z tematem Wędrowca-Wotana, opadającym, ciężkim, w rytmie punktowanym. Postacie z podziemia – Mime, Alberich, Smok – mają charakterystykę wielce frapującą z punktu widzenia przyszłości muzyki, zapowiadającą już XX-wieczny sonoryzm, bruityzm (ostinata w najniższych rejestrach, dźwięk kowadeł); wyzwolone do czystego brzmienia harmonie, zredukowane ostro-kształtne, krótkie motywy sprzęgają się z kombinacjami tub, puzonów, fagotów, bas-klarnetów, kontrabasów. Najsilniejsza też tutaj, najbardziej przejmująca sugestia wyglądów: to w samej muzyce karzeł Mime porusza się równie pokracznie jak wygląda, to w muzyce odrażający smok pełza... W akcie trzecim Erda wyłania się z ziemi w statycznych harmoniach nasycanych barwami niskich smyczków, blachy, drzewa. Wreszcie – miłosna sfera Brunhildy to migotliwość, przepych i rosnąca temperatura barw jasnych (smyczki, drzewo) przenikających substancję harmoniczną zasadniczo prostą i sprzęgniętych z melodią zmysłowo-czułą. Tu znów przemożne sugestie naoczności w scenie przebudzenia Brunhildy z pełnym światłem instrumentów smyczkowych i harfy.

Budową – formą, czyli rozwijaniem muzycznego quasi-obrazu rządzą trzy główne zasady:

romantycznego, tj. swobodnego ostinata rytmu i rytmomelodii, przy zmieniających się układach, kombinacjach barwnych (przypomnijmy Wstęp do dramatu – Kuźnia Mimego – kucie miecza; „szmer lasu"; walka ze smokiem; motywy ognia i snu Brunhildy);

– opozycji i związanego z nią napięcia między światłem i mrokiem, sferą jasności a sferą ciemności;

– swoistej polifonii barw charakteryzujących – polifonii dialogowej; dialogują motywy – tematy a więc i określone barwy, kombinacje kolorów: Mime z Zygfrydem, Mime z Wotanem, Mime z Alberichem, Zygfryd ze Smokiem, Wotan z Erdą, Zygfryd z Wotanem, wreszcie Zygfryd z Brunhildą.

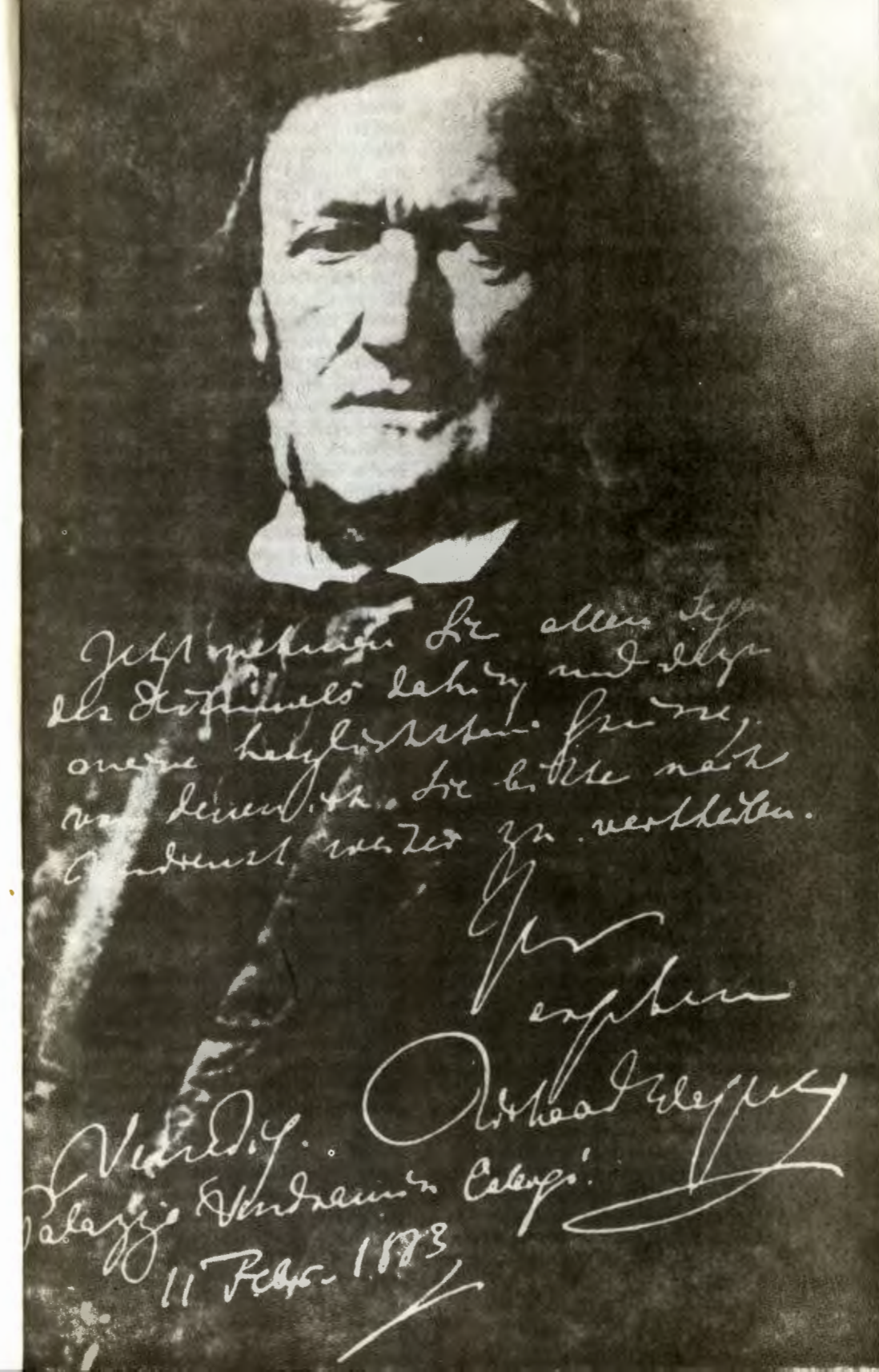

4. Natura

W muzyce całej tetralogii wszechobecna jest Natura. Cała właściwa akcja Pierścienia rozgrywa się w środowisku Natury, na różnych jej płaszczyznach i poziomach: nurt rzeki i leśna gęstwina; dom zbudowany wokół potężnego pnia dębu; szczyty górskie i podziemne lochy; kwietna łąka i skaliste rozpadliny; cztery żywioły: ziemia, woda, ogień, powietrze – każdy z nich równie aktywnie zdaje się kształtować muzykę. Jest to Natura romantyczna, czyli swoiście zsubiektywizowana: widziana oczami człowieka romantycznego, słyszana jego uszami, doznawana jego zmysłami; konstytuowana w romantycznej świadomości. Taką właśnie Naturę charakteryzował niegdyś Goethe: „Natura! Jesteśmy nią otoczeni i objęci – niezdolni do wyjścia poza nią i niezdolni do głębszego w nią wniknięcia. (...) Stwarza wciąż nowe kształty; to, co jest teraz, tego nie było nigdy dawniej; co było, już nie powróci – wszystko jest nowe, a przecież wciąż stare. (...) Jest jedyną w swoim rodzaju artystką: z najprostszego materiału tworzy dzieła o największych kontrastach; bez cienia wysiłku dochodzi do największej doskonałości – do najdokładniejszej precyzji, przysłoniętej zawsze czymś łagodnym. Każde z jej dzieł ma swoją własną istotę i każdy z jej przejawów odrębne pojęcie, a przecież wszystko razem składa się na jedność. Odgrywa przedstawienie; nie wiemy, czy sama je widzi, a jednak odgrywa je dla nas, stojących z boku. Jest w niej wieczne życie, stawanie się i ruch, a przecież nie posuwa się ona dalej. Wiecznie się przemienia i nie ma w niej ani chwili zastoju. Pozostawanie w miejscu nie mieści się w jej pojęciach, na zastój rzuciła przekleństwo. (...) Jej widowisko jest zawsze nowe, ponieważ stwarza ona wciąż nowych widzów. Jej najpiękniejszym wynalazkiem jest życie, a śmierć jest tylko jej chwytem artystycznym, zapewniającym możliwie wielką obfitość życia. Otacza człowieka ciemnością, a popycha go wiecznie ku światłu. Czyni go istotą ciążącą ku ziemi, leniwą i ciężką a wciąż go z tego stanu wytrąca. Rodzi potrzeby, ponieważ kocha ruch. (...) W każdym momencie gotuje się do bardzo długiego biegu, a w każdym momencie jest już u celu. (...) Nie ma ani języka, ani mowy; ale stwarza języki i serca, przez które odczuwa i przemawia. Jej koroną jest miłość. Tylko dzięki miłości można się do niej zbliżyć. (...) Każdemu ukazuje się w jakiejś szczególnej postaci. Ukrywa się pod tysiącem imion i znaków, a zawsze jest ta sama."

Taka świadomość Natury, jako efekt odczuwania jej całym sobą, kulminuje w muzyce *Zygfryda*. Natura otacza bohatera; jest mu zasadniczo przyjazna: w niej się wszak Zygfryd począł, przyszedł na świat, wzrastał, wychował; jest z nią zestrojony, czuje ją i rozumie: sedno takiej harmonii z Naturą mamy w leśnej scenie II aktu.

Natura jest głównym źródłem inspiracji muzyki Wagnera, zwłaszcza muzyka tetralogii, obok mitologii i baśni, miłości erotycznej, „woli mocy" (czyli afirmacji życia) i idei bohatera. Natura w swoim życiu; w swoim pięknie, w swej wzniosłości, w swojej grozie; w swojej potędze. Powiedzieć można wręcz, że sferą Natury jest tu nadrzędna i zawiera w sobie także tamte źródła inspiracji: mit, baśń i miłość, ludzkie dążenie, działanie, czyn i walkę. Albowiem żyjemy w Naturze, wyszliśmy z niej i do niej wracamy...

Natura inspiruje muzykę, porusza ją, czyli ożywia, w jej troistej substancji: melodio-harmonio-barwie.

Jak wykazać działanie impulsu Natury w materii i formie muzyki? Nie będzie to trudne, nie wymaga długich badań i żmudnych dociekań. Przeciwnie – rzecz jest tak oczywista, że nie wymaga właściwie dowodu. Cztery przede wszystkim cechy muzyki świadczą dobitnie o inspiracji Naturą: Ruch. Konsystencja. Temperatura. Barwa.

Ruch – jakość najbardziej elementarna i pierwotna, pierwszy zasadniczo przejaw życia, w muzyce organizowany rytmem i odmierzany metrum. W nim też, w ruchu, impuls Natury przejawia się najbardziej bezpośrednio. Muzyka *Zygfryda* poruszana jest, w różnym stopniu i na różne sposoby, czterema żywiołami.

Żywioł wody (w trzecim ogniwie tetralogii nie przedstawiony naocznie w scenicznym wyglądzie, jak w *Złocie Renu* i *Zmierzchu bogów*) nadaje muzyce ów naturalny przepływ, nieskrępowany, swobodny, nieustanny, bez początku, bez końca, wiecznie... Żywioł powietrza ujawnia się w łagodnym powiewie (Szmer lasu) i poszumie, jak również w bardziej gwałtownych wichrowatych porywach. Żywioł ognia buzuje w Kuźni Mimego (kucie miecza) i w zgoła innym ruchu przejawia się w akcie trzecim: drobnomotywicznym ostinato wokół uśpionej Brunhildy. Ze zmieszania powietrza z ogniem powstaje dynamicznie aregularny ruch burzy (symbol zmierzchającej już potęgi Wotana w III akcie). Żywioł ziemi wreszcie (w scenach ze Smokiem, z Erdą) – barwy ciemne, brzmienie długie, statyczne, ciężkie ostinata – przejawia się jakby w anty-ruchu, siłą grawitacji, wciąganiem do wnętrza, powstrzymującym tamte dynamiczne żywioły. Jest to żywioł snu, ciężkiego, twardego, głębokiego, z którego budzony jest zarówno potwór-Smok, jak i bogini Erda.

Konsystencja. Tu chodzi może najbardziej o quasi-materialne właściwości muzyki, o jakości materii i tkaniny dźwiękowej: gęstości i rozrzedzenia, powierzchnię szorstką lub gładką, grubo – lub drobno ziarnistą, miękką lub chropawą. To właśnie są cechy materialne środowiska Natury, które możemy zobaczyć, dotknąć, a dzięki Wagnerowi, dzięki jego nadzwyczajnej zdolności sugerowania, możemy je także usłyszeć. Każda scena muzyki *Zygfryda* dostarczy w obfitości przykładów takich sensualno-materialnych iluzji.

Temperatura. Wyobraźnia romantyczna odkrywa w żywiole symfonizmu jakość temperatury: quasi-ciepła, gorąca, żaru, wychłodzenia, zimna... To odkrycie Berlioza doprowadza Wagner do apogeum wyobraźni płomienistej. Z partytur *Zygfryda* wyprowadzić można skalę jakości quasi-termicznych. Istotne są tu trzy ogniska temperatury: żar paleniska w kuźni Mimego, z którego wykuwa się miecz Zygfryda; ciepło i gorąco promieni słonecznych (las w II akcie; przebudzenie Brunhildy i powitanie słońca w akcie trzecim), gdzie główny udział w iluzji temperatury mają instrumenty smyczkowe; żarliwość miłości – żar miłosnego płomienia w finałowym duecie miłosnym.

Barwa, ruch, konsystencja, temperatura jednoczą się, dopełniają i wypełniają w medium dźwiękowego koloru. Nasuwa się tu oczywista analogia: dany naszym oczom wielobarwny świat Natury podobny jest polikolorystycznym obrazom dźwiękowym zawartym w romantycznej partyturze Wagnera. Słyszalne życie muzyki ma swój odpowiednik w naturalnym życiu barw naocznych. Wielobarwność, polifonia barw, niuanse kolorów, mieszanie, przenikanie, różne czarodziejstwa w sferze kolorystycznego żywiołu – czyż nie mają one swego źródła, swej pierwszej i głównej przyczyny także w inspiracji Naturą? Jeżeli cechą główną późnoromantycznej wyobraźni muzycznej (a taką była wyobraźnia Wagnera) jest nienasycenie i szukanie źródeł niewyczerpanych, wiecznych źródeł życia, to gdzież takie źródła – niewyczerpalne inspiratory – można było znaleźć, jeśli nie przede wszytkim w środowisku Natury?

Ludwika Malewska-Mostowicz

W kręgu mitu o Nibelungach

1. Odkrywanie potrzeby mitu

Trudno dziś rozstrzygnąć ostatecznie, które dokładnie teksty obejmujące tradycję mitu o Nibelungach, wpłynęły decydująco na kształt muzyczno-poetyckiej struktury dzieła Wagnera. Współczesne nam badania porównawcze zakorzenione są silnie w epoce Wagnera, sięgają źródeł, ujawniających człowiekowi XX-go wieku potrzebę mitu jako sposobu życia. Przywraca on zagubioną jedność i harmonię świata. W konsekwencji, pośród licznych studiów nad kulturą, łatwo odnaleźć tezę, która byłaby Wagnerowi niesłychanie bliska. Teoria o daleko idącym przenikaniu się różnych kultur – od ich korzeni do współczesności – opiera się, w znacznej mierze, na podobieństwach między mitami – z różnych stron świata.

W tym kontekście, literacko-muzyczna postać mitu o Nibelungach, jak i jej teoretyczne uzasadnienia (np. „Opera i dramat"), świadczą o znakomitej orientacji autora „Pierścienia", co do osiągnięć ówczesnej nauki i sztuki. Dzieło zanurzone jest w naturalny sposób w atmosferze romantycznych jeszcze fascynacji, dotyczących poszukiwania zjawisk i tajemnic z kręgu synkretyzmu-sztuk, epok, prądów kulturowych. Pytanie o rolę mitu – naturalną syntezę środków wyrazu i porozumienia – angażowało wówczas (i nie tylko) zainteresowania specjalistów z różnych dziedzin. Sztuka stawała się jedną z form świadomej artykulacji mitu, formą wyróżnioną bytu i poznania.

Decydującą rolę w procesie powstawania wagnerowskiej koncepcji teatru operowego odegrała świadomość syntetycznej roli mitu i rozumienie kultury jako twórczości. Twórczość, w tym ujęciu dotyczy przede wszystkim – kształtowania obrazu świata jako sposobu prozumienia poprzez sztukę. „Język słów" i „język tonów" inspiruje powstanie obrazu w jego najpierwotniejszej istocie. Odzwierciedla ukryty świat uczuć. Świat uczuć decyduje o dynamice świata zewnętrznego. Wagner chce widzieć w sztuce coraz doskonalszą syntezę – uczucia, rozumu oraz wszystkich środków wyrazu, jakie można uzyskać drogą działania w świecie ludzkim.

Mit – w tym ujęciu – to zwielokrotniona postać zwyczajnych funkcji znaku. Znak – to podstawowy element środowiska ludzkiego – w sensie środowiska komunikacji. Mit – to również synteza myśli, uczuć i działań człowieka połączonego ze wszystkim, co go otacza – w najszerszym znaczeniu. Jak widać koncepcja mitu, odczytana z pism teoretycznych i dzieł artystycznych Wagnera – niewiele odbiega od ujęcia popularnego w aktualnych koncepcjach kultury. Tak bowiem się składa, że – w tym punkcie – współczesna świadomość teoretyczna, dotycząca mitu i znaku – podstawowych elementów środowiska komunikacji – zakorzeniona jest w osiągnięciach przełomu XVIII/XIX wieku w zakresie odkrywania lingwistycznych podstaw badania kultury ludzkiej (znanych dobrze autorowi „Pierścienia").

Język stawał się powoli wzorcem, modelem spojrzenia na sprawy ludzkie, również na sprawy rozumienia i porozumienia poprzez sztukę (por. Humboldt, Hegel, Kant). Mit łączy w tym ujęciu rozmaite funkcje znaku. Wyłania obraz świata jako syntezę, m.in. syntezę sposobów porozumiewania się, czy środków wyrazu – jak pisał Wagner.

Poszukiwania nowych form języka syntetycznego, odrzucającego płaskie schematy, w sposób nieuchronny prowadzą zwykle (i nie tylko Wagnera) do sfery dociekań skupionych nad naturą mitu i jego zmienną artykulacją. Mit syntetyzuje – funkcje znaku, środki wyrazu, rodzaje języków i odmiany sztuk oraz sposobów porozumienia. Najdoskonalszą postać mitu odnajduje Wagner w dramacie i teatrze. Teatr i dramat przyszłości – to synteza sztuk i mit oparty na jedności – pojęcia, dźwięku i obrazu. Teatr jako sposób realizacji dramatu poetycko-muzycznego – spełnia uniwersalną rolę mitu. Symbolizuje, odkrywa i spełnia potrzebę mitu, będącego rodzajem instrumentu łączącego teraźniejszość, przeszłość i przyszłość kultury ludzkiej.

Historia dostarcza przykładów najrozmaitszych sposobów rozumienia twórczości Wagnera. Szczęśliwie się składa, że istnieje dostateczna ilość źródeł, pozwalających w przybliżeniu zrekonstruować „świat mitu", który stał się tworzywem i motywacją teoretyczną dla jego dzieła, zwłaszcza dla tetralogii o „Pierścieniu Nibelunga". Tym niemniej, pole interpretacji posiada wiele niejasnych punktów. Interpretacje dzieła zawierają niezliczone, często nieoczekiwane elementy, płaszczyzny, problemy. Zarysowują pole, istniejące zazwyczaj w humanistyce (oraz wśród zjawisk odbioru dzieła) – między intuicją, hermeneutyką, a szerokim repertuarem rozmaitych – mniej lub bardziej sformalizowanych – technik analizy przekazu artystycznego. Nie sposób analizować tylko oddzielnie elementów dzieła.

Wagner czerpał inspiracje – nie tyle z jednego tekstu czy typu tekstów. Korzystał z rozmaitych utworów, materiałów i wrażeń, które pozwalały odkrywać istotę syntezy u źródeł mitu. Poszukiwał artykulacji tych odkryć w sztuce, która była dla niego właściwie sposobem życia. Pracował równocześnie nad kilkoma wielkimi dziełami. Należy się domyślać, że do jego lektur należały, w tym okresie, teksty z kręgu poezji średniowiecznej. Pracował niemal równocześnie – nad „Tristanem", nad cyklem „Pierścienia", „Śpiewakami norymberskimi", cyklem pieśni (do poezji własnych i Matyldy Wesendock) oraz nad „Parsifalem" i in. W atmosferze jego dzieł widoczne są inspiracje (dotyczące treści i formy), pochodzące z tradycji liryki i epiki rycerskiej – z utworów Waltera von der Vogelweide, Wolframa von Eschenbacha, z eposu o Nibelungach, z legend o bohaterach średniowiecznych, wyrażających swoją biografią konflikty i radości człowieka – w ogóle. Okres życia Wagnera przypada bowiem na odnowienie tradycji legend, pieśni i opowieści, poszukujących dawnych źródeł dla zrozumienia współczesnych problemów.

Skandynawską Eddę – starą i nową – wydawano wielokrotnie w Niemczech w XVIII i XIX wieku. Epos o Nibelungach odkryto na nowo również w tym samym okresie. Podjęto starania w celu uporządkowania i wydania najważniejszych manuskryptów. Podstawowy kształt eposu koncentrował się wokół dziejów chwały i klęski narodu (ludu) Burgundów, zwanego Nibelungami (od niem. Nebel – mgła; tj. chodzi o dzieje ludu z mglistego kraju). Wiek XIX obfitował w liczne przedsięwzięcia edytorskie i interpretacyjne związane z porządkowaniem przekazów związanych z mitologią różnych ludów z różnych stron świata. To, co się działo w Niemczech nie było więc wyjątkiem, a raczej kontynuacją tendencji, ujawniających się w nauce i sztuce już w XVIII wieku. Niewątpliwie, można by tu podkreślić rolę ówczesnych niemieckich badań filologicznych, porównawczych czy też z zakresu podstaw aktualnego do dzisiaj przekładu międzykulturowego. Stąd Wagner miał okazję zapoznania się ze źródłami dotyczącymi rozmaitych ujęć, rozmaitych mitologii. Jego dzieło okazało się rodzajem kontynuacji. Stworzyło następny etap w zakresie procesu, którego nie sposób dokładnie określić, a który polega na odkrywaniu uniwersalnej potrzeby mitu.

„To nie jest dzieło, aby je raz na zawsze osądzić, lecz takie, które domaga się sądu od każdego" powiedział podobno J. W. Goethe, dołączając swój sąd do wielowiekowego sporu o sens mitu o Nibelungach, zawartego w eposie średnowiecznym. W istocie, literackie postacie mitu przedstawiają się w kształcie niezbadanego gąszczu prostych i zawikłanych relacji – w świecie ludzi, bogów i władców – w świecie istot z różnych sfer życia – z podziemia, wody, pól i lasów, z nieba i domostw ludzkich. Wszyscy badacze, interpretatorzy i autorzy – mniej lub bardziej wiernych przekładów *„Pieśni"* zgodni są co do faktu, że zapisane postacie mitu świadczą o jego niezwykłej wieloznaczności. Jest on rodzajem wielokształtnej i wieloznacznej syntezy – łączącej rozmaite światy. Łączy m.in. różne tradycje – środki wyrazu, poetycko-muzyczne odmiany pieśni, wreszcie – wątki świadczące o jedności różnych odmian kultury, takich jak – folklor, sztuka profesjonalna i anonimowa, sformalizowane i luźne postacie mitów i legend – o charakterze lokalnym i uniwersalnym.

2. Pośród zagadek eposu o Nibelungach

Jest wysoce prawdopodobne, że pisząc *„Pierścień..."* Wagner miał przed sobą teksty konkretne, których pierwsze cząstkowe i całkowite edycje powstawały już w XVIII wieku (od 1782 roku). Bogata literatura teoretyczna – to do dnia dzisiejszego – ogromne tomy, w wielu językach. W tym miejscu zwracam jedynie uwagę na niektóre punkty niezmierzonej przestrzeni tradycji kulturowej, która wydała możliwość powstania dzieł Wagnera.

Pierwsze krytyczne i pomnikowe wydanie *„Das Nibelungenlied"* opracowane przez Karla Bartscha, składa się z trzech części – tekstu, wariantów i ich interpretacji, oraz ze słownika (Leipzig 1870, 1876, 1880). Poprzedzają je wieloletnie studia – także publikowane – o charakterze filologicznym i historyczno-porównawczym. Podstawą tych i dalszych wydań stawały się opracowania wcześniejsze. Otóż były nimi przede wszystkim sposoby uporządkowania licznych przekazów rękopiśmiennych, przechowywanych w różnych miejscach Europy. Do dziś przetrwało przeszło trzydzieści rękopisów, stanowiących utrwalenie szczytowego punktu mitu o Nibelungach. Działo się to prawdopodobnie w okresie między XIII a XVI wiekiem. Uzyskało postać *„Das Nibelungén nôt"*. Najważniejsze rękopisy stanowiące podstawę późniejszych opracowań naukowych – to tzw. rękopis (A) z Hohenems-Müncher, rękopis (B) z Sankt-Gallen oraz rękopis (C) z Hohenems-Lassbergisch albo z Donauschinger.

Istnieją różne sposoby klasyfikacji rękopisów *„Pieśni..."*. Najważniejsza z nich – to wyodrębnienie rękopisów podstawowych. Wydarzeniem okazało się wydanie w r. 1826, przez Karla Lachmanna rękopisu (A). Inna metoda – to wykreślanie tzw. drzew genealogicznych, ukazujących sieć powiązań między poszczególnymi rękopisami głównymi i pobocznymi. Należy tu wymienić np. prace Wilhelma Braunego. Ciekawe, ze względów porównawczych, są prace Gustava Roetkego – dotyczące powiązań eposu z mitami oraz ich zapisem z innych kręgów kulturowych. Istnieją rozmaite opinie mówiące o konieczności i zakresie dookreśleń oraz niejasnych punktów w treści eposu. Istnieją zwolennicy i przeciwnicy kreowania konkretnych osobowych autorów eposu, na podstawie dostępnych danych historycznych. Wielu badaczy skłonnych jest do uznania, że istnieją dowody, aby podkreślić ważną rolę mistrza Kuonrata oraz Krünenberga. Był to ślad autorskiego charakteru powstania niektórych wersji eposu, chociaż z zasady – jako mit i tradycja – jest rodzajem dzieła zbiorowego. Być może jednym z twórców eposu był jakiś wędrowny pieśniarz, wywodzący się z kraju nad środkowym biegiem rzeki Dunaj.

Konkretnym autorom zwykło się przypisywać pracę koncentrującą rozwidlone ścieżki kształtowania się treści

eposu wokół jednej postaci – np. Krimhildy (isl. Gudrun) czy Zygfryda (niem. Sijfrid, isl. Sygurd).

Część badaczy mitologii starogermańskiej opowiada się za źródłową jednością różnych wątków (np. J. de Vries) lub za szukaniem klucza do mitu w wydarzeniach historycznych (np. E. A. Thompson). Inni zwracają uwagę na konieczne stosowanie względnie niezależnych metod wyodrębniania i ujednolicania badanych wątków (np. F. Vogt, A. Heusler).

Coraz powszechniejsza okazuje się opinia, że specyfiką eposu o Burgundach, walczących o przetrwanie – w świecie ludzi, karłów, bogów i potworów – jest jego tkanka skonstruowana z niedopowiedzeń, niejasności, elementów wieloznacznych i wielofunkcyjnych (np. H. Brackert).

Ulepszone wersje wydań tzw. „kanonicznych", wydania cząstkowe rozmaitych wersji i wariantów świadczą, że wielowiekowy spór o sens starogermańskiego eposu i tekstów pokrewnych – trwa nadal. Zwróćmy uwagę na najważniejsze momenty w dziejach recepcji mitu o Nibelungach, utrwalonego w wariantach eposu południowogermańskiego. W latach 1755, 1769, 1779 – odkryto trzy podstawowe rękopisy *„Pieśni..."* (ABC) Ch. Müller wydał po raz pierwszy, w roku 1782, cały tekst. Edycja „kanonicznego" opracowania rękopisu (A) przez K. Lachmana – 1826 rok. Wydanie całego tekstu przez K. Bartscha – 1876–1880. Serię wydań cząstkowych i całkowitych widzimy zatem dopiero w XIX wieku. Dzieje recepcji eposu wykazują, jak widać, zbieżność najważniejszych faktów w jej ramach oraz obecność zjawisk o szerszym charakterze.

Źródła i konsekwencje epoki romantyzmu kładą tu swoje piętno. Mit o Nibelungach jak i jego artystyczne artykulacje odżywają, dzięki dziełu Wagnera, również na przełomie XIX i XX wieku, wraz z pojawieniem się prądu zwanego neoromantyzmem, wraz z niesioną przez zawarte w nim programy, idee symbolizmu i syntezy sztuk. Idei tych poszukiwano u źródeł kultury ludzkiej – pośród zagadek mitu, obrzędu, tajemnic sztuki. Późniejsze wersje edytorskiego osiągnięcia K. Bartscha i K. Lachmanna – nawiązują już do interdyscyplinarnych badań w ujęciu nam współczesnym.

3. Między Skandynawią a Renem

Bogactwo wątków, oraz liczne powiązani eposu o Nibelungach z mitami z innych kręgów kulturowych, tworzą niezmierzone pole inspiracji dla artystów i uczonych. Warto zwrócić uwagę na szczególnie ciekawe punkty powiązania między historią, mitem i folklorem, między różnymi wątkami tradycji historycznej. Na wyróżnienie zasługuje tajemnica związku i odrębności między eposem staropołudniowogermańskim *(Der Nibelungen nôt)* i pokrewnymi wątkami z tego rejonu, eposem północnogermańskim – poezją skaldów, starą i nową Eddą. Jest to zagadka wytworzenia się pola pośredniego między względnie odrębnymi tradycjami i, zakorzenionymi w ustnej i pisanej tradycji mitu o bogach i bohaterach ludów germańskich.

Zasadnicza różnica między dwiema tradycjami dotyczy jakby głównego punktu koncentracji wątków. Jest nim historia bohatera wtopionego w losy swojej grupy odniesienia (z którą się identyfikuje) mówiąc dzisiejszym językiem. Dla Skandynawów – jak twierdzi większość znawców przedmiotu – jest to ród, dla Niemców – naród (lud.). I tak, niemiecka wersja historii o tych samych niemal bohaterach (brzmienie imion odgrywa tu rolę drugorzędną) dotyczy historii ludu Burgundów, który po licznych wędrówkach osiadł w środkowym biegu doliny Renu. Głównymi postaciami eposu są Zygfryd i Krymhilda oraz księżniczka islandzka – walkiria Brunhilda. Kres życia ludu Burgundów nastąpił z powodu najazdu Hunów, pod wodzą króla Attyli.

Historycznie rzecz biorąc, Burgundowie zginęli na skutek klęsk spowodo-

Śmierć Zygfryda, miniatura z manuskryptu „Nibelungenlied" (ok. 1440); Berlin, Staatsbibliothek.

wanych najazdem Rzymian, pod wodzą Aecjusza. Okoliczności mitologiczne i historyczne śmierci Attyli są różne w wersji skandynawskiej i niemieckiej. Epos niemiecki daje w tym przypadku rodzaj symbolicznej syntezy. Epos skandynawski posiada w swej tradycji wersje pieśni o Sygurdzie (Zygfrydzie), Attilim (Attyli). Charakterystyczną dla kultury północno-germańskiej nicią jednoczącą różne mity jest zasada strzegąca honoru rodu, reguła koniecznego wywyższenia jego członków i ratowania ich godności za życia i po śmierci. Zasada zemsty przechodzi z pokolenia na pokolenie, zgodnie z regułą związków krwi i związków ducha. Łączenie i rozdzielanie przedstawicieli poszczególnych rodów według reguł wiążących rodziny, przyjaciół, poddanych i władców, jak również ich ciała i dusze – podporządkowane jest tajemniczym i często nieprzewidzianym prawom reinkarnacji.

Stąd wynika, że niemiecka wersja tej samej historii różni się od skandynawskiej raczej kwestią umiejętności odczytania i wyrażenia pewnego typu świadomości kulturowej, rozłożeniem akcentów, dotyczących układu wątków. Dzieje się to zależnie od zainteresowania losami – jednostek, rodów, ludów, czy abstrakcyjnie uniwersalnie działającymi zasadami walki między dobrem i złem, honorem a hańbą, władzą i zależnością itd.

Lektura „kanonicznych" wersji podstawowego ujęcia obu eposów – Nibelungów i Eddy dostarcza wielu wzruszeń na temat odkrywania wspólnego pnia kultury ludzkiej – w architektonice, jak pisał Wagner. Mówiąc dzisiejszym językiem, podobieństwa i różnice tkwią w funkcjonalno-genetycznych powiązaniach uniwersalnych wątków kultury ludzkiej.

Niektóre specyficzne treści eposu niemieckiego, wyeksponowane przez Wagnera, w istocie, odgrywają stopniowo coraz mniejszą rolę w tradycji literackiej odzwierciedlonej w wydaniach „kanonicznych" z XVIII i XIX wieku. Jest nim np. motyw złota Renu. Wagnerowska postać Walkirii Brunhildy jest w obu wersjach – niemieckiej i skandynawskiej – jakby rozdwojona i poddana wieloznaczności. Epos niemiecki, w jednej z wersji, koncentruje się w znacznej mierze na postaci Krimhildy, której skandynawskie odpowiedniki istnieją w dwoistej postaci – Gudrun – żony Zygfryda oraz jej matki.

Lektura i refleksja nad tkanką językową eposu starogermańskiego, w jego głównych wersjach, przynosi informacje nie tylko z zakresu analizy wątków, lecz i z zakresu idei syntezy sztuk.

Wagnerowska koncepcja języka muzycznego – jako wewnętrznej formy rytmu i melodii, jednoczącej zachowani ludzi – we wszystkich swoich środkach wyrazu – wywodzi się niewątpliwie z jego wiedzy o ukształtowaniu formalnym wiersza poezji starogermańskiej, w tym eposu o Nibelungach, a być może i o Sygurdzie i in. Partie tekstu o operze i dramacie wskazują na to, że Wagner analizował wnikliwie problematykę średniowiecznych struktur poetyckich języka niemieckiego. Zajmował się różnymi rodzajami rymu, rytmu i intonacji, jak też poszukiwał nowych form rymu i rytmu syntetycznego. K. Bartsch podkreśla np. że aliteracja w strukturze Nibelungów ma istotne znaczenie, a posunięta jest tak daleko, że dotyczy również imion bohaterów – np.: Siegemund, Siegelind, Siegfried, Gunther, Gernot, Gisheler. Wymogi poetyki staroniemieckiej interesowały Wagnera w zakresie możliwości muzycznych oraz poszukiwań rymu wewnętrznego – muzyczno-pojęciowego.

4. Wmieszanie się bogów w sprawy ludzkie

Język i tradycja staroislandzka – to kopalnia wiadomości, jeżeli chodzi o rozumienie mitologii starogermańskiej. Lektura tekstów, zapisów ustnej tradycji oraz tradycji utrwalonej w pozajęzykowych środkach przekazu – skupia się wokół tajemnicy jedności świata. Język staroislandzki stanowi źródło do etymologii nazw, pojęć i struktur ujmowania świata – zgodnie ze zwyczajami starogermańskiej kultury. Z przekazów tego języka uzyskujemy wiedzę o wierzeniach i rycersko-rodowych obyczajach. Uzupełnienie ogólnego obrazu świata stanowią zapisy tradycji ustnej – występującej dzisiaj jako folklor, istniejącej we względnie odrębnych postaciach w różnych rejonach dawnej kultury germańskiej. Analogie w strukturze nazw i sposobów ujmowania świata, właściwych dla mitu pozwalają stwierdzić istniejące do dziś cechy wspólne – zawarte w opowieściach ludowych przekazywanych z pokolenia na pokolenie, w zapisach zwyczajów religijnych i rycerskich tworzą żywą historię ludów germańskich (por. L. Petzold).

Według wydawców „kanonicznych" wersji eposu o Nibelungach wiedzę o jedności świata bogów, ludzi i wszystkich niezwykłych istot, zamieszkujących świat, należy czerpać z zapisów tradycji staroislandzkiej, ponieważ jest ona najbardziej spójna i konsekwentna. Zawiera wiele uzupełniających się tradycji cząstkowych. Trwałość jej polega na tym, że żywa do dziś jest sprawność przekazywania treści. Od setek lat istniały w krajach skandynawskich tzw. akademie skaldów – mistrzów przekazu ustnego. Niezwykła pamięć i zdolności poetyckie tych pieśniarzy wspomagane były pisaną formą. Zapiski runiczne i pergaminy, utwory zbierane później w postaci kodeksów i rodzaju podręczników dla skaldów, znane są od X wieku. Dla ułatwienia klasyfikuje się je następująco: Edda starsza – poetycka, poezje skaldów, luźne wiersze rozproszone po sagach, rymy czyli pieśni ludowe, opowieści prozą – Edda młodsza tj. prozaiczna, sagi, tj. opowieści rodowe (od ok. X do XIII w.), sagi królewskie, biskupie oraz tzw. sagi kłamstw tj. późniejsze opowieści – będące splotem baśni i legend z różnych kultur.

Lektura eposu o Nibelungach – w epoce Wagnera, czy w dniu dzisiejszym, wprowadza w ów tajemniczy świat, którego niezwykłe zjawiska staramy się zrozumieć mając przed sobą różne zapisy tradycji starogermańskiej. Edda i teksty pokrewne pozostają najlepszym kluczem. Tekst „Pieśni..." jest zawsze fragmentaryczny i niejasny. Dlatego też warto pamiętać, że nie sposób szukać konsekwencji w starogermańskim eposie o Nibelungach, bez uwzględnienia wzajemnie uzupełniających się wątków zawartych w sagach skandynawskich czy w południowoniemieckich opowieściach typu „Volksage". Być może, śledząc niektóre istotne podobieństwa między tradycją – ludów germańskich z północy i południa – zrozumiemy też więcej z dzieła Wagnera. Autor tetralogii zdawał sobie sprawę z płynnej i wielowymiarowej materii, jaką tworzy mit. Dlatego też poprzestawał na wyeksponowaniu motywów głównych. Motywy uboczne „nie dodają się wzajemnie", lecz zdążają do wyeksponowania i spełnienia motywu głównego („Opera i dramat..."). Nie doszukujmy się jednoznaczności i konsekwencji w tkance treściowej cyklu „Pierścienia". Bohaterowie stanowią syntezę o wielu twarzach i postaciach, ich losy – to zagadkowy splot przypadków przeznaczenia, walki i porozumienia – zjawisk wyrażających się w skomplikowanych relacjach między różnymi rodzajami istot – z różnych przestrzeni fizycznych i metafizycznych – splatających się ze sobą. Motyw wędrówki i motyw walki są najczęściej spotykanym sposobem przedstawiania dziejów – ludów, rodów i jednostek. Jest to zapewne jakaś wersja skrótowego widzenia historii, której średniowieczna perspektywa – to upadek i powstawanie wielkich imperiów, wędrówka ludów, mieszanie się kultur i tradycji. Historia ludzka uzupełniana jest dziejami bogów. Obraz powstania świata – to odpowiedź (istniejąca we wszystkich typach myślenia mitologicznego) – na pytanie o sens zdarzeń ludzkich. Wszystkie mitologie dawne podkreślają podobieństwo świata ludzi i bogów. Bogowie i wszystkie inne istoty walczą między sobą. Tak tworzy się dobro i zło.

Obraz powstania świata odczytywany z początków Eddy poetyckiej – to zmaganie się różnych istot ze sobą – karłów, olbrzymów, potworów i ludzi.

Świat jest walką. Bogowie obwarowują się w Asgarze i ćwiczą swoje wojska, złożone głównie ze zmarłych bohaterów, aby przygotować się na dzień ostatecznej wojny ze wszystkimi możliwymi siłami. Ma to być dzień „zmierzchu bogów" – dzień Ragnaröku. Walkirie sprowadzają zmarłych bohaterów do krainy bogów – Walhalli. Dzień „zmierzchu bogów" – to obraz ostatecznego kataklizmu świata. Koniec walk i bitew. Po tym dniu – wszyscy zginą i nie będzie ani zwycięzców ani zwyciężonych. Obrazowi katastrofy towarzyszy jednak przepowiednia odrodzenia świata – jako świata pozbawionego zła, pełnego radości, piękna, jasnych barw i światła.

W mitach starogermańskich bogowie noszą imię Asów. Oprócz nich istnieją istoty, które są uosobieniem dobra – Wanowie. Źródłosłów „wan" wiąże się prawdopodobnie z pierwiastkiem – „van" – kochać, podobać się, promieniować. Opowieści, pochodzące z Eddy prozaicznej mogą tu być ważne dla zrozumienia powiązań między światem ludzi i bogów, tak jak to widać w „kanonicznej" wersji Nibelungów. Dotyczą wędrówki Asów – Odina, Lokiego i Hónira przez świat i plątania się ich losów w sprawy ludzkie.

Źródła do zrozumienia imion i funkcji bogów – to nowa Edda. Odin nosi przydomki – „najwyższy", Hava (st. isl. nazwa Harr, niemiecka Hoch). Był to bóg twórczości – poezji, mądrości i czarów. Małżonka Odina – to bogini Frigg – mądra, umiejąca przewidywać przyszłość i przywoływać przeszłość. Synem Odina i Friggi był Baldr – najwspanialszy ze wszystkich bogów, ze względu na urodę, dobroć i talenty. Został zabity przez swego brata Hodiego, z inspiracji Lokiego, który snuł zwykle złe intrygi. Loki był istotą z pogranicza świata ludzi i bogów. Był olbrzymem, przyjętym do grona bogów jako ich syn przybrany. Okazał się istotą o nieprzewidywalnych możliwościach. Intrygował – raz szkodził, innym razem pomagał Asom. Miał zdolność przekształcania – postaci, wyglądu, płci i przenoszenia się niespodziewanie z miejsca na miejsce. Kiedyś w końcu, bogowie położyli kres intrygom Lokiego – przykuwając go do skały i skazując na wieczne cierpienia. Tak wygląda schemat historii Lokiego, przypominający z jednej strony uosobienie zła, z drugiej walkę o dobro uosobione w postaci Prometeusza.

Postać dobrego boga Baldra występuje też w licznych wątkach. Najważniejszą jego funkcją w mitologii skandynawskiej jest przepowiednia o jego zmartwychwstaniu, w momencie odrodzenia świata zniszczonego wielkim kataklizmem. Jest to postać występująca, w późniejszych wersjach Eddy i tekstów pokrewnych, jako element łączący różne tradycje – starogrecką, chrześcijańską i starogermańską. Według niektórych dawnych propozycji interpretacyjnych – mówi o szerszych prawidłowościach rządzących światem. Otóż Loki służy do ujmowania nieprzewidywalnej natury zła, wiecznej walki między dobrem i złem, prawdą a kłamstwem. Baldr – to jego przeciwnik – symbol dobra oraz związanych z nim wartości. Przemiany w dominacji lub zanikaniu dobra (jako rodzaju siły twórczej), ujmowane były przez mity starogermańskie w sposób złożony. Jednym z kontekstów jest np. rytm pór roku, a zwłaszcza przechodzenia życia w stan utajenia lub pozornej śmierci – na przełomie jesieni i zimy.

Wędrówki Asów przez świat miały też swoje rozliczne powikłania splatające się z historią i legendą. Rozumienie historii w perspektywie mitu – to obraz walk w poszukiwaniu sposobu odnowy i zachowanie życia – a z nim bogactwa i władzy. Często, celem jest zdobycie nowej tajemnej siły, odnalezienie takich ludzi niezwykłych, którzy by potrafili zwalczać przeciwności, również w życiu bogów. Świat bogów nie był nieśmiertelny. Wymagał umiejętności i siły przetrwania.

5. Wątek Zygfryda

Wędrówki bogów i wplątanie się ich losów w sprawy ludzkie – to świa-

dectwo, jak żywe istoty muszą stale walczyć między sobą, a przede wszystkim walczyć z nieodgadnionym losem. Historie o bogach, karłach, potworach i bohaterach można też odczytywać jako poszukiwanie sposobu na bezradność. Zdobywanie niezwykłych środków umożliwiających przetrwanie – jest to przeznaczenie wszystkich istot z mitologii starogermańskiej.

Tak jak historia o powstaniu świata z Eddy poetyckiej jest kluczem do zrozumienia – dlaczego bogowie mieszają się do spraw ludzkich, tak również opowieści z Eddy prozaicznej (nowej) i tekstów pokrewnych pozwalają pójść za tropem dziejów niezwykłego bohatera – który miał się kiedyś pojawić i uratować ludzi i bogów od ustawicznych klęsk. Wątek takiej postaci – Zygfryda – znajduje swoje odpowiedniki także i w innych mitologiach spoza kręgu starogermańskiego. W świecie germańskim istnieją rozliczne wersje jego dziejów, zróżnicowane lokalnie. Wspólną cechą jest pogodzenie skłóconych istot i żywiołów. W tym sensie Zygfryd ma cechy boskie. Ginie jednak jak człowiek. W wersji skandynawskiej wyeksponowany jest fakt, że Sygurd ginie jako ktoś, kto nie dotrzymał obietnicy, jak istota skażona ułomnością, a więc nie może przerosnąć ostatecznie innych istot żyjących.

Powikłania i rozwidlenia wątku Zygfryda mówią, że jest to rodzaj struktury mitologicznej, zakorzenionej w odwiecznej potrzebie uzyskania ratunku przed złem i bezradnością, śmiercią i zniszczeniem. Poetycko – muzyczna wersja, którą proponuje Wagner, świadczy również o tym, że poszukiwał sposobu odzwierciedlenia odwiecznych treści mitu. Stąd nawet obraz zmierzchu bogów nie przynosi zakończenia, które zamyka ostatecznie tetralogię. Jest to zakończenie otwarte, zrozumiałe jedynie dla tych, którzy znają ideę reinkarnacji istotną dla mitów skandynawskich, oraz akceptują koncepcję dzieła otwartego. Mit o Zygfrydzie – to wersja nieśmiertelności dobra, które przechodzi etapy przemian, stany życia i utajenia – aby otworzyć perspektywę nadziei i zwycięstwa.

Wątek Zygfryda jest w miarę czytelny, jeżeli porównamy jego wersje – z Eddy poetyckiej, prozaicznej i eposu o Nibelungach, zgodnie zresztą ze wskazówkami wydawców eposu.

Oto jedna z wędrówek bogów wprowadzająca wątek Zygfryda. Odin, Loki i Honir wikłają się w intrygę mającą na celu uzyskanie czarodziejskiego złota, ukrytego na dnie wód. Zabiegi Lokiego i pomoc karła Andvari pozwalają na zdobycie złota. Są tu i ludzie: Hreidmari, jego dwaj synowie – Fafner i Regin. Walczą między sobą o złoto i zabijają się wzajemnie. Regin wzywa na pomoc Zygfryda – syna frankońskiego księcia. Zygfryd zdobywa skarb, lecz musi zabić pomagającego mu Regina, gdyż ten zaplanował jego śmierć.

Zygfryd w dalszej wędrówce wyzwala spod władzy zaklęcia Walkirię Brunhildę (por. isl. brynja – zbroja, Brunhilda – walcząca w zbroi). Skazana została, za nieposłuszeństwo wobec Odina na sen wśród płomieni i oczekiwanie na nieustraszonego bohatera. Zygfryd odjeżdża, obiecuje powrót i małżeństwo Brunhildzie. Nie dotrzymuje przyrzeczenia. Spotyka Gudrun (isl. Gudrun, znające runy i czary, i zwyciężająca w walce dzięki nim), której matka Krimhilda sporządza tajemny napój. Napój sprawił, że Zygfryd opuszcza Brunhildę na zawsze. Po małżeństwie z Gudrun, obiecuje zdobyć Brunhildę dla brata Gudrun – Gunnara. Czyni to podstępem (są różne wersje). Wymieniają z Brunhildą pierścienie. W ten sposób dziewczyna otrzyma pierścień karła Andvari, który przyniesie jej nieszczęście. (Według innej wersji Zygfryd odbiera Brunhildzie skarb, który jej dał poprzednio). Zostaje ona żoną Gunnara.

Następnie dowiadujemy się o kłótni dwu królowych – Brunhildy i Gudruny. Gudrun ujawnia podstęp – sposób, w jaki ona została żoną Zygfryda, a Brunhilda – związała się z Gunnarem. Brunhilda poprzysięgła Zygfrydowi zemstę. Namawia brata Gudrun – Guthorma do zabicia Zygfryda. (W innej wersji jest to Hagen). Morderca nie może wykonać zadania, kiedy staje na wprost ofiary. Zygfryd ma niezwykle jasne oczy, obezwładniające napastnika. Można go zabić jedynie zachodząc od tyłu lub w czasie snu. Zygfryd ginie. (Według różnych wersji w różny sposób). Brunhilda przebija się mieczem i płonie na stosie razem z ciałem Zygfryda.

Bracia Gudrun zabierają pierścień karła Andvari (według niektórych wersji był on ostatnio własnością Brunhildy. Według innych – własnością Zygfryda, a następnie Gudrun). Gudrun zostaje żoną Atlego. Atli chce zdobyć pierścień i zabija braci Gudrun. Ona – morduje męża i swoich z nim synów, aby dokonać zemsty. Ucieka przez morze i zostaje żoną Jonakura.

Epos skandynawski można odczytać jako szereg krwawych walk o władzę i obronę honoru rodu. Epos niemiecki – w wielu wersjach wydobywa wątek szczęśliwej pary Zygfryda i Krymhildy (przekształcona wersja skandynawskich postaci Sigurda i Gudrun).

Zygfryd uzyskuje też w tym kontekście cechy boga Baldra z jego niezniszczalną naturą, którą jest istota dobra, niepoddająca się śmierci cielesnej.

Wątek Zygfryda, w kontekście dokumentów do interpretacji twórczości Wagnera, ma wielorakie znaczenie. Jednym z kluczy może być „Opera i dramat" jako wyjaśnienie wiodącej roli motywów głównych współtworzących dzieło. Innym – korespondencje i dzienniki, zwłaszcza przepiękny fragment o „współradości i współcierpieniu", jako o dwu istotnych twarzach ludzkiego życia. Potraktujmy przemiany wątku Zygfryda również jako próbę postawienia pytania: która z tych twarzy częściej jest obecna w ludzkim życiu; jaka jest udziałem twórcy?

6. Syntetyczne doświadczenie mitu

Dzieło Wagnera przenika idea doświadczenia syntetycznego. Jest to wyraźny leitmotiv, którego źródeł szukać można w filozofii, sztuce i kulturze tamtego czasu, w kontekstach utrwalających odkrycia epoki romantycznej i jej późniejszych kontynuacji. Według Wagnera kultura – to zbiór symboli i wyraz uczucia. Historia – to dzieje doświadczenia, odczytującego i przetwarzającego symboliczny sens kultury. Według tej linii idąc – widzimy twórczość jako pragnienie odnalezienia śladów syntez jako naturalnych sposobów istnienia świata ludzkiego. Widoczna jest ona w postaci syntezy twórczej, symbolicznej, emocjonalnej i pojęciowej zarazem.

W okresie pracy nad „Pierścieniem" Wagner pisał równocześnie kilka swoich dzieł, zanurzonych w atmosferze najdawniejszych mitów i ich średniowiecznej artykulacji. Poszukiwał, zdawałoby się rodzaju a priori doświadczenia syntetycznego w kulturze zdominowanego przez muzykę. Wynikiem doświadczenia artysty jest „Pierścień". Ważną rolę odegrała zapewne atmosfera sztuki niemieckiej XIX wieku, zapatrzonej w odnowienie filozofii Kanta w taki sposób, kiedy uniwersalizm apriorycznych struktur rozumu przechodzi w uniwersalizm kultury. Często był to ważny moment do odnowienia symbolizmu pochodzącego z dawnych wątków mitologicznych. Syntetyczne doświadczenie sztuki – jako mitu – stawało się podstawą do odnowienia filozofii Kanta w dziełach filozoficznych Nietzschego i Schopenhauera.

Mit jako aprioryczna struktura wszelkiego doświadczenia, zwłaszcza doświadczenia wyrażonego w sztuce – to dziedzictwo, które przetrwało do dziś i ma swoje nowe artykulacje. Istnieją one w świadomości współczesnego artysty jak i odbiorcy dzieła sztuki – także dzięki sztuce Wagnera. Uczestnicząc w zdarzeniu, jakim jest spektakl operowy poświęcony Pierścieniowi Nibelungów, przenosimy się w szczególny wymiar sposobu istnienia – jak mawiał Roman Ingarden. – Jest to uniwersalna sfera mitologii, powrót do źródeł kultury ludzkiej. Mit – to aprioryczna struktura myślenia. Mit – to zdarzenie, które uświadamia

człowiekowi, że zawsze staje w obliczu wyborów ostatecznych. Każdy bowiem konkret, szczegół sytuacji wyboru, może wyzwolić lawinę, której zatrzymać nie można – i nie jest to ani w ludzkiej, ani w boskiej mocy. Tę prawdę przedstawia artysta poprzez syntezę dawnych wątków – pierścienia, Zygfryda i losów świata – w obliczu katastrofy i odrodzenia. Dzieło Wagnera tworzy dalsze losy mitu o Nibelungach, nowe artykulacje odwiecznej potrzeby ratunku przed zniszczeniem poprzez nadzieję zwyciężających sił dobra. Artysta jest także tylko „majsterkiem". Oddaje swoje dzieło – zawsze niedoskonałe – w ręce innych ludzi. Oni je czytają jak chcą – potrafią i na co ich stać. Zapis dzieła – to ślad pewnego etapu w rozwoju wątków mitologicznych oraz ich sposobów wyrażania w sztuce.

Dzieje się tak z każdym wątkiem, z każdym wielkim niedookreślonym dziełem. Każda nowa realizacja dzieła jako partytury lub jej fragmentów – to nowe dzieło. Odpowiedzialność za kolejne artykulacje biorą nowi autorzy zdarzenia. Wielkie dzieło nie ma jednego życia. Ma wiele swoich biografii, powikłanych, niedokończonych, niejasnych i otwartych na świat i wszelkie sprawy ludzkie. Jest rodzajem mitu.

Walka Zygfryda i Teodoryka z Werony. Miniatura z górnoniemieckiego manuskryptu (XV w.); Heidelberg, Biblioteka Uniwersytecka.

ZYGFRYD

Treść dramatu

Akt I

W skalnej grocie, ukrytej pośród gęstego lasu, Mime – chytry karzeł słynący z kowalskiego kunsztu – próżno usiłuje wykuć miecz dla Siegfrieda. Młodzieniec jest tak silny, że każdy nawet najlepszy miecz łamie na pół bez wysiłku. Przewrotny karzeł wie jednak, że tylko Siegfried mógłby zabić smoka Fafnera, który posiadł skarby Nibelungów. Siegfried powraca z lasu i próbuje kolejnego miecza, przygotowanego przez Mimego, rozbijając go na kawałki. Mime odwołuje się do poczucia wdzięczności, którą Siegfried mu winien – to on wychował go samotnie, zastępując mu matkę i ojca. Mimo to jednak Siegfried nienawidzi karła, który jest mu wstrętny. Wypytuje Mimego o swych rodziców, których nigdy nie znał. Dowiaduje się, iż Mime przygarnął niegdyś brzemienną niewiastę, która umarła urodziwszy syna. To była jego matka, Sieglinda. To ona wybrała dlań imię Siegfried, imię dla przyszłego zwycięzcy. Zostawiła też synowi strzaskany miecz jego ojca, miecz który dzierżył on w ostatniej swej bitwie. Siegfried spojrzawszy na kawałki wspaniałej tej broni wie już, że tylko ten miecz jest godny jego młodzieńczej siły. Mime jednak nie potrafi skuć razem kawałków potrzaskanej broni. Siegfried wybiega do lasu, Mime zrozpaczony usiłuje scalić miecz. Nadchodzi Wędrowiec (którym jest przebrany Wotan), i siada przy ognisku Mimego. Pozwala by karzeł zadał mu trzy pytania, na które uzyska prawdziwą odpowiedź. Mime pyta go o ród, władający w głębinie ziemi, potem o ród olbrzymów, władających krainami ziemskimi, wreszcie o bogów z Walhalli. Wotan odpowiada trzykrotnie, Mime domyśla się że ma do czynienia nie ze starym wędrowcem, lecz z królem bogów. Teraz kolej na Wotana, by zadać trzy pytania Mimemu. Pyta o potrzaskany miecz, zdolny pokonać smoka Fafnera: kto jest w stanie skuć go na powrót. Mime nie umie odpowiedzieć, a wówczas Wotan wyjawia mu, iż pokusić się o to może jedynie ten, „kto bez lęku szedł przez świat". Radzi mu też strzec swej własnej głowy, bowiem ten, co nie poznał lęku, zetnie mu ją wkrótce.
Powraca Siegfried i dopytuje się coraz bardziej natarczywie o obiecany miecz. Mime podsuwa mu obrazy, które powinny wywołać w młodzieńcu lęk. Siegfried nie zna jednak tego uczucia. Wówczas Mime opowiada mu o smoku Fafnerze, spoczywającym w Złej Grocie: gdy go ujrzy, będzie wiedział już na pewno, co znaczy strach. Siegfried pragnie iść tam jak najszybciej, a widząc niemoc Mimego, postanawia sam skuć miecz swego ojca. Z najwyższą łatwością piłuje stal, potem rozgrzewa na ogniu i wreszcie wykuwa potężnym młotem. Od Mimego dowiaduje się, że miecz zwał się niegdyś Notung. Mime tymczasem przygotowuje czarodziejskie zioła, by ich wywarem uśpić Siegfrieda, gdy ten powróci jako pogromca smoka Fafnera. Przebiegły karzeł domyśla się, iż młody bohater weźmie czarodziejski pierścień dający władzę nad światem, ten sam, który niegdyś wykuł Alberich ze złota ukradzionego córom Renu. Ten pierścień odbierze mu podczas snu, a wówczas to on – Mime – stanie się jedynym władcą i królem. Siegfried w geście zwycięstwa unosi miecz w górę.

Akt II

Pośród lasu Zła Grota, chroniąca smoka Fafnera, który spoczywa na zagrabionym złocie. Fafner to przemieniony w smoka jeden z Olbrzymów, brat Fasolta; kiedy Wotan (w *Złocie Renu*) oddał Olbrzymom skarby Nibelungów w zamian za zbudowanie Walhalli, bracia pokłócili się przy podziale złota i Fafner zabił Fasolta. W ten sposób spełniła się po raz pierwszy klątwa rzucona przez władcę Nibelheimu Albericha na pierścień, wykuty ze złota Cór Renu. Fafner śpi w jaskini strzegąc skarbu, w ciemności w lesie skrada się Alberich, który nie może wciąż pomimo upływu tylu lat przeboleć utraty skarbów, a zwłaszcza czarodziejskiego pierścienia. Pojawia się także Wotan, wciąż w przebraniu Wędrowca. W tym przelotnym spotkaniu raz jeszcze ujawnia się pełna godności samokontrola Wotana i zawistna, małostkowa natura Albericha. Gdy ten ostatni spostrzega nadchodzącego Mimego i Siegfrieda, ukrywa się za skałami. Mime usiłuje przestraszyć młodzieńca opowieścią o sile Fafnera, Siegfried jednak niecierpliwie czeka na chwilę walki ze smokiem. Zanim dźwięk jego rogu obudzi śpiącego potwora, następuje liryczny epizod – *Szmer lasu* – chwila zachwytu młodego herosa dla piękna natury. Pojawia się Fafner, po krótkiej walce Siegfried zabija smoka; unosi pobrudzone jego krwią palce do ust – i zaczyna nagle rozumieć śpiew ptaków. Jeden z nich mówi młodzieńcowi o skarbach, jakie ukrył w jaskini Fafner. Siegfried udaje się do Złej Groty, by odszukać skarby, wówczas z cienia wyłania się Mime, rozglądający się ze strachem wokół, by się upewnić o zwycięstwie swego młodego wychowanka. Siegfried wychodzi z jaskini niosąc tylko pierścień i czarodziejski hełm, który pozwala stać się niewidzialnym, lub przybrać dowolny kształt lub postać. Wówczas dowiaduje się od ptaszka, że Mime postanowił go otruć ziołami, by zawładnąć pierścieniem. Bez zastanowienia zabija znienawidzonego karła, który umierając słyszy szyderczy śmiech Albericha, staje się on bowiem w ten sposób kolejną ofiarą klątwy, rzuconej na pierścień. Siegfried powraca ponownie do lasu, kieruje nim dziwna nieznana mu tęsknota. Ptaszek mówi mu wówczas o przecudownej dziewicy, uśpionej na skalistej górze pośród płomieni. Siegfried postanawia odszukać ją, przekroczyć płomienie i obudzić ze snu.

Akt III

Wotan wzywa boginię Ziemi, wszechwiedzącą Erdę, pytając o radę – co czynić by zapobiec nadchodzącym nieuchronnie wydarzeniom. Erda nie może już niczego mu doradzić, los z góry naznaczony musi się spełnić. Wotan wielkodusznie rezygnuje z władzy nad światem, niechaj teraz nastanie era ludzkiej miłości, która okaże się silniejsza niż władza Nibelungów i władza bogów. Być może zmierzch bogów okaże się jutrzenką nowej, lepszej epoki.
Siegfried wchodzi prowadzony przez ptaszka. Wotan zagradza mu drogę swym świętym oszczepem, tym samym, którym zabił niegdyś Siegmunda. Nieustraszony Siegfried unosi miecz i roztrzaskuje oszczep boga. Staje przed nim otworem droga do magicznego kręgu, nakreślonego niegdyś przez Wotana, w którym spoczywa uśpiona Brünnhilda. Siegfried przekracza płomienie i spostrzega uśpioną. Brünnhilda przybrana jest wciąż w zbroję i hełm, młodzieniec bierze ją zatem w pierwszej chwili za mężczyznę, za uśpionego rycerza. Odsłania jej twarz i rozumie swą pomyłkę, niecierpliwie rozcina pancerz i wówczas – widząc kobiecą piękność Brünnhildy nieustraszony mocarz doznaje po raz pierwszy uczucia lęku. Brünnhilda budzi się. Dziewicza Walkiria nie od razu poddaje się sile potężnej namiętności, jaka rozpaliła serce Siegfrieda. Pod wpływem miłosnych zaklęć młodego bohatera ona także zaczyna odczuwać siłę miłosnego pragnienia. Dobrowolnie, w najwyższym uniesieniu rezygnuje ze swej boskości by oddać się mężczyźnie, który obudził ją ze snu, budząc w niej zarazem kobietę.

WAŻNIEJSZE MOTYWY PRZEWODNIE

Motyw kucia

Motyw miecza

Motyw smoka

Motyw rogu Zygfryda

Motyw Zygfryda

Motyw radości życia

Motyw miłości

Motyw rozkoszy wędrowania

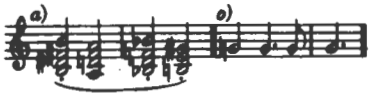

Motyw wędrowania

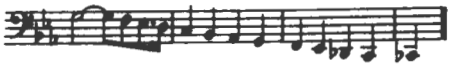

Motyw paktu (umowy)

Motyw snu

Motyw Notunga

Motyw radości zwycięstwa

Motyw Fafnera

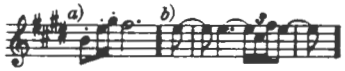

Motyw leśnego ptaszka

Motyw czarodziejskiego hełmu

Motyw czarodziejskiego snu

Motyw zawiązania się miłości

Motyw miłosnego zmieszania

Motyw pozdrowienia świata

Motyw miłosnego zachwytu

Motyw miłosnego ukojenia

Motyw miłosnej decyzji

Pieśń o Fafnirze

(Fáfnismál)

Sygurd i Reginn pojechali w górę na Gnitaheidi i odnaleźli tam ślad Fafnira, którędy chadzał do wody. Sygurd wykopał wielki dół w owej ścieżce i wszedł do niego. A gdy Fafnir zczołgał się ze złota, dmuchał jadem i jad ów skropił głowę Sygurda. A gdy Fafnir szedł przez dół, pchnął go Sygurd mieczem w serce. Fafnir zadrżał i bił głową i ogonem. Sygurd wyskoczył z dołu i spojrzeli na siebie:

Fafnir rzekł:

„Junaku, ach junaku! z jakiego męża zrodzonyś?
Powiedz, czyim jesteś synem?
Ty coś Fafnirem zrudził lśniący miecz,
W sercu utkwiła broń."

Sygurd ukrył swe imię dlatego, że, jak wierzono w dawnych czasach, słowa męża zdanego na śmierć mają wielką moc, jeśli przeklnie swego wroga własnym jego imieniem. Rzekł:

„Zwę się Wspaniały Jeleń i zawsze byłem
Dzieckiem bez matki,
Ojca nie miałem, jak inni synowie,
Zawsze chodziłem sam jeden".

Fafnir rzekł:

„Jeśliś nie miał ojca jak inni ludzie,
Jakim cudem jesteś poczęty?
Boisz się ujawnić swe imię
W moim dniu śmierci – lecz po co łżesz?".

Sygurd rzekł:

„Ród mój niech więc nie będzie ci nieznany,
Ani własne moje imię.
Sygurd zwę się, Sygmund zwał się mój rodzic,
Zabiłem cię własną moją bronią".

Fafnir rzekł:

„Kto cię podjudził? Czemu pozwoliłeś
Zwieść się, by na me życie godzić?
Bystrooki junaku! Ojca miałeś śmiałego,
Przeznaczenia nie ominie statek".

Sygurd rzekł:

„Śmiałość własna judziła, ręce dokonały
I ostry mój miecz;
Nikt odważnym nie będzie na starość
Jeśli w dzieciństwie był lękliwy".
(...)

Fafnir rzekł:

„Wrogie wydaje ci się wszelkie słowo,
Jedno powiem ci tylko, a jest ono prawdą:
Złoto brzęczące, czerwony, jak żar, skarb
Przyniesie ci śmierć".

Zygfryd, rysunek H. Thoma

Sygurd rzekł:

„Bogactwem swym rządzi człowiek
Aż do przeznaczonego mu dnia;
Kiedyś musi bowiem każdy
Iść do królestwa śmierci".

Fafnir rzekł:

„Wyrok przez Norny wydany czeka cię tuż przy brzegu –
Los godny nieopatrznego głupca:
Utoniesz, choć wiosłować będziesz pod wiatr,
Temu, co ma zginąć, wszystko jest nieszczęściem".
(...)

Sygurd odrąbał głowę Reginowi, potem spożył serce Fafnira i wypił krew ich obydwu, Regina i Fafnira. Wówczas znów usłyszał Sygurd, co sikory mówiły:

„Jedź, Sygurdzie, przywieź skarby,
Okazywać obawę – to niegodne króla:
Wiem o pewnej dziewicy, najpiękniejszej,
Cała okryta złotem – obyś ją mógł zdobyć!
Prowadzą do Gjuka zielone ścieżki,
Los drogę wędrowcy wskazuje;
Wielki król ma córkę,
Kupisz ją Sygurdzie, upominkiem ślubnym.
Sala na szczycie stoi Hindarfjallu,
Płomieniem cała otoczona,
Wielcy budowali ją budowniczy
Z jaśniejącego szczerego złota.
Wiemy, że na szczycie walkiria śpi,
A nad nią ogień płonie;
Ygg ukłuł ją cierniem, bo innych
Powaliła wojów, niż on jej kazał.
Czy widziałeś dziewicę szłomem chronioną,
Gdy na Wingskornim z pobojowiska ruszała?
Sygrdrifa ze snu nie zbudzi się sama,
Skjöldungów synu! Norny tak przeznaczyły".

Edda poetycka
(ze staroislandzkiego przełożyła i opracowała Apolonia Załuska-Strömberg)
Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988.

Pieśń o Sygrdrifie

(Sigrdrifumál)

Sygurd wyjechał w góry Hindarfjallu i skierował się na południe do Franklandii. Na szczycie ujrzał wielką światłość, jakby się ogień palił, a biła od niego łuna na niebie. Gdy się zbliżył, zobaczył tam ogrodzenie z tarcz i zatknięty w nim proporzec wojenny. Sygurd wszedł do grodu tarcz i zobaczył, że leży mąż i śpi, w pełnym uzbrojeniu. Zdjął mu naprzód szłom z głowy, wtedy spostrzegł, że była to kobieta. Pancerz ciasno opięty, jakby był wrośnięty. Wziął więc miecz swój, Gram, i rozciął nim pancerz od szyi aż do samego dołu i tak samo wzdłuż ramion. Potem zdjął z niej zbroję, a ona obudziła się, siadła, ujrzała Sygurda i rzekła:

„Co rozcięło pancerz? Jak przerwałam sen?
Kto zrzucił ze mnie sine kajdany?"

On odpowiedział:

„Sygmunda syn – Sygurda miecz,
Co niedawno dał krukom żer".

Sygurd usiadł i zapytał jak jej na imię. Wzięła puchar napełniony miodem i podała napój przypomnienia:

„Bądź błogosławion, Dniu! Błogosławieni synowie Dnia!
Błogosławiona bądź, Nocy! i siostry Nocy!
Łaskawymi oczy spojrzyjcie na nas oboje,
Zwycięstwo dajcie nam tu siedzącym!
Witajcie Asowie! Witajcie Asynje!
I witaj szczodra Ziemio!
Dar mowy i rozum dajcie nam sławnym obojgu
I ręce leczące – na całe życie.
Spałam długo, uśpiona długo leżałam,
Nieszczęście ściga człowieka długo:
Odin uczynił, że mi zabrakło
Mocy nad runami snu".

Zwała się Sygrdrifa i była walkirią. Opowiedziała, że dwóch królów się biło: jeden z nich zwał się Hjalmgunnar, ten był stary, a nie było większego nad niego wojownika i Odin przyrzekł mu zwycięstwo, lecz
Drugi zwał się Agnar, brat Audy,
Którym nikt zaopiekować się nie chciał.
Sygrdrifa zabiła Hjalmgunnara w bitwie, lecz Odin z zemsty za to ukłuł ją cierniem snu. Wydał wyrok, że nigdy już nie odniesie zwycięstwa w walce i rzekł, że będzie musiała wyjść za mąż.

„Ale odpowiedziałam mu, że złożyłam śluby, iż nigdy nie wyjdę za człowieka, który by odczuwał lęk".

Edda poetycka
(ze staroislandzkiego przełożyła i opracowała
Apolonia Załuska-Strömberg)

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988.

Siostry Lilli i Maria Lehmann jako Walkirie; Bayreuth 1876 r.

ZYGFRYD
na scenach świata

(skrótowa dokumentacja)

1876 **Bayreuth, Bühnenfestspielhaus,** 16 sierpnia. Prawykonanie dzieła w ramach pierwszej realizacji pełnego cyklu *Pierścienia Nibelunga.* Inscenizacja Richarda Wagnera opracowana technicznie przez Karla Brandta. Dekoracje wykonane przez braci Maxa i Gottholda Brückner wg. projektów Josefa Hoffmanna. Kostiumy Carla-Emila Doeplera. Premierą dyrygował Hans Richter. Wykonawcy: Siegfried – G. Unger, Wędrowiec (Wotan) – F. Betz, Mime – K. Schlesser, Alberich – C. Hill, Fafner – F. von Reichenberg, Brünnhilde – A. Materna, Erda – L. Jaide, Głos ptaka – Lilli Lehmann.

1878 **Wiedeń, Hof-Operntheater** (od 1918 przemianowany na Staatsoper), 9 listopada, pierwsze wykonanie w tym mieście. Reż. ? Scenografia: C. Brioschi (H. Burghart) J. Kautsky. Dyr. H. Richter. Wykonawcy: F. Jäger, E. Scaria, Schmitt, J. Beck, Hablawetz, A. Materna, Stahl, A. Kraus; **Monachium**, w listopadzie wykonanie w ramach pełnego cyklu *Pierścienia Nibelunga.*

1879 **Lipsk**, styczeń, w ramach pełnego cyklu *Pierścienia.*

1880 **Hamburg,** w ramach pełnego cyklu *Pierścienia*

1881 **Berlin, Victoria Theater**, w maju wykonanie w ramach pełnego cyklu *Pierścienia.*

1882 **Londyn, Her Majesty's Theatre,** 7 maja, po raz pierwszy w W. Brytanii. Dyr. A. Seidl. Wykonawcy: H. Vogl, E. Scaria, K. Schlosser, O. Schelper, Fafner-?, T. Vogl..., w ramach pełnego cyklu *Pierścienia.*

1883 **Amsterdam, Bruksela,** obydwa wykonania w styczniu.

1887 **Praga,** styczeń; **Nowy Jork, Metropolitan Opera,** 9 listopada, amerykańska premiera. Dyr. A. Seidl. Wykonawcy: M. Alvary, E. Fischer, T. Ferenczy, R. von Milde, J. Elmblad, Lilli Lehmann, M. Brandt, A. Seidl-Kraus.

1889 **Petersburg,** marzec; **Moskwa,** kwiecień. Obydwa wykonania w jęz. niemieckim i w ramach pełnego cyklu *Pierścienia.*

1891 **Bruksela,** 12 stycznia, w języku francuskim (tłum. V. Wilder).

1892 **Budapeszt,** 9 kwietnia, w języku węgierskim (tłum. A. Rado); **Londyn, Covent Garden,** 8 czerwca, pierwsze wykonanie w tym teatrze. Dyr. **Gustav Mahler.** Wykonawcy: M. Alvary, K. Grenng, J. Lieban, Lorent, Fafner – ?, R. Sucher, E. Schumann-Heink, Ptaszek – ?

1894 **Moskwa,** 8 lutego, w języku rosyjskim (tłum. Levental i A. K. Abramow); **Zurich,** 29 listopada.

Jan Reszke jako Zygfryd.

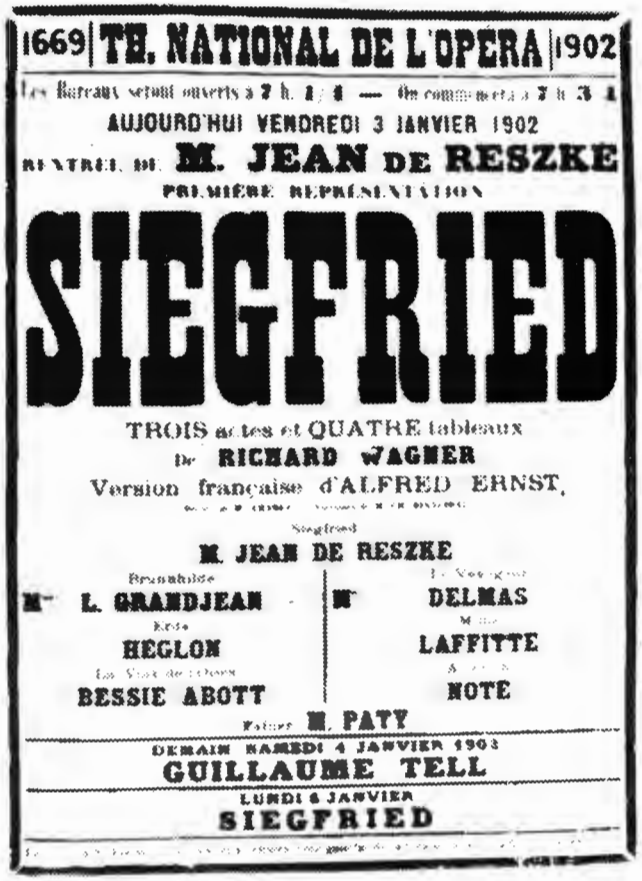

1669 | TH. NATIONAL DE L'OPERA | 1902

Les Bureaux seront ouverts à 7 h. 1/4 — On commencera à 7 h. 3/4

AUJOURD'HUI VENDREDI 3 JANVIER 1902

RENTRÉE DE M. JEAN DE RESZKE

PREMIÈRE REPRÉSENTATION

SIEGFRIED

TROIS actes et QUATRE tableaux

DE RICHARD WAGNER

Version française d'ALFRED ERNST,

Siegfried

M. JEAN DE RESZKE

Brunhilde

Mme L. GRANDJEAN

Mme DELMAS

Erda

HEGLON

Mme LAFFITTE

Les Voix de l'oiseau

BESSIE ABOTT

NOTE

Fafner M. PATY

DEMAIN SAMEDI 4 JANVIER 1902

GUILLAUME TELL

LUNDI 6 JANVIER

SIEGFRIED

1896 **Bayreuth, Festspielhaus.** Nowa inscenizacja pełnego cyklu *Pierścienia* opracowana przez Cosimę Wagner, wierna założeniom scenicznym kompozytora. Przy realizacji *Siegfrieda* asystowali jej w opracowaniu technicznym przedstawienia F. Kranich i P. de Vry oraz w reżyserii Anton Fuchs. Nowe dekoracje przygotowali bracia Brückner a kostiumy A. Schmidhammer i H. Thoma.

Począwszy od 1901 r. pieczę nad reżyserią dzieła przejął Siegfried Wagner. W 1908 r. zmodyfikował inscenizację opracowaną wcześniej przez swoją matkę. W 1912 r. zaprojektował nowe dekoracje do I aktu, w 1925 zastosowano skonstruowane przez Friedricha Kranicha der Junge wieloczłonowe i bardzo wszechstronne podesty, które zmodyfikowały w dużym stopniu scenografię całego *Pierścienia*. W 1931 r., po śmierci Siegfrieda Wagnera, Kurt Söhnlein zrealizował zaprojektowaną przez Siegfrieda dekorację jaskini Mimego. Ten sam projekt wykorzystał później Heinz Tietjen w swojej realizacji z 1933 r. W latach 1896–1931 przedstawieniami *Siegfrieda* w Bayreuth dyrygowali: H. Richter, S. Wagner, M. Balling, F. von Hoesslin i K. Elmendorff. Główne role kreowali m.inn.: Siegfried – A Burgstaller, E. Kraus, R. Ritter, A. von Bary, L. Mel-

Lilian Nordica jako Brünnhilda.

Anton Van Rooy jako Wędrowiec (Wotan).

Jacques Urlus jako Zygfryd; MET 1913–1917 r.

Melchior Lauritz jako Zygfryd.

chior, Wędrowiec (Wotan) – A. van Rooy, T. Bertram, W. Soomer, C. Braun, F. Schor, J. Correck, Mime – H. Breuer (nieprzerwanie w latach 1896–1914), Brünnhilde – E. Gulbranson (nieprzerwanie w latach 1896–1914), Erda – E. Schumann-Heink, O. Metzger, H. Kittel, H. Dahmlow, E. Liebenborg.

Nowy Jork, Metropolitan Opera. W przedstawieniu 30 grudnia wystąpili dwaj słynni Polacy – bracia. Oto obsada: J. de RESZKE, E. de RESZKE (jako Siegfried i Wędrowiec). Ponadto w tym samym przedstawieniu Brünnhildę śpiewała legendarna Australijka Nellie Melba. Dyrygował A. Seidl.

Londyn, Covent Garden. Również na tej scenie wystąpili wspólnie bracia J. i E. de RESZKE (jako Siegfried i Wędrowiec) obok J. Lieban, D. Bispham, S. Strong (Brünnhilde) i E. Schumann – Heink (Erda). JAN RESZKE śpiewał jeszcze Siegfrieda w 1928 r.

1902 **Paryż, Théatre National de l'Opera.** Pierwsze wykonanie dzieła we Francji 3 stycznia. W języku francuskim (tłum. A. Ernst). Reż. V. Capoul, scen. d'Amable/Ch. Biancchini. Dyr. P. Taffanel. Wykonawcy: J. de RESZKE, F. Delmas, L. Lafitte, J. Noté, H. Paty, L. Grandjean, M. Méglon, B. Abott; **Petersburg,** 17 lutego, wykonanie w języku rosyjskim (tłum. G. Tiumieniew).

1903 **Kopenhaga,** 22 kwietnia, w jęz. duńskim (tłum. E. Christiansen).

1905 **Helsinki,** 15 października; **Sztokholm,** 11 grudnia, w jęz. szwedzkim (tłum. E. Elmblad).

1907 **Lwów,** prawykonanie polskie 21 lutego (wg. *Annals of Opera* A. Loevenberga), w tłumaczeniu polskim A. Bandrowskiego. Dyr. A. Ribera, reż. Wł. Floriański.

1908 **Londyn, Covent Garden,** styczeń. Wersja w jęz. angielskim (tłum. F. Jameson). Dyr. H. Richter. Wykonawcy: P. Cornelius, C. Whitchill, H. Bechstein, T. Meux, A. Nicholls, E. Thornton, ?; **Nowy Jork, Metropolitan Opera,** 19 lutego. Przedstawienie poprowadzone przez **Gustava Mahlera.**

Do roku 1938 siedmiokrotnie przedstawienia *Siegfrieda* w MET poprowadził A. Bodanzky; dwukrotnie A. Hertz (1911, 1913) i jeden raz T. Serafin (1928). Wśród wielu wykonawców tytułowej partii trzeba wymienić przede wszystkim L. Melchiora i M. Lorenza. Brünnhildę w 1928 r. śpiewała N. Larsen-Todsen, a w dwóch ostatnich realizacjach przed wojną (1938, 1939) K. Flagstad. Ten ostatni spektakl poprowadził E. Leinsdorf.

Buenos Aires, 22 sierpnia, w jęz. włoskim: **Wiedeń, Hof-Operntheater,** 26 września, przedstawienie poprowadzone przez **Gustava Mahlera; Antwerpia,** 22 grudnia, w języku flamandzkim.

1909 **Monte Carlo,** styczeń. Wykonanie w języku francuskim i w ramach pełnego cyklu *Pierścienia;* **Lizbona,** w jęz. włoskim, również w ramach pełnego cyklu *Pierścienia.*

1910 **Edynburg,** wersja angielska w ramach pełnego cyklu *Pierścienia.*

1911 **Leeds, Glasgow,** w jęz. angielskim. Obydwa wykonania w ramach pełnego cyklu *Pierścienia.*

1913 **Johannesburg,** w języku angielskim.

1915 **Berlin, Opernhaus Charlottenburg** (nast. Städtische Oper, po II wojnie odbudowany teatr nosi nazwę Deutsche Oper), 26 stycznia. Pierwsza realizacja w tym mieście. Dyr. E. Mörike, reż. G. Hartmann, scen. ? Wykonawcy: H. Hensel, F. Plaschke, J. Lieban, E. Kandl, R. Blass, E. von der Osten, E. Vilmar, E. Zimmermann.

Astrid Varnay i Bernd Aldenhoff; Bayreuth 1951 r.

Martha Mödl i Hans Beirer; Hamburg 1956 r.

Berit Lindholm i Helge Brilloth; Cov. Gard. 1957 r.

Dwie kolejne realizacje w tym teatrze do wybuchu II wojny światowej to: 1932 (F. Stiedry - O. Krauss - G. Vargo) i 1936 (K. Dammer - W. Rode - E. Suhr). W obydwu realizacjach Siegfrieda śpiewał G. Pistor, Brünnhildę kolejno G. Bindermagel i E. Larcen.

1922 **Buenos Aires,** w języku niemieckim i w ramach pełnego cyklu *Pierścienia;* **Rio de Janeiro,** 21 września.

1924 **Londyn, Covent Garden.** Przedstawienie poprowadzone przez **Bruno Waltera,** który dyrygował *Siegfriedem* w Cov. G. jeszcze w latach 1927 i 1928.

Do wybuchu II wojny światowej kolejne przedstawienia poprowadzili ponadto: R. Hager, A. Coates, T. Beecham i **W. Furtwängler** (1937). Partię Siegfrieda śpiewali: L. Melchior, W. Widdop, M. Lorenz. Brünnhildę w 1936 r. kreowała słynna Norweżka - K. Flagstad.

1925 **WARSZAWA, Teatr Wielki.** Pierwsze wykonanie dzieła 16 stycznia. Dyr. Adam Dołżycki, reż. Adolf Popławski, scen. Wincenty Drabik. Wykonawcy: Siegfried - M. Sowilski, Wędrowiec (Wotan) - M. Palewicz, Mime - M. Janowski, Alberich - Fr. Freszel, Fafner - P. Szepietowski, Brünnhilde - M. Zboińska-Ruszkowska, Erda - M. Przygodzka, Ptaszek - St. Strzelecka.

Warszawska prasa odnotowała w tym samym roku: 23 stycznia w partii Erdy - J. Paszkowska i Albericha - Z. Tokarski; 9 marca w roli Fafnera - R. Wraga i Ptaszka - M. Karwowska.

1929 **Paryż, Théatre des Champs-Elysées,** 22 czerwca, w jęz. niemieckim. W ramach pełnego cyklu *Pierścienia.*

1930 **Mediolan, La Scala,** 20 marca. Realizacja przygotowana muzycznie i wyreżyserowana przez Siegfrieda Wagnera, do której wykorzystano scenografię z wersji poprzedniej (1928 - P. Stroppa i A. Rovescali). Wykonawcy: I. Fagoaga, Percy, G. Nessi, A Bracchi, Marchi, M. Llacer, B. Castagna, Ptaszek - ?

1932 **Praga,** 23 marca, w języku czeskim (tłum. V. Kühnel).

1934 **Helsinki,** 2 stycznia, w języku fińskim.

Bayreuth. Po śmierci Siegfrieda Wagnera, jego żona Winifreda powierzyła odpowiedzialność za realizację sceniczną *Pierścienia Nibelunga* Heinzowi Tietjen, który współpracował z dwoma scenografami: Emilem Preetoriusem (dekoracje) i Kurtem Palmem (kostiumy). W 1933 r. Tietjen włączył do przedstawienia Siegfrieda projekt dekoracji pieczary Mimego wymyślony przez S. Wagnera, a w 1934 r. zostały nieco zmodyfikwane dekoracje aktu II. Do roku 1942 przedstawieniami dyrygowali: K. Elmendorff, H. Tietjen, W. Furtwängler (1936, 1937). Niezwykle stabilna była w tych latach obsada solistyczna. Np. Siegfrieda śpiewał wyłącznie M. Lorenz (1933-42), Wędrowca głównie R. Bockelmann na zmianę z J. Prohaską. W roli Brünnhildy najczęściej pokazywały się na scenie F. Leider i M. Fuchs. Mimego kreował niezmiennie E. Zimmermann, a Albericha - R. Burg.

1948 **Londyn, Covent Garden.** Pierwsza realizacja po wojnie. Dyr. K. Ranki. Wykonawcy: S. Svanholm, H. Hotter, P. Klein, G. Cliford, Fafner - ?, A. Varnay, E. Furmedge, Ptaszek - ?

1950 **Mediolan, La Scala.** Pierwsza po wojnie realizacja pełnego cyklu *Pierścienia Nibelunga* w nowej reżyserii O. Erhardta i w dekoracjach N. Benois, muzycznie przygotowana przez W. Furtwänglera. Wyko-

Berit Lindholm i Jess Thomas; Bayreuth 1969 r.

nawcy Siegfrieda: S. Svanholm, J. Herrmann, P. Markwort, A. Pernerstorfer, L. Weber, K. Flagstad, E. Höngen, Ptaszek – ?; **Paryż, Palais Garnier,** 17 listopada. Pierwsza realizacja po wojnie. Dyr. G. Sebastian, reż. H. Tietjen. Wykonawcy: M. Lorenz, F. Franz, E. Zimmermann, Charles-Paul, L. Weber, H. Braun, M. Klose, D. Boursin.

1951 **Bayreuth, Festspielhaus.** Na przełomie lipca i sierpnia, w 75 rocznicę inauguracji festiwali wznowiono po raz pierwszy po wojnie przedstawienia nowymi inscenizacjami *Śpiewaków Norymberskich* (R. Hartmann) oraz *Parsifala* i pełnego cyklu *Pierścienia Nibelunga* w nowatorskiej wówczas (dziś już klasycznej) inscenizacji Wielanda Wagnera. Przedstawieniami *Siegfrieda* dyrygowali H. von Karajan i H. Knappertsbusch. Wykonawcy: B. Aldenhoff, S. Bjoerling, P. Kuen, H. Pflanz, F. Dalberg, A. Varnay, R. Siewert, W. Lipp.

1953 **Berlin, Deutsche Oper,** 28 lutego. Pierwsza realizacja po wojnie w odbudowanym gmachu dawnego Opernhausu Charlottenburg (nast. Städtische Oper). Dyr. A. Rother, reż. H. Tietjen, scen. E. Preetorius. Wykonawcy: H. Beirer, J. Herrmann, E. Zimmermann, F. Hoppe, J. Greindl, H. Werth, S. Wagner, M. Reith.

1957 **Wiedeń, Staatsoper,** 23 grudnia. Pierwsza po wojnie realizacja przygotowana muzycznie i wyreżyserowana przez H. von Karajana w scenografii E. Preetoriusa. Wykonawcy: W. Windgassen, H. Hotter, P. Klein, G. Neidlinger, G. Frick, B. Nilsson, H. Rössel-Majdan, W. Lipp.

1962 **Nowy Jork, Metropolitan Opera,** 2 stycznia. Dyr. E. Leinsdorf, reż. H. Graf, scen. Lee Simonson. Wykonawcy: H. Hopf, G. London, P. Kuën, R. Herbert, G. Frick, B. Nilsson, J. Madeira, M. Arroyo.

1967 **Berlin, Deutsche Oper,** 1 marca. Dyr. L. Maazel, reż. G. R. Sellner, scen. F. Wotruba. Wykonawcy: W. Wingassen, J. Greindl, E. Wohlfarth, G. Neidlinger, P. Lagger, G. Kuchta, G. Kriese-Caporale, E. Köth.

1972 **Nowy Jork, Metropolitan Opera,** 17 listopada. Realizacja przygotowana muzycznie i wyreżyserowana przez H. von Karajana, scen. G. Schneider-Siemssen. Wykonawcy: J. Thomas, T. Stewart, G. Stolze, G. Neidlinger, H. Sotin, B. Nilsson, L. Chookasian, J. Blegen.

Najnowsza wersja pełnego cyklu *Pierścienia Nibelunga* została zrealizowana na scenie MET w latach 1986–1988 pod dyr. J. Levine'a, w reżyserii Otto Schenka i ze scenografią G. Schneider-Siemssena.

1975 **Londyn, Covent Garden,** Dyr. C. Davis, reż. G. Friedrich, scen. J. Svoboda. Wykonawcy: H. Brilioth, D. McIntyre, R. Ulfung, Z. Kelemen, Fafner – ?, B. Lindholm, E. Bainbridge, Ptaszek – ?

W poprzednich latach realizacjami *Siegfrieda* trzykrotnie dyrygował G. Solti (1962, 1967, 1970). Siegfrieda śpiewali: W. Windgassen, T. Parly, K. J. Hering; Brünnhildę: B. Nilsson, A. Shuard, L. Dvorakova.

Mediolan, La Scala, 7 marca. Dyr. W. Sawallisch, reż. L. Ronconi, scen. P. L. Pizzi. Wykonawcy: J. Cox, N. Bailey, G. Unger, G. Fourié, K. Moll, I. Bjoner, B. Finnila, Ptaszek – ?

1976 **Bayreuth, Festspielhaus.** Nowa realizacja w 100-lecie pierwszego wykonania pełnego cyklu *Pierścienia Nibelunga.* Dyr. P. Boulez, reż. P. Chéreau, scen. R. Peduzzi. Wykonawcy: R. Kollo, D. McIntyre/H. Sotin, H. Zednik, Z. Kelemen, B. Rundgren, G. Jones/R. Knie, H. Schwarz/O. Wenkel, Y. Kawahara.

Od 1951 do 1976 r. *Pierścień Nibelunga* wystawiany był na festiwalu w Bayreuth w inscenizacjach opracowanych na zmianę przez dwóch wnuków R. Wagnera: Wielanda

(1951–1958 i 1965–1969) oraz Wolfganga (1960–1964 i 1970–1975). Kierownictwo festiwalu sprawował początkowo Wieland Wagner, po jego śmierci (1966) objął je Wolfgang. W latach 1951–1975 przedstawieniami *Siegfrieda* dyrygowali: H. von Karajan, H. Knappertsbusch, J. Keilberth, C. Krauss (1953), R. Kempe, B. Klobucar, K. Böhm, O. Suitner, L. Maazel, H. Stein. Siegfrieda w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych najczęściej kreował W. Windgassen, a także śpiewali B. Aldenhoff i H. Hopf. W roku 1970 partię tę przejął J. Cox i śpiewał ją nieprzerwanie do 1975 r. Najsłynniejsze Brünnhildy w tym samym okresie to: początkowo A. Varnay, M. Mödl i B. Nilsson, później B. Lindholm, C. Ligenza i G. Jones.
W 1977 r. podczas przestawienia *Siegfrieda* (20 sierpnia) miał miejsce niecodzienny incydent. Podczas pożaru na scenie, który na szczęście ugaszono, René Kollo śpiewający Siegfrieda został zraniony w stopy i nie mógł ukończyć spektaklu. Zastąpił go więc na scenie reżyser Patrice Chereau, podczas gdy R. Kollo śpiewał z kulisy. Brünnhildę kreowała tego dnia Gwyneth Jones.

1980 **Düsseldorf,** w ramach pełnego cyklu *Pierścienia Nibelunga.* Dyr. P. Schneider, reż. G. Reinhard, scen. H. Wendel/G. Kappel. Wykonawcy: M. Jung, N. Bailey, H. Hiestermann, H. Becht, H. Tschammeer, B. Lindholm, C. Berger, Ptaszek – ?

1981 **Lyon, koprodukcja z Opera du Rhin.** Pełny cykl *Pierścienia.* Reż. N.Joël, scen. Pet Halem, dyr. G. Otvös. Wykonawcy: P. Perksalo, L. Roar, P. Crook, G. von Kannen, H. Tschammer, E. Kovacs, N. Ihara, M. Lagrange.

1983 **Boston, Liryc Opera,** 28 lipca. Dyr. J. Balme, reż. Anne Ewers, scen. Schreiber/Young. Wykonawcy: T. Parly, R. Roloff, D. Thomas, J. Seabury, P. Ewins, De Nice Jenssen, M. Dry, Ptaszek – ?. W ramach pełnego cyklu *Pierścienia:* **Bayreuth, Festspielhaus**. Przedostatnia realizacja *Pierścienia* grana na festiwalu do roku 1987. Dyr. G. Solti, reż. P. Hall, scen. W. Dudley.

1988 **Nicea, Acropolis,** 11 marca, w ramach pełnego cyklu *Pierścienia,* jednej z najbardziej kontrowersyjnych inscenizacji ostatnich lat. Dyr. B. Klobucar, reż. D. Mesguich, scen. L. Bercut. Wykonawcy: G. Brenneis, J. Johnson, G. Clark, T. Fox, G. Andrasy, A. Evans, O. Wenkel.
Tę samą realizację pokazano w **Paryżu** na scenie **Théatre des Champs-Elysées** (5–25 kwietnia). Partię Siegfrieda śpiewał W. Cochran, pozostała obsada bez zmian;
Orange, Théatre Antique National, Choregies 1988, w ramach pełnego cyklu *Pierścienia.* Dyr. M. Janowski, reż. J. C. Riber, scen. J. Svoboda/J. Konecna. Wykonawcy: W. Johns, R. Hale, P. Haage, H. Becht, H. G. Moser, E. Marton, J. RAPPE, S. Roberts. Grała Nouvel Orchestre Philharmonique de Radio France;
Bayreuth, Festspielhaus, 30 lipca. Najnowsza realizacja pełnego cyklu *Pierścienia.* Dyr. D. Barenboim, reż. H. Kupfer, scen. H. Schavernoch/R. Heinrich. Wykonawcy: S. Jerusalem, F. Mazura, G. Clark, ?, ?, D. Polaski, A. Gjevang, ?

Soliści wymienieni są wg. następującej kolejności kreowanych partii: Siegfried, Wędrowiec (Wotan), Mime, Alberich, Fafner, Brünnhilde, Erda, Ptaszek.

opracował W. A. Brégy

Zygfryd – dyskografia

1937 **GOLDEN AGE** (EJS 173) – nagranie prywatne
L. Melchior, F. Schorr, P. Laufkötter, E. Habich, E. List, K. Flagstad, K. Thorborg, S. Andreva;
Orkiestra Metropolitan Opera, dyr. A. Bodanzky.

1950 **PEERLEES MURRAY HILL** (UORC 123) – nagranie prywatne
S. Svanholm, J. Herrmann, P. Markwort, A. Pernerstorfer, L. Weber, K. Flagstad, M. Weth-Falke, M. Gaborg;
Orkiestra La Scali w Mediolanie, dyr. W. Furtwängler.

1955 **MELODRAM** (MEL 538)
W. Windgassen, H. Hotter, P. Kuen, G. Neidlinger, J. Greindl, M. Mödl, M. von Ilosvay, R. Streich;
Orkiestra Festiwalu w Bayreuth, dyr. J. Keilberth.

1953 **ALLEGRO** (3133-7) – nagranie prywatne; późniejsze wydanie komercyjne: MUSIDISC (FOYER FO 1010-4), wersja kompaktowa: 15-CF 2011
W. Windgassen, H. Hotter, P. Huën, G. Neidlinger, J. Greindl, M. Mödl, M. von Ilosvay, R. Streich;
Orkiestra Festiwalu w Bayreuth, dyr. C. Krauss.

1957 **ESTRO ARMONICO** (EA 033)
B. Aldenhoff, H. Hotter, P. Kuën, G. Neidlinger, A. Varnay, M. von Ilosvay, I. Hollweg;
Orkiestra Festiwalu w Bayreuth, dyr. H. Knappertsbusch.

1963 **DECCA** (SET 242-6), wersja kompaktowa: 4 DC DECCA 414 110-2
W. Windgassen, H. Hotter, G. Stolze, G. Neidlinger, K. Boehme, B. Nilsson, M. Höffgen, J. Sutherland;
Orkiestra Wiener Philharmoniker, dyr. G. Solti.
Firma Decca wydała również najbardziej popularne fragmenty całego *Pierścienia Nibelunga* na jednej płycie kompaktowej: 1 CD DECCA Opera Gala 421 313-2

1966 **PHILIPS** (6599.293-6)
W. Windgassen, T. Adam, E. Wohlfahrt, G. Neidlinger, K. Boehme, B. Nilsson, V. Soukupova, E. Köth;
Orkiestra Festiwalu w Bayreuth, dyr. K. Böhm.

1969 **DEUTSCHE GRAMMOPHON** (2740 147-5)
J. Thomas, T. Stewart, G. Stolze, Z. Kelemen, K. Ridderbusch, H. Dernesch, O. Dominguez, C. Gayer;
Orkiestra Berliner Philharmoniker, dyr. H. von Karajan

1971 **WESTMINSTER** (WGSO 8177) – nagranie prywatne
G. McKee, R. Polke, M. Kraus, R. Kühne, T. Okamura, N. Knipova, U. Boese, B. Jasper;
Orkiestra z Pragi, dyr. H. Swarowsky.

1976 **EMI** (SLS 875)
A. Remedios, N. Bailey, G. Dempsey, D. Hammond-Stroud, C. Grant, R. Hunter, A. Collins, M. London;
Orkiestra English National Opera, dyr. R. Goodal.

1981 **PHILIPS** (6769072), pierwsze nagranie numeryczne
M. Jung, D. McIntyre, Brünnhilde – G. Jones, Ptaszek – N. Sharp;
Orkiestra Festiwalu w Bayreuth, dyr. P. Boulez.
Nagranie przypomina realizację przygotowaną z okazji 100-lecia pierwszego wykonania *Pierścienia Nibelunga* w Bayreuth, ale nie jest to rejestracja spektaklu premierowego z 1976 r. (zob. dokumentację).

Dyrektor techniczny:
mgr inż. Jerzy Bojar

Światło:
Stanisław Zięba

Dźwięk:
mgr Ewa Zatońska-Skrzecz

Kierownik pracowni scenograficznej:
Maria Gibasiewicz

Kierownik działu dekoracji i kostiumów:
mgr inż. Kazimierz Olbryś

Kierownicy pracowni:
Janina Ajnenkiel, Lidia Gierusz, Tadeusz Iwanowski,
inż. Wiesław Kalinowski, Jan Lipiec, dr inż. Tadeusz Michalec,
Teresa Misierewicz, Wojciech Niedbał, Tomasz Penciak,
Józef Rotuski, Elżbieta Sławińska, Marek Sotek,
Julian Woroniecki, Małgorzata Zdrodowska, Stanisław Żelechowski

Kierownik działu elektrycznego:
inż. Piotr Marconi

Kierownik działu sceny:
mgr inż. Mirosław Łysik

Brygadierzy sceny:
Andrzej Nowolski, Marek Popis

Redakcja programu:
Ewa Obniska, Wiktor Brégy

Opracowanie graficzne:
Maciej Buszewicz

Redaktor techniczny:
Janusz Wójcik

Reprodukcje zdjęć:
Juliusz Multarzyński

Wydawca:
Teatr Wielki w Warszawie

Druk ZPR z. 21/89 n. 5000 A-10

Egzemplarz okazowy TEATR WIELKI W WARSZAWIE

Cena: 200 zł

KIEROWNICTWO I ZESPOŁ ARTYSTYCZNY

Dyrektor naczelny i artystyczny: ROBERT SATANOWSKI
Dyrektor administracyjny, I zastępca dyrektora naczelnego: ARNOLD JUNITER
Dyrektor techniczny: JERZY BOJAR
Dyrektor ekonomiczny: ZOFIA KOWALCZYK-ZAWADZKA
Zastępca dyrektora artystycznego: ZYGMUNT FOLGA
Główny scenograf: ANDRZEJ MAJEWSKI
Kierownik baletu: MARIA KRZYSZKOWSKA
Kierownik chóru: BOGDAN GOLA
Główny dramaturg: ANDRZEJ MROWIEC
Kierownik organizacji pracy artystycznej: BOGDAN HOFFMANN
Kierownik biura obsługi widzów: JOANNA ŻEBROWSKA

DYRYGENCI:
Bogdan Hoffmann, Agnieszka Kreiner, Bogdan Olędzki, Adam Pałka, Robert Satanowski – I dyrygent, Andrzej Straszyński
Współpraca: Zygmunt Latoszewski
Asystenci: Tomasz Szreder, Tadeusz Wicherek
Dyrygenci chóru: Bogdan Gola, Sabina Włodarska
Asystent chórmistrza: Mirosław Janowski

REŻYSERZY:
Zbigniew Bogdański, Marek Weiss-Grzesiński
Gościnnie: August Everding (RFN), Albert André Lheureux (Belgia), Janusz Wiśniewski
Asystenci: Wiesław Bednarz, Grzegorz Boniecki, Marek Kossakowski, Sławomir Surowiec, Donka Madej

CHOREOGRAFOWIE:
Gościnnie: Andrzej Glegolski, Zofia Rudnicka

SCENOGRAFOWIE:
Barbara Kędzierska,
Gościnnie: Irena Biegańska, Mariusz Chwedczuk, Teresa Działak, Wiesław Olko, Günther Schneider-Siemssen (Austria), Xymena Zaniewska
Asystenci: Marek Czerwiński, Irena Gaj-Wargocka, Maria Gibasiewicz, Ewa Jarosz, Barbara Kawecka, Ewa Loga-Sowińska, Ewa Mikułowska, Agnieszka Ortonowska, Dorota Reterska, Małgorzata Zagdańska

SOLIŚCI:
Soprany: Bożena Betley, Teresa Borowczyk, Grażyna Ciopińska, Jolanta Czyż-Major*, Zdzisława Donat, Ewa Gawrońska, Elżbieta Hoff, Urszula Hołubowska, Marina Hristova-Kania, Irena Jezierska, Mirosława Karpińska, Izabella Kłosińska, Teresa Krajewska, Kinga Mitrowska*, Izabella Nawe-Spychalska, Krystyna Rorbach, Barbara Rusin-Knap, Jadwiga Skoczylas, Alicja Słowakiewicz, Małgorzata Szmidt, Krystyna Wysocka-Kochan, Barbara Zagórzanka, Hanna Zdunek
Współpraca: Barbara Nieman, Maria Żmigrodzka
Mezzosoprany: Wanda Bargiełowska, Krystyna Jaźwińska, Anna Malewicz-Madey, Maria Olkisz, Elżbieta Pańko, Ewa Podleś, Ryszarda Racewicz, Krystyna Szostek-Radkowa, Irena Ślifarska, Anna Vranova
Współpraca: Pola Lipińska, Jadwiga Teresa Stępień
Tenory: Piotr Czajkowski, Stanisław Kowalski, Bogusław Morka, Wiesław Ochman*, Jacek Parol, Paulos Raptis*, Józef Stępień, Krzysztof Szmyt
Współpraca: Kazimierz Dłuha, Jan Góralski, Zdzisław Nikodem, Bogdan Paprocki, Kazimierz Pustelak, Dariusz Walendowski, Roman Węgrzyn, Ryszard Wróblewski
Barytony: Jerzy Artysz, Grzegorz Bajer, Eugeniusz Banaszczyk, Wiesław Bednarek, Ryszard Cieśla, Jan Dobosz, Feliks Gałecki, Andrzej Hiolski, Jerzy Kulesza, Zbigniew Nowicki, Przemysław Suski, Jan Wolański, Andrzej Zagdański
Współpraca: Florian Skulski
Basy: Marek Dąbrowski, Czesław Gałka, Lech Jackowski, Mieczysław Milun, Ryszard Morka, Jerzy Ostapiuk, Bronisław Pekowski, Marek Wojciechowski*
Współpraca: Edmund Kossowski, Maciej Witkiewicz
Pianiści korepetytorzy solistów: Miłosława Brzezińska, Teresa Brzozowska, Helena Christenko, Alina Liwska, Janina Anna Pawluk, Danuta Pęczkowska, Małgorzata Piszek, Grażyna Satanowska*
Pianiści korepetytorzy chóru: Ewa Goc, Beata Olejniczak, Maciej Rostkowski
Pedagodzy wokalni i chóru: Zofia Wilma-Bagniuk, Bogdan Ruśkiewicz, Michał Szopski

BALET
I soliści: Kama Akucewicz, Anna Białecka, Ewa Głowacka, Beata Grzesińska, Barbara Kryda, Elżbieta Kwiatkowska, Beata Nowińska, Anna Staszak, Beata Więch, Bogdan Cholewa*, Zdzisław Ćwioro, Łukasz Gruziel, Franciszek Knapik, Jerzy Kosjanik, Mariusz Małecki, Arkadiusz Stępień, Emil Wesołowski
Współpraca: Waldemar Wołk-Karaczewski
Soliści: Daria Dadun, Małgorzata Falkowska*, Anita Pietrewicz, Elwira Piorun, Bożena Szymańska, Halina Wiśniewska, Mirosław Gordon, Roman Słomski, Krzysztof Słoń, Bogusław Tużnik, Wojciech Warszawski
Współpraca: Zbigniew Juchnowski
Pedagodzy korepetytorzy: Flora Czernienko (ZSRR), Janina Galikowska, Zbigniew Juchnowski, Bogdan Kamiński (szkoła baletowa), Jewgienij Kosmienko (ZSRR), Teresa Memches, Krystyna Popławska, Renata Smukała, Kalina Schubert
Pianiści korepetytorzy: Jan Laska, Marta Pińkowska, Danuta Rzążewska, Marek Strzepek

KONCERTMISTRZOWIE
Maria Brylanka–Liebig, Dorota Wrochno–Choma, Jerzy Ługiewicz, Marek Szwarc, Jerzy Węsławski
* — Urlop w sezonie 1988/89

BIURO PRASOWE
Maria Juszczyk, Aleksander Rowiński — *rzecznik prasowy*, tel. 26-56-97

KASY TEATRU WIELKIEGO CZYNNE CODZIENNIE

Przedsprzedaż w godz. 9.00—19.00 (z wyjątkiem dni świątecznych), tel. 26–32–88

W dniu przedstawienia w godz. 12.00—14.00 i 14.30—19.00 (w dni powszednie), w godz. 10.00—14.00 i 17.00—19.00 (w dni świąteczne), tel. 26–32–88

Zamówienia na bilety zbiorowe i abonamenty przyjmuje Biuro Obsługi Widzów w godz. 9.00—16.00 (z wyjątkiem wolnych sobót i dni świątecznych), tel. 26–50–19

Ponadto przedsprzedaż w kasach teatralnych, Al. Jerozolimskie 25 w godz. 9.30—17.30 (z wyjątkiem wszystkich sobót i dni świątecznych), tel. 21–94–54

CENY BILETÓW

Scena duża	normalne			ulgowe		
Parter	**550 zł**	**450 zł**	**350 zł**	**350 zł**	**300 zł**	**250 zł**
Amfiteatr	**450 zł**	**350 zł**	–	**300 zł**	**250 zł**	–
I balkon	**550 zł**	**450 zł**	**350 zł**	**350 zł**	**300 zł**	**250 zł**
II balkon	**250 zł**	**200 zł**	–	**200 zł**	**150 zł**	–
III balkon	**150 zł**	–	–			
Scena mała	**300 zł**	**250 zł**	–	**200 zł**	**150 zł**	–

Abonamenty Towarzystwa Przyjaciół Teatru Wielkiego ważne na **trzecie** przedstawienie po premierze.

Informacji telefonicznych udziela Biuro Obsługi Widzów, tel. 26–50–19 i kasy biletowe, tel. 26–32–87 i 26–32–88

Zapraszamy do księgarni Domu książki – foyer II balkonu (strona prawa)

Zapraszamy do Muzeum Teatralnego, które jest czynne zawsze godzinę przed przedstawieniem i w czasie przerw, a także we wtorki, czwartki i piątki w godz. 11.00—14.00. Bilety w kasach przedsprzedaży. We wtorki wstęp wolny.

J. Artysz — Mnich
E. Czartoryska — Anioł Maud

W. Wołk-Karaczewski — Colas

A. Raffell — Wotan
P. Crooc — Mime

Z. Donat — Violetta Valery

poczta

ozn. kod.

TEATR WIELKI

ROK ZAŁOŻENIA 1833
Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy

Dyrektor naczelny i artystyczny
ROBERT SATANOWSKI

Sezon 1988/89

REPERTUAR

MARZEC
KWIECIEŃ
1989

TEATR WIELKI
00–950 Warszawa, Pl. Teatralny 1

MARZEC

SCENA DUŻA

VII DNI TEATRU WIELKIEGO
3 — 19 III 1989

Piątek 3 III 1989, godz. 17.00

PREMIERA

RICHARD WAGNER

Zygfryd

oryginalna wersja językowa
Kierownictwo muzyczne:
Robert Satanowski
Reżyseria:
August Everding
/RFN/
Dekoracje:
Günther Schneider-Siemssen
/Austria/
Kostiumy:
Andrzej Majewski

Sobota 4 III 1989
17.00 — 18.40
Stańko/Rudnicka
NIENASYCENIE
Gordon, Białecka, Kryda, Kwiatkowska, Kosjanik, Gruziel, Piorun
taśma

Niedziela 5 III 1989, godz. 16.00

PREMIERA

RICHARD WAGNER

Zmierzch bogów

oryginalna wersja językowa
Kierownictwo muzyczne:
Robert Satanowski
Reżyseria:
August Everding
/RFN/
Dekoracje:
Günther Schneider-Siemssen
/Austria/
Kostiumy:
Andrzej Majewski
Kierownictwo chóru:
Bogdan Gola

Poniedziałek 6 III 1989
18.00 — 20.05
Hérold/Ashton
CÓRKA ŹLE STRZEŻONA
Więch, W. Wolk-Karaczewski /gośc./, Gruziel, Juchnowski
taśma

Wtorek 7 III 1989
18.00 — 20.35
Verdi
TRAVIATA
oryginalna wersja językowa
Donat, Olkisz, Jaźwińska, Kowalski, Hiolski, Parol, Kulesza, Dąbrowski, Gałka
dyrygent: Z. Latoszewski

Środa 8 III 1989
18.00 — 20.50
Czajkowski/Siergiejew
JEZIORO ŁABĘDZIE
Głowacka, Małecki, Kosjanik, Gruziel, Staszak, Słoń, Juchnowski, Akucewicz, Nowińska
dyrygent: B. Hoffmann

Czwartek 9 III 1989
18.00 — 19.05
Bruzdowicz
BRAMY RAJU
Artysz, Parol, Gałka, Bajer, Czartoryska, Bargiełowska
dyrygent: A. Kreiner

Piątek 10 III 1989
18.00 — 19.40
Penderecki
CZARNA MASKA
Węgrzyn, Hoff, Artysz, Szmidt, Parol, Szmyt, Malewicz-Madey, R. Morka, Pekowski, Bargiełowska, Dąbrowski, Borowczyk, Książek-Rozenau, Jaźwińska, Kulesza, Kalinowski
dyrygent: R. Satanowski

Sobota 11 III 1989
18.00
WIECZÓR BALETOWY
Chopin/Béjart
WARIACJE „DON JUAN"
Grzesińska, Klusek, E. Wasilewska, Białecka, Kryda, Kwiatkowska, Pietrewicz, Nowińska, Głowacka
Beethoven/van Manen
ADAGIO HAMMERKLAVIER
Białecka, Tużnik, Cichorzewska, Małecki, Głowacka, Słomski
J. Strauss/Lichine
BAL KADETÓW
Więch, Akucewicz, Wojtasik, Kalemba, Juchnowski, Almert, Kosjanik, Kwiatkowska, Gordon, Nowińska, Wiśniewska, Warszawski
taśma

Niedziela 12 III 1989
18.00 — 21.15
Czajkowski
DAMA PIKOWA
oryginalna wersja językowa
A. Stieblanko /ZSRR/, W. Temiczew /ZSRR/, Skulski, Czajkowski, Gałka, B. Morka, Milun, R. Crespin /Francja/, L. Szewczenko / ZSRR/, S. Toczyska /gośc./, Malewicz-Madey, Ciopińska, Góralski, Gawrońska
dyrygent: R. Satanowski

Wtorek 14 III 1989
18.00 — 20.40
Wagner
ZŁOTO RENU
oryginalna wersja językowa
F.F. Netwig /RFN/, Kulesza, Kowalski, Węgrzyn, K.H. Herr /RFN/, Czajkowski, Milun, R. Morka, Szostek-Radkowa, Kłosińska, R. Kotowa /ZSRR/, Szmidt, Borowczyk, Jaźwińska
dyrygent: R. Satanowski

Środa 15 III 1989
17.00 — 21.50
Wagner
WALKIRIA
oryginalna wersja językowa
A. Reece /USA/, Ostapiuk, F.F. Nentwig /RFN/, Zagórzanka, G. Volkert /Austria/, Szostek-Radkowa, E. Dumitrescu /RFN/, Hołubowska, Borowczyk, Karpińska, Pańko, Hristova-Kania, Bargiełowska, Olkisz
dyrygent: R. Satanowski

Czwartek 16 III 1989
18.00 — 19.45
WIECZÓR BALETOWY
Pugni/Alonso
GRAND PAS DE QUATRE
Nowińska, Dadun, Więch, Głowacka
Mauri/Mèndez
PAS DE TROIS
Białecka, Kryda, Małecki
Egües/Méndez
LALKI
Akucewicz, A. Stępień
Haendel, Marcello/Méndez
RARA AVIS
Białecka, Nowińska, Kryda
Lecuona/Méndez
POPOŁUDNIOWA SJESTA
Grzesińska, Białecka, Głowacka, Kwiatkowska
taśma

Piątek 17 III 1989
17.00
Wagner
ZYGFRYD
oryginalna wersja językowa
J. McCray (USA), P. Crook (Wielka Brytania), H. Kiemer (RFN), K.H. Herr (RFN), A. Saciuk (gośc.), Bargiełowska, Racewicz, Nawe-Spychalska
dyrygent: R. Satanowski

Sobota 18 III 1989
18.00 - 20.25
WIECZÓR BALETOWY
Kisielewski/Gruca
SYSTEM DRA SMOŁY I PROF. PIERZA
Gordon, Gruziel, Pietrewicz, Nowińska, Piorun, Korzeniowska, Piasecki, Kalemba, Przybyłowicz, Słoń, Sarnecki
Bacewicz/van Manen
THREE PIECES
Dadun, Gruziel, Białecka, A. Stępień, Kosjanik
Moniuszko, Münchheimer, Augustyn/Gruca
FIGLE SZATANA
Kwiatkowska, B. Szymańska, Staszak, Małecki, Kosjanik
taśma

Niedziela 19 III 1989
16.00
Wagner
ZMIERZCH BOGÓW
oryginalna wersja językowa
A. Reece (USA), G. Volkert (Austria), Artysz, A. Saciuk (gośc.), K.H. Herr (RFN), Hołubowska, Szostek-Radkowa, Ciopińska, Borowczyk, Pańko, Bargiełowska, Hristova-Kania, Zdunek
dyrygent: R. Satanowski

Wtorek 21 III 1989
19.00 - 21.35
Verdi
TRAVIATA
oryginalna wersja językowa
Ciopińska, Karpińska, Żmigrodzka, Czajkowski, M. Ugur (Turcja), Parol, Gałecki, Gałka, R. Morka
dyrygent: Z. Latoszewski

Środa 22 III 1989
19.00 - 21.30
Czajkowski/Siergiejew
JEZIORO ŁABĘDZIE
Kwiatkowska, Małecki, Słoń, Ćwioro, Staszak, Juchnowski, Dadun, Szymańska, Gordon
dyrygent: B. Hoffmann

Z Cy pójść

Środa 29 III 1989
19.00 - 20.50
Szymanowski
KRÓL ROGER
Skulski, Zagórzanka, Kowalski, Ślifarska, Nikodem, Ostapiuk, Książek-Rozenau, Piekarska
dyrygent: R. Satanowski

Czwartek 30 III 1989
19.00 - 21.35
Prokofiew/Winogradow
KOPCIUSZEK
Grzesińska, Kosjanik, Białecka, Łubińska, Klusek, Akucewicz, Gruziel, Słoń, Ćwioro, Staszak
dyrygent: B. Olędzki

Piątek 31 III 1989
18.30 - 21.45
Musorgski
BORYS GODUNOW
oryginalna wersja językowa
A. Koczerga (ZSRR), Pańko, Gawrońska, Ślifarska, Nikodem, Dobosz, Ostapiuk, W. Szczerbakow (ZSRR), Podleś, Cieśla, Pekowski, Czajkowski, Bargiełowska, Parol, Dąbrowski
dyrygent: R. Satanowski

SCENA MAŁA
w Sali im. Emila Młynarskiego

Sobota 4 III 1989
19.15 - 20.30
Rudziński
MANEKINY
Gałka, Kłosińska, Wysocka, Klejne, Bargiełowska, Czajkowski, Kowalczyk, Czajkowski-Ładysz, Stojek, Kruk
dyrygent: R. Satanowski

Poniedziałek 6 III 1989
20.30 - 21.45
Bruzdowicz
TROJANKI
Żmigrodzka, Bargiełowska, Szmidt, Gałecki, K. Wieczorek (gośc.), H. Stankówna (gośc.)
dyrygent: T. Szreder

Wtorek 7 III 1989
21.00 - 22.05
Bogusławski
SONATA BELZEBUBA
E. Nowiaszak (gośc.), Witkiewicz, Czajkowski, J. Gadulanka (gośc.), Gałecki, Krajewska, R. Morka, Słonicka, Banaszczyk, Suski, Jackowski, Żmigrodzka, Cieśla
dyrygent: B. Hoffmann

Czwartek 9 III 1989
19.30 - 21.55
Haendel
AMADIGI DI GAULA
oryginalna wersja językowa
J.T. Stępień, Kłosińska, Słowakiewicz, Jaźwińska, Szmyt
klawesyn: D. Kojro
dyrygent: B. Olędzki

Niedziela 12 III 1989
12.00 -13.25
Moniuszko
PRZY KOMINKU
Widowisko Ernesta Brylla do muzyki ze „Śpiewników domowych" St. Moniuszki
K. Łaniewska (gośc.), R. Bacciarelli (gośc.), Milun, Szmyt, B. Morka, Gawrońska, Pańko, Gałka, Cieśla, R. Morka, Zagdański, Kowalski, Kłosińska, Zdunek, Malewicz-Madey, Hoff, Ostapiuk
gitara: J. Kruczek
fortepian: J. A. Pawluk

Poniedziałek 13 III 1989
19.00
KONCERT MUZYKI STAROPOLSKIEJ

Czwartek 16 III 1989
20.15 - 21.10
Krauze
GWIAZDA
Szostek-Radkowa, Bargiełowska, Gawrońska, Jaźwińska, Vranova
dyrygent: Z. Krauze (gośc.)

Sobota 18 III 1989
21.00 - 22.20
Rudziński
MANEKINY
Gałka, Gawrońska, Klejne, Wysocka, Ślifarska, Parol, Kowalczyk, Czajkowski-Ładysz, Stojek, Kruk
dyrygent: A. Kreiner

KWIECIEŃ

DUŻA SCENA

1 sob. – BORYS GODUNOW
2 ndz. – KRÓL ROGER
7 pt. – BALETY A. MENDEZA
8 sob. – DAMA PIKOWA
9 ndz. – DAMA PIKOWA
11 wt. – DAMA PIKOWA
12 śr. – JEZIORO ŁABĘDZIE
13 czw. – JADWIGA, KRÓLOWA POLSKA
14 pt. – ZEMSTA NIETOPERZA
15 sob. – TRAVIATA
16 ndz. – MAREK I MICHEL /koncert/
19 śr. – MADAME BUTTERFLY
20 czw. – ZEMSTA NIETOPERZA
21 pt. – JADWIGA, KRÓLOWA POLSKA
22 sob. – TRAVIATA
23 ndz. – KRÓL ROGER
29 sob. – DZIADEK DO ORZECHÓW–premiera I
30 ndz. – DZIADEK DO ORZECHÓW–premiera II

SCENA MAŁA
w sali im. Emila Młynarskiego

1 sob. – BALETY A. MENDEZA
3 pon. – PRZY KOMINKU
9 ndz. – CZERWONY KAPTUREK
15 sob. – CZERWONY KAPTUREK
16 ndz. – CZERWONY KAPTUREK
17 pon. – TROJANKI
19 śr. – SONATA BELZEBUBA
23 ndz. – PRZY KOMINKU
30 ndz. – PRZY KOMINKU

Dyrekcja zastrzega sobie prawo ewentualnej zmiany repertuaru i obsady

ODZNACZONY ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY

ROK ZAŁOŻENIA 1833

Dyrektor naczelny i artystyczny
ROBERT SATANOWSKI

Richard Wagner
ZYGFRYD
(Siegfried)

dramat muzyczny w trzech aktach
część druga tetralogii Pierścień Nibelunga
tekst poetycki Richarda Wagnera

(oryginalna wersja językowa)

Kierownictwo muzyczne
Robert Satanowski

Reżyseria
August Everding

Dekoracje
Günther Schneider-Siemssen

Kostiumy
Andrzej Majewski

Premiera: 3 marca 1989 r.

Obsada

Siegfried	James McCray
Mime	Paul Crook, Piotr Czajkowski, Zdzisław Nikodem
Wędrowiec (Wotan)	Anthony Raffell
Alberich	Karl Heinz Herr, Przemysław Suski
Fafner	Marek Dąbrowski, Ryszard Morka, Andrzej Saciuk
Brünnhilde	Ryszarda Racewicz
Erda	Wanda Bargiełowska, Raisa Kotova
Ptak leśny	Zdzisław Donat, Izabella Nawe, Jadwiga Skoczylas

ORKIESTRA I CHÓR TEATRU WIELKIEGO W WARSZAWIE

Współpraca muzyczna
Adam Pałka, Tomasz Szreder, Tadeusz Wicherek

Asystenci reżysera
Wiesław Bednarz, Marek Kossakowski, Kay Metzger, Maria Niedziółka

Scenografowie asystenci
Marek Czerwiński, Irena Gaj, Maria Gibasiewicz, Ewa Mikułowska, Małgorzata Zagdańska

Korepetytorzy solistów
Helena Christenko, Alina Liwska Janina Anna Pawluk

Inspicjenci
Halina Kerner, Teresa Krasnodębska

Suflerzy
Lech Jackowski, Barbara Rakowska

SKŁAD ORKIESTRY TEATRU WIELKIEGO W WARSZAWIE – ZYGFRYD

I skrzypce
Maria Brylanka-Liebig
Marek Schwarc
Dorota Wrochno-Choma
Stanisław Tomanek
Małgorzata Tomanek
Sławomir Jankowski
Lidia Wilczyńska
Jolanta Maciejewska
Kazimierz Kania
Czesława Małowiecka
Włodzimierz Orłowski
Elżbieta Schatz-Dąbrowska
Wiesław Rogala
Czesława Semotiuk

II skrzypce
Krystyna Huzarska-Walska
Jolanta Hendzel
Stanisław Rusiecki
Bogdan Pieczyński
Magdalena Talacha
Maria Grochowalska
Jan Kacperczyk
Teresa Bajon-Próchnicka
Urszula Małecka
Zdzisław Jabłoński
Magdalena Kisielińska
Edward Doleżyczek
Józef Karolak
Roman Ciarkowski
Jerzy Juhanowicz

Altówki
Błażej Sroczyński
Andrzej Szymański
Walery Gratulewicz
Antonina Wiśniowska
Wiesława Czeczota
Maria Grodzicka
Urszula Iwicka
Andrzej Rzążewski
Zygmunt Garbarski
Elżbieta Stanzel
Manolis Cirmirakis
Irena Jendrysiak

Wiolonczele
Jerzy Węsławski
Jerzy Ługiewicz
Wanda Borucińska
Marian Raczak
Zbigniew Liebig
Anna Rezler-Ciszewska
Sylwia Michalak
Janusz Klekowski
Bożena Szymańska
Janina Żydowicz

Kontrabasy
Marian Płaza
Stanisław Karpiński
Kazimierz Jędrysiak
Lucyna Skoraczewska
Barbara Popkiewicz
Jan Gryz
Janusz Wrocławski
Adam Kotula

Flety
Andrzej Wojakowski
Dorota Puchnowska
Marian Jambroży
Katarzyna Lech

Oboje
Leszek Tanewski
Mieczysław Mazurek
Marek Walentynowicz
Franciszek Kmieć
Artut Jackowski

Klarnety
Krzysztof Mastalerski
Roman Wawrzyniak
Marek Szaparkiewicz
Bogdan Kraski

Fagoty
Stanisław Jastrzębski
Kazimierz Kroszczyński
Jerzy Pałubski

Waltornie
Zbigniew Choma
Cezary Falkowski
Józef Gawlik
Janusz Walkiewicz
Krzysztof Kozij
Grzegorz Błaszczyk
Andrzej Kiljanek
Grzegorz Żelazko
Bogusław Wróbel
Hubert Zadrożny

Trąbki
Andrzej Karpiński
Mieczysław Latawiec
Ireneusz Siudmak

Puzony
Andrzej Zieliński
Henryk Snarski
Wiktor Komajda
Henryk Małecki
Tomasz Światczyński

Tuba
Roman Miller

Perkusja
Barbara Załoga
Stanisława Włodarczyk
Henryk Mikołajczyk
Andrzej Abramowski

Harfy
Iva Slechtova
Teresa Szułowicz
Barbara Witkowska